

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

### 18. posiedzenie 2. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 12. października 1878.

**Treść :** Spis petycji. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Kołaczkowskiego względem odzrucenia podania ruskiego w sprawie karnej przez sędziego powiatowego w Cieszanowie. — Wniosek p. Żywickiego o założenie filii banku austro-węgierskiego w Tarnopolu, w 1szém czytaniu przekazany komisji administracyjnój. — Udzielenie prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych gminom Podgórze, Załośce, Chrzanów, Majdan i Manaster dereżycki, Majnicz i Koniów. — Wybór czterech kwestorów Izby. Petycja obszaru dworskiego i gminy w Męnie o nadanie prawa poboru myta na rzęce Świerż, przekazana Wydziałowi krajowemu. — Petycja Wydziału powiatowego w Buczaczu o uznanie urzędników powiatowych za urzędników krajowych, przekazana komisji administracyjnój. — Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego o kredycie dodatkowym dla funduszu szkolnego. Rozprawa nad tém i uchwalenie wniosku komisji. — Wynik głosowania na czterech kwestorów i wybór uzupełniający.  $\frac{7}{7}$ . Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie subwencji dla zakładu głuchoniemych we Lwowie. Rozprawa nad tém. Głosy pp. księcia Czartoryskiego, i Chrzanowskiego. Uchwalenie dotyczących wniosków komisji budżetowój. — Wynik wyboru uzupełniającego na kwestorów.  $\frac{7}{7}$ . Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie subwencji dla Zakładu ciemnych we Lwowie. Rozprawa nad tém. Głosy pp. księcia Czartoryskiego i Chrzanowskiego. Uchwalenie dotyczących wniosków komisji budżetowój. — Sprawozdanie komisji gminnój o nagłym wniosku p. Jędrzejowicza co do zamierzonego zwinięcia znacznej liczby parafii w dyecezyi przemyskiej. Oświadczenie komisarza rządowego i uchwalenie wniosku komisji w téj sprawie. — Drugie czytanie i uchwalenie wniosku p. Tyszkiewicza o uwolnienie spadków nieprzynoszących 500 złt. od należności rządowych.  $\frac{7}{7}$ . Drugie czytanie 2gięj części przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie niektórych zmian w ustawach szkolnych. Wnioski komisji edukacyjnój. Przejście do porządku dziennego nad proponowaną przez Wydział krajowy zmianą §. 29. i projekt do zmiany art. 14. ustawy z dnia 2go maja 1873 (o prawnych stosunkach nauczycieli). Rozprawa ogólna nad tém. Głosy pp. księdza Jasierickiego, Jasińskiego Aleksandra, księdza Chełmeckiego i sprawozdawcy Małeckiego. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Grocholskiego i Pietruskiego. Oświadczenie komisarza rządowego. Podniesienie i uchwalenie projektu Wydziału krajowego do zmiany §. 29. ustawy o prawnych stosunkach nauczycieli. Rozprawa nad projektem do ustawy zmieniającej art. 14. ustawy o prawnych stosunkach nauczycieli. Głosy pp. Smarzewskiego i Grocholskiego. Przejście do porządku dziennego nad nią. — Porządek dzienny 19go posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 40.  
przed południem.

Przewodniczący Marszałek krajowy: JE. Lu-  
dwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: Czaykowski Alfons, Jasiński Józef, Kuleczycki i hr. Stadnicki Jan.

Posłów obecnych 110.

Ze strony Rządu: Rada dworu Filip Zaleski,

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że przeciwko protokółowi z XVI. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, jest więc przyjęty. Protokół z XVII. posiedzenia tj. z wczorajszego został złożony w biurze sejmowej, gdzie przez 24 godzin będzie służył pp. posłom do przejrzenia. Proszę o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Kuleczycki (czyta):

„Spis petycji

po dzień 11. października 1878. do Sejmu krajowego wniesionych.

„411. Artur hr. Gołuchowski, przez p. Podlewskiego o połączenie gmin wiejskich z dworskimi“ — do komisji gminnej.

„412. Gminy i obszary dworskie z okolicy Halicza, przez p. ks. Sawę, o utworzenie powiatu z siedzibą Starostwa i Rady powiatowej w Halczu“ — do komisji prawniczej.

„413. Damian Bokalo nauczyciel, przez p. Sawczyńskiego, o zapomogę“ — do komisji petycyjnej.

„414. Grzegorz Łapotocki, Adam Knobloch i Piotr Blachaczek z Gródka, przez p. Golejewskiego, z zażaleniem na Wydział krajowy w sprawie przeprowadzonego dochodzenia o nadużycia burmistrza Hensego i tego zastępcy Smyka“ — do komisji lustracyjnej.

„415. Wydział powiatowy Buczac, przez p. Matkowskiego, o zaprowadzenie przymusowej asekuracji budynków włościańskich“ — do komisji administracyjnej.

„416. Wydział powiatowy Buczac, przez p. Matkowskiego, o uznanie urzędników Rad powiatowych za krajowych“ — do komisji gminnej.

„417. Wydział powiatowy Buczac, przez p. Matkowskiego, o przeniesienie siedziby c. k. Rady

szkolnej okręgowej z Czortkowa do Manasterzysk“ — do komisji edukacyjnej.

P. Komisarz rządowy radca dworu Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy radca dworu Filip Zaleski (czyta):

Pocztenni posły Kułaczkowski i towarzyszy wnesły na XI zasedaniu dnia 4. seho misiacza interpelacji do komisaria prawytelstwennoho o nepryniatje czerez sud ciszaniwskij pyśma hreczeskoho kaftolyczeskoho uriadu parafialnoho w Płazowi, wystosowanoho w jazyci ruskim z dońeseniem, szczo troje imenno podanych ludej stało sia wynnymy prestuplenja ustawy z d. 17. lypcia 1877. Pocztennyj interpelanty zapytujut.

1. czy znaje c. k. prawytelstwo o tim neprawnym postupowaniju c. k. suda w Ciszanowi;
2. jesly znaje, czy zamirjaje c. k. prawytelstwo wynnych powyższej neprawosty potiahnuty do otwiczalnosti;
3. jakich sredstw dumaje c. k. prawytelstwo użyty, szczo by na buducznist' takim nezakonnostiam na wsehda koniec polożyty, obowiazujuczyci ustawy w polnim autoriteti utrymaty i tocznoje ich ispołnije so storony c. k. uriaady zabezpeczyty.

Na seju interpelaciju maju czest/ witpowisty: Prawytelstwo o tim postupleniu c. k. suda powitowoho w Ciszanowi dowidało sia doperwa z interpelaciji. Nema żadnoho somninja, szczo sud powitowyj w Ciszanowi a wzhladno sudyja powitowyj jako sudyja karnyj neprawylno sobi postupył widkidajuczycy z pryczyny kwestyj jazykowych donesenje w sprawi karnyj wnesene, ktoru sudyja z uriaady dochodyty musyt. Szczo do kwestyj jazykowej, to ne moźna zapereczyty, szczo uriaady parafialnyj ne należat do tych włastej krajowych, ktoruj po mysly rozporiazenia ministerjalnoho z dnia 5. czerwca 1869 irajut używaty w korespondencyi, mezy soboju jazyka polskoho. W ślidziwi otże interpelaciji c. k. sudyja w Ciszanowi zawozwan do opravdania sia potiahnenym zistane do otwiczalnosti po mysly ustawy z dnia 21. maja 1868 o wykonywanju własty dyscyplinarnoj nad sudowymy uriadnykamy szczo do ostatnoho ustupu interpelaciji imenno szczo do sredstw, ktoruj by mały podobnym neprawylno-

stiam na buduczniŝt' koniec połoŝyty, zauwaŝaję ŝczo ustawy wydany ŝczo do jazykiw pered sudamy uŝywaty ŝia majuszczych, ne mensze takóŝ pomeŝe uriadamy uŝywaty ŝia majuszczych sę ciłkom wystarczajuczyci. Rozchodyt ŝia tylko o ich naleŝyte zastosowanie. Ne wozmoŝno na poradyty załuszenju ity mylnomu zastosowaniu prypysiw czerez pojedynokii organa administracyjni ity sudowi. Prawytelstwo w takim razi ne moŝe buty witwiczatelnem za poodynokie zboczenie ktoroho so swoich organiw — prawytelstwo ispolniaje swoju dołŝniŝt' prostujuczcy po wozmoŝnosti piŝniŝzym zariadeniem uchybienie jakie zajŝło i potiahajuczcy wynnych do witwiczatelnosty

Z pryczyny wypadku w interpelacyi prytoczono ne zachodyt potrzeba innych sredstw, kotoryby i tak czym inszym buty ne mohły jak tylko ponowłeny pokłykaniom w pamiat' obowiazujuczych uŝe zakoniw i prepesiw.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porzãdu dziennego; na piérwszém miejscu jest:

Ob. Al. III.  
Piérwsze czytanie wniosku posła Źywickiego o załoŝenie w Tarnopolu filii banku austro-węgierskiego.

P. Źywicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Źywicki ma głos.

P. Źywicki. Nie będe zabięrał wielu czasu uzasadnianiem swego wniosku. Sprawa ta juŝ kilkakrotnie była przed wysokã Izbę wnoszona i w tēj Izbie nieraz uzasadniano, ŝe ŝyczeniem kraju jest, aby ile moŝnoŝci bank austro-węgierski swoję działalnoŝc w kraju rozszerzył. Wybrałem w tēj mierze znane przedewszystkięm miasto Tarnopol. Miasto Tarnopol, to wysokięj Izbie jest wiadome, przoduje nie tylko swoję liczbã mieszkãnców przed innemi miastami, ale nadto swoim handlem bardzo oŝywionym, a zwłãszcza od zaprowadzenia kolei ŝelaznej w tamtych stronach, przybrał przeto europejskie rozmiary. Obok Tarnopola wznosi się miejscowoŝc Podwołoczyska, które w ostatnich czasach takie przybrało rozmiary w stosunkach handlowych, ŝe dyrekcya kolei Karola Ludwika postanowiła utworzyć tam osobnã giełdę zboŝowã. Niechę długo rozwodzić o tēm, ŝe przedewszystkięm w mieŝcie Tarnopolu bylaby potrzebna filia austro-węgierskiego banku. Jeŝeliby ktos posãdzał mię o jakiŝ partykularyzm, dlaczego w innych miejscowoŝciach zarazem nie ŝãdam zaprowadzenia takich instytucji, to czynię to

dla tego, ŝe się obawiam, ŝe gdybyŝmy od razu za wiele ŝãdali, moglibyŝmy niedostać. Sãdziłem dalej, ŝe jeŝeli w jednęj miejscowoŝci przewãŝnie handlowęj, jakã jest miasto Tarnopol zostanie zaprowadzona filia banku narodowego, ŝe pióŝniej ten sam bank, będzie miał sposobnoŝc przekonać się, ŝe nietylko okolica, kraj, na tēm dobrze wychodzi, ale gdy sam będzie dobre interesa robił, to i w innych miejscowoŝciach kraju naszego swe filie załóŝy.

W końcu muszę usprawiedliwić, dlaczego tak pióŝno na obecnej sesji wnoszę mój wniosek. I to dlatego, ŝe przed kilku dniami do piéro dowiedziałem się, ŝe dyrekcya banku jest lepiej usposobiona dla naszego kraju. Korzystałem zatem, aby jeŝcze w obecnej sesji ten wniosek postawić i korzystać z tego lepszego usposobienia dla nas, jakie w dyskusji tego banku się objawiło. Co zaŝ do formalnego traktowania wniosku mego, proszę, by takowy odesłany został do komisji administracyjnej.

JE hr. Marszałek. Jest wniosek, by tę sprawę odesłać do komisji administracyjnej. Upraszam tych panów, którzy się z tēm zgadzają, by zechcieli rękę podnieŝc (większoŝc). Jest przyjęty.

Poniewaŝ kartki z propozycyami posłów na kwestorów majãcych się wybrać, nie sã jeŝcze wydrukowane, przeto odkładam ten przedmiot do pióŝniejszęj chwili posiedzenia, a teraz następujã z kolei:

Sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych gminom Chrzanowa, Podgórze i Załoziec, niemniej prawa do poboru wyŝszych dodatków do podatków gminom Majdan, Manaster dereŝycki, Majnicz i Koniów.

Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Podgórze na pobór opłaty od napojów spirytusowych i od piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawã z dnia 5. lipca 1874 otrzymała gmina miasta Podgórze prawo pobierania opłat od napojów propinacyjnych do tego miasta wprowadzanych według następujãcej taryfy:

A. Opłaty uiszczãc się majãce przez koncesyonowane szynkarzy.

1) od niższo-austryackiego wiadra piwa cienkiego 50 ct.;

2) od niższo-austryackiego wiadra piwa dubeltowego 1 złt.;

3) od niższo-austryackiego wiadra wódki surowej nie przepędzanej przez anyż, kminek i t. p., aż do 50 stopni Trallesa 6 złt.;

4) od niższo-austryackiego wiadra wódki surowej, przepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stóp Trallesa 6 złt. 50 ct.;

5) od niższo-austryackiego wiadra okowity czyli spirytusu od 51 do 75 stopni Trallesa 10 złt.;

6) od niższo-austryackiego wiadra okowity czyli spirytusu nad 75 aż do 100 stopni Trallesa 15 złt.;

7) od niższo-austryackiego wiadra rozolisu sliwowicy, likieru, ponczowej esencji, w ogóle od wszelkich słodzonych wódek 10 złt.;

8) od niższo-austryackiego wiadra araku bez różnicy stopni 14 złt.;

9) od niższo-austryackiego wiadra miodu, wiśniaku i maliniaku 1 złt. 60 ct.

B. Opłaty od napojów przez mieszkańców miasta Podgórze na swą własną potrzebę sprowadzanych.

1) od niższo-austryackiego wiadra piwa pojedynczego 20 ct.;

2) od niższo-austrackiego wiadra piwa dubeltowego 30 ct.

3) od półgarncówki (masy) wódki zwykłej surowej 8 ct.;

4) od półgarncówki (masy) okowity lub spirytusu 20 ct.;

5) od półgarncówki (masy) rozolisu, sliwowicy i innych słodzonych wódek, likieru, ponczowej esencji i araku 12 ct.;

6) od wiadra miodu, wiśniaku i maliniaku 1 złt. 60 ct.

Obecnie prosi Reprezentacja gminy miasta Podgórze o zezwolenie pobierania tej opłaty według następującej taryfy:

I. Od koncesyonowanych szynkarzy:

1) od hektolitra piwa cienkiego 88½ ct.;

2) " " dubeltowego 1 złt. 77 c.;

3) " " wódki czystej ordynaryjnej nieprzepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 10 złt. 60½ ct.;

4) od hektolitra wódki czystej, przepędzanej

przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 11 złt. 48½ ct.;

5) od hektolitra okowity czyli spirytusu od 51 do 75 stopni Trallesa 17 złt. 37 ct.;

6) od hektolitra okowity czyli spirytusu nad 75 do 100 stopni Trallesa 26 złt. 50½ ct.;

7) od hektolitra rozolisu, sliwowicy, likieru ciągnącego, ponczowej esencji i w ogóle wszelkich słodzonych wódek 17 złt. 67 ct.;

8) od hektolitra araku, bez różnicy stopnia 24 złt. 74 ct.;

9) od hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku 2 złt. 83 ct.

II. Od sprowadzających napoje na własną potrzebę.

1) Od hektolitra piwa cienkiego 52 ct.;

1) od hektolitra piwa dubeltowego 80 ct.;

3) od litry wódki surowej ordynaryjnej 8 ct.;

4) od litry okowity lub spirytusu 20 ct.;

5) od litry rozolisu, sliwowicy, likieru ciągnącego, ponczowej esencji, araku i słodzonych wódek 12 ct.;

6) od hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku 3 złt.

Zważywszy, że potrzeby i wydatki gminy miasta Podgórze nie tylko nie zmniejszyły się lecz owszem wzrosły, a to głównie przez zwiększenie się wydatków szkolnych,

zważywszy, że Rada gminna jednomyślnie uchwaliła pobór tej opłaty,

zważywszy, że pomimo należytego ogłoszenia opłaty, żadne w tej mierze nie wpłynęły protesty,

zważywszy, że gmina miasta Podgórze jest sama właścicielką prawa propinacyi,

zważywszy, że długoletni pobór tej opłaty nie wywołał żadnych starć, nieporozumień, ani zażaleń, zważywszy, że obawa, ażeby te opłaty niekorzystnie oddziaływały na konsumpcją opodatkowanych napojów w ogóle, płonną jest wobec położenia miasta Podgórze, pod samym Krakowem, od którego tylko rzeką Wisłą i mostem przez nią wiodącym przedzielonem jest,

zważywszy, że nowo projektowana opłata zachowuje dotychczasową wysokość opłaty, od szynkarzy, zmniejszając różnicę pomiędzy tą opłatą a opłatą na własny użytek, tém samem więc zmniejsza różnicę między opodatkowaniem zamożniejszych, którzy sami zapasy dla siebie sprowadzać mogą

a mniej zamożnej klasy mieszkańców, którzy muszą kupować napoje od szynkarzy,

zważywszy wreszcie, że wielicka Rada powiatowa na posiedzeniu odbytym dnia 10. sierpnia 1878 jednogłośnie poparła prośbę gminy.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa.

z dnia . . . . .  
dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem, o zezwoleniu gminie miasta Podgórz, powiatu Wielickiego na pobór opłat od napojów gorących w mieście zużywanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie miasta Podgórz, powiatu Wielickiego pozwala się w latach 1879, 1880, 1881, 1882, 1883 i 1884 pobierać opłaty od napojów spirytusowych i piwa, w mieście wyrabianych lub w obrębie jego wprowadzanych i w niem zużywanych według następującej taryfy:

#### I.

Opłaty uiszczają się mające przez koncesyonowanych szynkarzy:

- 1) od hektolitra piwa cienkiego 88½ ct.;
- 2) „ „ piwa dubeltowego 1 złt. 77 ct.;
- 3) „ „ wódki czystej ordynaryjnej nie przepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 10 złt. 60½ ct.;
- 4) od hektolitra wódki czystej przepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 11 złt. 48½ ct.;
- 5) od hektolitra okowity czyli spirytusu nad 50 do 75 stopni Trallesa 17 złt. 67 ct.;
- 6) od hektolitra okowity czyli spirytusu nad 75 stopni Trallesa 26 złt. 50½ ct.;
- 7) od hektolitra rozolisu, śliwowicy, likieru ponczowej esencji i w ogóle wszelkich słodzonych wódek 17 złt. 67 ct.;
- 8) od hektolitra araku bez różnicy stopnia 24 złt. 74 ct.;
- 9) od hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku 2 złt. 83 ct.

#### II.

Opłata od napojów przez mieszkańców miasta Podgórz na swą własną potrzebę sprowadzanych:

- 10) od hektolitra piwa cienkiego 52 ct.;
- 11) „ „ „ dubeltowego 80 ct.;
- 12) od litry wódki surowej ordynaryjnej 8 ct.;
- 13) „ „ okowity lub spirytusu 20 ct.;
- 14) „ „ rozolisu, śliwowicy, likieru, ponczowej esencji, araku i słodzonych wódek 12 ct.;
- 15) od hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku 2 złt. 83 ct.;
- 16) od litry miodu, wiśniaku i maliniaku 3 ct.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

JE. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos

JE. p. Grocholski. Przedmiot, który jest obecnie na porządku dziennym, nie należy zdaniem mojem do kategorii koncesyi na zwykłe dodatki do podatków. Dodatki do podatków uchwalamy na przedstawienie ustne Wydziału krajowego, ale ten przedmiot jest zdaniem mojem wielkiej doniosłości, jest zasadniczy, a ja przynajmniej nie byłbym w stanie wyrobić sobie zdania i nad nim głosować, gdybym się z nim dokładnie piérw nie obznajomił. Sądzę, że żądanie moje jest usprawiedliwione i że wysoka Izba do tego się przychyli ażeby to sprawozdanie wydrukowano i między posłów rozdano, ażebyśmy się mogli wprzód z tym przedmiotem obznajomić. Stawiam więc wniosek, ażeby wysoka Izba uchwalić raczyła, ażeby sprawozdanie Wydziału krajowego w tym przedmiocie wydrukowano, nam je rozdano i ażeby później dopiéro przyszło na porządek dzienny.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek odraczający p. Grocholskiego. Ci panowie, którzy ten wniosek popierają, zechcą rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Spławiniński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiniński ma głos.

P. Spławiniński. Nie mogę się zgodzić na wniosek p. Grocholskiego, podobne bowiem przedmioty nie pierwszy raz przychodzą na porządek dzienny. Jak długo Sejm istnieje, ciągle podobne ustawy przychodziły nam na porządek dzienny a nigdy nie były drukowane. Zawsze w ten sposób jak dziś przedstawione były wysokiemu Sejmowi, a nawet wysoki Sejm uchwalił, że przedmioty dro-

bniejsze, jakimi są pozwolenia na pobór myt, na pobór opłat od trunków i tym podobne rzeczy wprost przez Wydział krajowy bez drukowania mają być Sejmowi przedstawione. Taka była dotychczas praktyka. Nie widzę więc potrzeby, dlaczego na raz po 18. latach istnienia Sejmu mamy praktykę zmienić w chwili, kiedy obrady sejmowe na godziny tylko liczyć można. Byłoby to t $\acute{e}$ m sam $\acute{e}$ m, co kompletnie sprawę z porządku dziennego zrzucić, a sprawa ta jest administracyjnej ustawy. Miasto Podgórze miało dawno dodatek podobny, d $\acute{z}$ is żąda dalszego pozwolenia na podobny dodatek i zastosowało się już w swojej administracji do tego, albowiem spodziewało się, że dodatek otrzyma. Tymczasem naraz przychodzi zrzucenie tego przedmiotu z porządku dziennego, a w skutek tego prawdopodobnie sprawa ta już na porządek dzienny nie przyjdzie w obec innych nagłych przedmiotów, a miasto Podgórze i inne miasta zostaną ogłoszone z dochodu, na który pewno liczyły i którego się spodziewały. W niniejszym wypadku jest miasto właścicielem propinacyi, samo na siebie nakłada dodatek do propinacyi i nikomu się przez to krzywda nie dzieje. Nie widzę więc najmniejszej potrzeby, dlaczegoby ten przedmiot miał być drukowany i dlaczegobyśmy mieli się osobno zastanawiać nad t $\acute{e}$ m, jestto bowiem rzecz prosta i pojedyncza. Żeby tu była kwestya zasadnicza, to ja tego nie widzę.

Sądzę przeto, żeby wysoka Izba nie przychyliła się do wniosku p. Grocholskiego i przeszła do specjalnej dyskusyi nad przedłożeniem Wydziału krajowego.

P. H. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. H. hr. Wodzicki. Jeśli popierałem wniosek p. Grocholskiego, czyniłem to li dlatego, że obawiałem się, iż inne petycje tego samego rodzaju, kwestye zasadnicze podnoszące, byłyby tak samo traktowane jak ta. Nie chcę przeczyć, że p. Spławiński ma co do Podgórza słuszość za sobą, bo ono jest właścicielem propinacyi, dla tego możemy przejść do dyskusyi specjalnej. Jednakże zważywszy, że w sprawie propinacyi miasta Chrzanowa zupełnie inne zachodzą stosunki, i to stosunki zasadnicze i bardzo wielkiej doniosłości, popierałem wniosek p. Grocholskiego. Gdyby jednakowo on nie utrzymał się, zamawiam sobie głos w kwestyi propinacyi miasta Chrzanowa.

JE. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Michał Popiel. Nie mogę się zgodzić z wywodami p. Spławińskiego. §. 80. ustawy gminnej w trzecim ustępie powiada: dodatki przenoszące 50% podatków bezpośrednich i podatki konsumcyjny mogą być nakładane tylko na mocy uchwały Sejmu i za sankcyą cesarską. Zatem nie dzisiaj, ale już przy wydaniu ustawy gminnej to prawo nakładania podobnych dodatków, nadano Sejmowi i dlatego sprawy nakładania dodatków do podatków nie można lekceważyć. W zupełności przeto popieram wniosek p. Grocholskiego.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Powiadają mi, że teraz rozchodzi się o zezwolenie na pobór dodatków dla Podgórze. Jeżeli tak jest, to dla Podgórze tego wniosku nie czynię. Chciałem uczynić wniosek dla Chrzanowa. Jestto tylko dowód, jak to jest źle, że sprawozdanie nie jest drukowane i nie można go odczytać. Miałem tu powód wystąpienia, ponieważ w wydrukowanym porządku dziennym, który był przybity na ścianie, był najpierw Chrzanów wymieniony. Nie słysząc sprawozdawcy wśród gwaru w sali, myślałem, że to się tyczy Chrzanowa. Jeżeli się tyczy Podgórze, cofam mój wniosek na teraz, chcąc go postawić wtedy, gdy przyjdzie kolej na Chrzanów.

JE. hr. Marszałek. Rzeczywiście tak jest wydrukowane w porządku dziennym, że na pierwszym miejscu stoi położone sprawozdanie Wydziału krajowego odnoszące się do Chrzanowa. Ale przez to, że p. sprawozdawca wziął pod obradę najpierw tę sprawę, którą miał pod ręką i referował najpierw sprawozdanie odnoszące się do gminy Podgórze, nie zaszła żadna nieprawidłowość, gdyż to jest sprawa z tego samego punktu porządku dziennego.

Ponieważ p. Grocholski cofnął swój wniosek, przeto zapytuję się, czy żąda kto głosu w przedmiocie udzielenia prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych w gminie Podgórze? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby nad tą ustawą przystąpić do głosowania en bloc.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

(Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do głosowania en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania tej ustawy.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania tej ustawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału kraj. o petycji gminy Załoziec, względem przyzwolenia na pobór opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Wysokie Sejmie!

Rada gminna Załoziec uchwaliła na dniu 9. lutego 1878 pobierać przez lat 3 opłaty od napojów wprowadzanych w obręb Załoziec nowych i starych, a mianowicie:

od hektolitra piwa i miodu pitnego po 39 ct. w. a., od 4 litr wódki, okowity, wódki słodzonej, araku i rumu po 12½ ct. i prosi o przyzwolenie na pobór tej opłaty.

Właściciele prawa propinacji w Załoścach JE. Włodzimierz i JW. Alfonsyna hr. Dzieduszyccy, zgadzają się na to, aby gmina tę opłatę pobierała przez lat 3.

Dochód z tej opłaty przeznaczony jest na pokrycie kosztów wystawienia szkoły.

Przeciw uchwale Rady gminnej wnieśli wprawdzie szynkarze w Załoścach protest, opierają się w nim jednak głównie na okoliczności, iż Rada gminna uchwaliła pierwotnie pobierać tę opłatę jako 25%o dodatek do podatku konsumcyjnego, a nie jako osobną opłatę w myśl postanowienia §. 81 ust. gm. Ten zarzut jest atoli obecnie uchylony, gdyż Rada gminna prosi o zezwolenie w drodze ustawodawczej na pobór tej opłaty. Inne o tych protestach ogólnikowo przetoczone, a niczym nie poparte zarzuty nie mogą być i nie są dostatecznymi do odjęcia gminie prawa do pobierania tej opłaty w stopie wcale niewygórowanej, za wyraźnym przyzwoleniem właścicieli prawa propinacji w Załoścach.

Rada powiatowa popiera prośbę gminy.

Wydział krajowy wnosi zatém:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy:

„Ustawa

z dnia  
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem, o zezwoleniu gminie Załoziec, powiatu brodzkiego na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi, i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem, zezwalam gminie miasteczka Załoziec w powiecie brodzkim pobierać w latach 1879, 1880 i 1881 opłaty od napojów spirytusowych i od piwa do tej gminy sprowadzanych i w niej zużywanych, a mianowicie od hektolitra piwa i miodu pitnego po 39 ct. a. w., od 4 liter wódki, okowity, wódki słodzonej, araku i rumu po 12½ ct. w. a.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. hr. Henryk Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Henryk Wodzicki. Z tego sprawozdania trudno mi było dowiedzieć się, czy Rada powiatowa była wzywana do dania w tym względzie swój opinii i czy była przychylną udzieleniu tego prawa.

Sprawozdawca p. Smolka. Była wzywana i dała przychylną opinię.

JE. hr. Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przystąpienie do głosowania nad tą ustawą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu w rozprawie szczegółowej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za tém, aby nad tą ustawą głosować en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Głosy: Prosimy o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania tej ustawy.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania tej ustawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Spraw. p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia miastu Chrzanowowi na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 18. lutego 1875. otrzymała gmina miasta Chrzanowa zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa w obręb gminy wprowadzanych i tamże zużywanych na lat trzy według następującej taryfy:

- 1) od 56 liter, 6 decyliter piwa leżak (Lagerbier) 40 cnt. w. a.;
- 2) od 56 liter, 6 decylitrów piwa pojedynczego, 25 cnt.
- 3) od flaszki 3 decylitrów, 5 centylitrów piwa marcowego,  $\frac{1}{2}$  cnt.
- 4) od takieżże flaszki piwa czarnego (Bockbier)  $\frac{1}{2}$  cnt.
- 5) od 56 litrów, 6 decylitrów spirytusu okowity lub araku, 1 złt. 50 cnt.;
- 6) od 1 litra, 4 decylitrów, 1 centilitra spirytusu, okowity lub araku, 5 cnt.;
- 7) od 56 litrów, 6 decylitrów wódek słodkich t. j. likierów i rozolisów, 2 złt.;
- 8) od flaszki 7 decylitrów, 1 centyliter słodzonych wódek t. j. likierów i rozolisów, 4 cnt.

Obecnie przedkłada gmina miasta Chrzanowa porozumiawszy się ostatecznie z p. Emanuelem Loewenfeldem właścicielem prawa propinacyi w Chrzanowie, prośbę o zezwolenie na pobór takieżże opłaty od napojów spirytusowych i od piwa, do miasta Chrzanowa wprowadzanych, i w niem zużywanych według następującej taryfy:

- 1) od hektolitra piwa leżaka (lagrowego) 70 cnt. w. a.;
- 2) od hektolitra piwa pojedynczego 50 cnt.;
- 3) od flaszki ( $\frac{1}{2}$  litra) piwa marcowego  $\frac{1}{2}$  ct.;
- 4) od flaszki ( $\frac{1}{2}$  litra) piwa czarnego (Bockbier)  $\frac{1}{2}$  cnt.;
- 5) od hektolitra wódki, spirytusu itp. 2 złt. 50 cnt.;

- 6) od litra wódki, spirytusu, itp. 5 cnt.;
- 7) od hektolitra rumu, araku 4 złt.;
- 8) od litra rumu, araku 6 cnt.;
- 9) od hektolitra napojów słodzonych 6 złt.;
- 10) od litra napojów słodzonych 8 cnt.

Budżet miasta Chrzanowa wykazuje niedobór w sumie 6.676 złt. 21 cnt. w. a. który częściowo pokrytym zostaje 50% dodatkiem do podatku konsumcyjnego, od wina w sumie 279 złt. w. a. i od mięsa w sumie 2.571 złt. i 31 cnt. w. a. Niepokryty niedobór wynosi zatem sumę 3.825 złt. 90 cnt. w. a.

Wydział powiatowy oświadczył się za prośbą gminy. Pełna Rada powiatowa zaś powzięła na posiedzeniu dnia 11go lipca 1878 większością dziewięciu głosów przeciw siedmiom, nieprzychylną uchwałę z powodu protestu wniesionego przez Emanuela Loewenfelda, właściciela prawa propinacyi w Chrzanowie. Ten jedyny powód odmowy, atoli już po posiedzeniu pełnej rady powiatowej odbytym na dniu 11tym lipca 1878 uchwalonym został. Na dniu 8mym sierpnia 1878 bowiem przyszedł pomiędzy miastem Chrzanowem z jednej strony, a p. Emanuelem Loewenfeldem właścicielem prawa propinacyi w Chrzanowie, jak przytoczyliśmy, dobrowoly układ do skutku. Emanuel Loewenfeld nietylko protest przez się założony przeciw poborowi powyższej opłaty cofnął ale nadto zadzierżawił ją od miasta, w razie jeżeli miasto otrzyma zezwolenie na pobór onężże za czynsz roczny w sumie 3.000 złt. w. a. a gdy Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej przychylnie się oświadcza, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy:

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie miasta Chrzanowa na pobór opłat od napojów do miasta sprowadzanych i tamże zużywanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskiem postanawiam jak następuje:

Dla pokrycia wydatków gminnych pozwała się gminie miasta Chrzanowa pobierać w latach 1879, 1880 i 1881. opłaty od napojów gorących i od piwa wprowadzanych w obręb miasta i w niem zużywanych, według następującej taryfy:

- 1) od hektolitra piwa leżaka (lagrowego) 70 cnt. w. a.;



- 2) od hektolitra piwa pojedynczego 50 ct.;
- 3) od flaszki ( $\frac{1}{2}$  litra) piwa marcowego  $\frac{1}{2}$  ct.;
- 4) od flaszki ( $\frac{1}{2}$  litra) piwa czarnego (Bock-bier)  $\frac{1}{2}$  ct.;
- 5) od hektolitra wódki spiritusu i t. p. 2 złt 50 ct.
- 6) od litra wódki spirytusu i t. p. 5 ct.
- 7) od hektolitra rumu, araku 4 złt.
- 8) od litra rumu, araku 6 ct.;
- 9) od hektolitra napojów słodzonych 6 złt.
- 10) od litra napojów słodzonych 8 ct.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do tego sprawozdania zastrzegł sobie głos p. Grocholski, i jemu też udzielam głosu.

JE. p. Grocholski. Pozwalam sobie uczynić wniosek, aby to sprawozdanie było wydrukowane i na jedném z przyszłych posiedzeń posłom rozdane i pod obradę wzięte. Nie sądzę, aby ten przedmiot przez zarządzić się mające wydrukowanie sprawozdania, tego roku nie przyszedł pod obradę. Wydrukowanie sprawozdania zabierze zaledwie jeden dzień, a ponieważ sądzę, że jeszcze tydzień będziemy obradować, więc uważam, że jeszcze czas się znajdzie do załatwienia tej sprawy. Mnie się zdaje, że bez należytej znajomości tej sprawy, nie należałoby wydawać uchwały.

P. Spławiniński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Pan Spławiniński ma głos.

P. Spławiniński. Nie pojmuję, dlaczego mamy robić wyjątek. Dla Podgórza sprawozdania nie trzeba było drukować, ponieważ odnośny wniosek został przez JE. p. Grocholskiego cofnięty, dla Załoziec nikt nie czynił wniosku drukowania sprawozdania, dla tego dziwię się, dlaczego mamy drukować sprawozdanie dotyczące udzielenia prawa do poboru opłat dla Chrzanowa, gdzie zachodzą zupełnie te same stosunki, jak w sprawie udzielenia tego prawa dla Załoziec. Nie pojmuję dlaczego Chrzanów, który zasługuje na szczególne uwzględnienie jako strzeżona na krańcu kraju naszej narodowości od granicy pruskiej; potrzebuje naszego poparcia, ma być jako parias uważany między miastami Rada gminna uchwaliła dodatek propinacyjny.

Ten dodatek propinacyjny Izba nie pierwszy raz uchwała, już go uchwałała dwa czy trzy razy na trzy lata i przed 6ciu laty taki sam dodatek był

uchwalony a nawet wtedy, kiedy właściciel i kiedy cała rada powiatowa była temu przeciwną. Dziś gdzie właściciel zupełnie się zgadza na pobór tego dodatku propinacyjnego, więc według zasady volenti non fit injuria, jest to zupełnie lokalna sprawa między Chrzanowem a właścicielem propinacyi, obie strony zupełnie się zgadzają, a rada powiatowa ostatecznie się zgodziła a właściwie w pierwszym rzędzie Wydział powiatowy się zgodził. Rada powiatowa 9 głosami przeciw 7 oświadczyła się wprawdzie przeciw temu, jednak później, kiedy właściciel propinacyi zgodził się z tem, wtedy Wydział powiatowy w imieniu pełnej Rady powiatowej której nie mógł zwołać dla tego jednego przedmiotu zgodził się na tę propozycję. Ponieważ na zasadzie ustawy Wydział powiatowy, reprezentuje Radę powiatową, nie widzę przyczyny, dlaczego tu ma być ta sprawa inaczej traktowaną, jak sprawa Podgórza lub Załoziec, gdy zwłaszcza to ostatecznie zupełnie się w tym samym położeniu znajduje, iż nie jest właścicielem propinacyi. Dlaczego mamy inaczej traktować miasto Chrzanów, które zasługuje na uwzględnienie - które leży na kresach pruskich, wierne, narodowości, które nie ma żadnego majątku, a przez długi czas pobięrało ten dodatek i według niego swoje gospodarstwo urządziło. Sprzeciwiam się wnioskowi JE. posła Grocholskiego i proszę, aby wys. Izba zechciała go nie przyjąć i uchwalić propozycję Wydziału krajowego, który się pewnie dobrze nad tem zastanowił.

P. Henryk Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki Henryk ma głos.

P. Henryk Wodzicki. Zdawało mi się, że po postawieniu wniosku odraczającego, dyskusya in merito nie jest na miejscu. Jeżeli można wejść in meritum rzeczy, to ja proszę o pozwolenie wyjaśnienia mego zapatrywania nad tą kwestyą.

JE. hr. Marszałek. Szanowny p. Spławiniński tem co mówił, motywował, dlaczego nie uważa potrzeby drukowania tego sprawozdania, a chociaż in meritum rzeczy wchodził, to czynił to o tyle tylko, o ile motywował sprawę dotyczącą nagłośności. P. Henryk Wodzicki ma głos.

P. Henryk Wodzicki. Proszę o pozwolenie przemówienia co do samej rzeczy, bo tu chodzi o bardzo ważną kwestyą. Jeśli popierałem wniosek p. Grocholskiego, to właśnie dlatego, że wydrukowanie wniosku Wydziału krajowego dawało mo-

żność rozpatrzenia się, o ile zasada własności propinacyi zagrożoną jest wnioskiem Wydziału krajowego. Co się tyczy przemówienia p. Spławińskiego, to sądzę, że porównanie z Załoścami jest dopuszczalnem, jedna tylko zachodzi różnica, t. j. że Rada powiatowa w Załoścach przychyliła się do żądania miasta, tymczasem co do Chrzanowa, o ile moje akty dowodzą, Rada powiatowa się temu sprzeciwiła.

Odwołują się na argument najważniejszy, że właściciel propinacyi gotów jest dać gminie swoje przyzwolenie. Zdaje mi się, że to nie upoważnia do tego, ażeby prawo właściciela propinacyi uchylać, bo jeśli ktoś ma uzasadnione prawo do osoby drugiej i z tą osobą układ robi, nie mogą zrozumieć jak Izba ustawodawcza mogłaby powiedzieć, skoro ten mający prawo, układa się z drugą stroną, to jego prawo już jest osłabione.

W tym jest kwestya zasadnicza, i dla tego pozwolę sobie przytoczyć reskrypt Wydziału krajowego, który w pierwszej swjej części w odpowiedzi Radzie gminnej miasta Chrzanowa, najdokładniej, zupełnie zasadniczo, opierając się na paragrafie ustawy gminnej, odwołując się do tego, że Rada powiatowa stanowczo zaprzeczyła, odmawia zwierzchności gminnej prawa do takiej opłaty od trunków.

Gdyby wysoka Izba pozwoliła mi odczytać kilka ustępów z tego reskryptu przekonaliby się, że nawet ja nie potrafiłbym tak dobrze jak ten reskrypt umotywić odmówienia prawa poboru opłaty żądanej. W pierwszej części reskryptu jak mówiłem, odwołuje się Wydział krajowy naprzód na §. 100 ust. gmin. i dalej zaś odnosi się do Rady powiatowej, ponieważ jest to władza, która najlepiej zna stosunki miejscowe.

Nie chcę nużyć wysoką Izbę odczytywaniem tej długiej odpowiedzi, dosyć że w pierwszej swjej części reskrypt konkluduje: „ze in merito niema Chrzanów prawa“, w drugiej jednak części powiada: Co przeciwko żądaniu miasta Chrzanowa także przemawia, to i wysokość opłat, których żąda. To znaczy: ja ci dam, pomimo, że niemasz prawa, ale zniż opłaty. Tego rodzaju zapatrywanie się na prawa własności, sądzę, że nie jest właściwem, zwłaszcza wobec oświadczenia się Rady powiatowej po dwakroć przeciwko przyznaniu prawa poboru opłat.

Powiadam, że układ gminy ze stroną, która ma prawo propinacyi, nie przemawia, za tem, aby w zasadzie Sejm mógł uchwalić taki pobór.

Właściciel z gminą może się porozumieć jak chce, może nawet swe prawo darować, ale ażeby Sejm przez postanowienie mógł powiedzieć, że skoro właściciel się zgadza, więc prawo jego powinno być uchwałą Sejmu unieważnione, na to zgodzić się nie mogę. Dla tego też upraszam wys. Izbę o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego.

P. Spławiński. Proszę o głos.

P. Janko. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest odmienny od wniosku p. Grocholskiego. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Poparty-Muszę zwrócić uwagę, że jestem w trudnym położeniu, ponieważ przy pierwszym ustępie, o którym mylnie sądzono, że jest na porządku dziennym, przemawiał p. Spławiński, a teraz znowu zgłasza się do głosu, więc w tym samym przedmiocie przemawiałby trzy razy. Ponieważ jednak tamto mylnem było, więc tę wątpliwość wolę interpelować na korzyść przemawiających i uważać trzecie przemówienie p. Spławińskiego za drugie w tym przedmiocie. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Odstępuję pierwszeństwo p. Jance.

JE. hr. Marszałek. P. Janko ma głos.

P. Janko. Zdaniem mojem obowiązuje ustawa gminna czyli raczej pozwolenie ministeryum do rozpisywania poboru, od wyszynku napojów spirytusowych i piwa, jeżeli wszystkie dochody są wyczerpane. Ponieważ od napojów spirytusowych i piwa nie płaci się podatku konsumcyjnego, tylko produkcyjny, przeto przez reskrypt ministeryalny uległa ta ustawa tej zmianie, że dopiero za pozwoleniem wysokiego Sejmu może być takie prawo dla miast dozwolone. Więc albo ustawa ta obowiązuje albo nie. — Jeżeli jest obowiązująca, to pozwólcie panowie, ażeby miasta z tej ustawy korzystać mogły. — Tymczasem, ile razy miasto jakie poda prośbę, ażeby taki dołatek konsumcyjny był uchwałą wys. Sejmu dozwolony, zawsze natrafia na trudności. Są pewne warunki, które żądają od miast, a które w każdym pojedynczym wypadku są odmienne. Byłoby zatem na czasie, ażeby Wydział krajowy zechciał miasta zawiadomić, jakie są potrzebne warunki, ażeby z prawa im przysługującego mogły korzystać, ażeby to prawo mogło być wykonane.

Co się tyczy miasta Chrzanowa, gdzie jest i zgoda Rady gminnej i samego właściciela, to sądzę, że żadne nie zachodzą przeszkody i sumiennie możemy głosować za przedłożeniem Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Argumenta hr. Henryka Wodzickiego, wcale mnie nie przekonały, powodu odmówienia miastu Chrzanów dodatku i do drukowania tego przedłożenia Wydziału krajowego a tём samém odroczenia sprawy całej nie wykazał.

Przeszkodą tój sprawy było to, że właściciel wniósł przeciw żądaniu gminy protest. — Protest ten nie miał żadnego znaczenia, bo przyzwolenie jak tego p. Wodzicki nie podniósł, w tój sprawie nie decyduje, tylko potrzeba żądania gminy i ustawa. Ostatecznie popiera ta okoliczność żądanie gminy, że właściciel protest swój cofnął i zgodził się z tём, aby dodatki nałożone przez radę gminną chrzanowską były miastu dozwolone, a Wydział powiatowy na zasadzie §. 36. ustawy o reprezentacji powiatowej zgodził się z tём. Nie wiem, skąd można twierdzić, że Rada powiatowa się nie zgodziła, skoro Wydział powiatowy i Rada powiatowa właśnie się zgodziła i miała do tego prawo. Skoro tak jest, nie widzę zasadniczych przeszkód, aby się przychylić do wniosku Wydziału krajowego. Że Chrzanów potrzebuje dodatku, to jest widoczném w tём, że w. Sejm pomimo sprzeciwienia się Rady powiatowej i właściciela propinacyi dwa razy temu miastu na dodatek podobny pozwolił. Dziś zaś, skoro się właściciel i Rada powiatowa zgodziły, jakaż byłaby konsekwencya, gdybyśmy odmówili tój gminie dodatek. Jak można podnosić teraz kwestyą zasadniczą, kiedy przez lat 6, nie było żadnej kwestyi zasadniczej, i dlaczego teraz, gdy wszystkie czynniki w tym względzie mające decydować się zgodziły, wys. Sejm miałby odmówić. Wnoszę więc aby wys. Sejm raczył przychylić się do wniosku Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka. Co do formalnej kwestyi, t. j. że sprawa ta ma być odroczoną i że sprawozdanie Wydziału krajowego ma być drukowane, nie mogę mieć nic przeciw temu, gdyby wysoka Izba taką uchwałę powzięła. Ale ponieważ

przy omówieniu formalnej kwestyi w tój sprawie była podniesioną także merytoryczna strona, więc odpowiem i co do meritum sprawy. Gdyby gmina miasta Chrzanowa nie otrzymała tego poboru, to rzeczywiście znajdowałaby się w jak najprzykryjszém położeniu, bo jak sprawozdanie wykazuje, wynosi niedobór przeszło 3000 złt. nie pokryty, i nie wiedzieć, jaki sposób mogłaby gmina znaleźć, aby te wydatki na rok 1879, 1880 i 1881 opędzić, a więc jest tu potrzeba dla gminy nagła i piekąca. Co się tyczy kwestyi podniesionej przez p. Wodzickiego, to przyznaję się, że nie rozumiem, jakim sposobem rzecz ta mogła być wątpliwą, czy ten pobór gminie rzeczywiście przyznać można. Pierwój nie przyzwolono gminie dodatku dla tego, ponieważ był spór między gminą a właścicielem propinacyi, a Wydział krajowy trzyma się niezłomnie tój zasady, że gdzie zgody między właścicielem propinacyi a gminą nie ma, odmawia zawsze przyznanie takiej opłaty. Zarazem muszę zauważyć, że to nie jest dodatek do podatku konsumcyjnego, tylko specyalna opłata, dla której musi być ustawa krajowa uchwalona, bo inaczej nie może nastąpić pobór ten, a to na mocy §. 81. ustawy gminnej.

Właściciel propinacyi protestował wprawdzie przeciw przyznaniu tój opłaty, ale następnie zgodził się. Ja absolutnie pojąć nie mogę, jak ta rzecz może być wątpliwą, skoro właściciel propinacyi prawo pobierania tój opłaty, gminie przyzwala, wszak mógłby całą propinacyą gminie darować i nikt nie mógłby przeciw temu protestować. Wydział krajowy postąpił sobie właśnie w tój sprawie bardzo ostrożnie i jak długo nie było wyraźnego przyzwolenia rady powiatowej, tak długo nie chciał przedłożyć to sprawozdanie wysokiemu Sejmowi. W odnośnej uchwale rady powiatowej było wyrażnie powiedziane, że się właściciel nie zgadza. Gdy zaś już po odbytém posiedzeniu rady powiatowej właściciel swój protest cofnął i wyraźnie odświadczył, że na pobór opłaty w tój wysokości nietylko pozwala, ale nawet bierze w dzierżawę tę całą opłatę, wówczas przedłożył nam Wydział Rady powiatowej ten rezultat. Mimo tego Wydział krajowy nie chciał jeszcze przedłożyć tego sprawozdania, ponieważ uważał, że Rada powiatowa powinna była dać przyzwolenie. Wypadek był nagły, i mógł Wydział krajowy, według mego przekonania słusznie osądziwszy, że gdy to, co Rada powiatowa podniosła, jako jedyną przyczynę odmówienia opłaty t. j. że właściciel się nie zgadza, zostało usunięte,

ponieważ właściciel protest swój cofnął i sprawozdanie przychylnie żądaniu gminy wysokiemu Sejmowi do uchwały przedłożyć. Mimo to Wydział krajowy tego nie uczynił, zwrócił te akta jeszcze raz i powiedział, ażeby Wydział powiatowy na podstawie §. 36. ustawy o Reprezentacyi powiatowej w zastępstwie Rady powiatowej oświadczył, czy się zgadza na to, czy nie. Otóż Wydział Rady powiatowej się zgodził, a w tym stanie sprawy absolutnie nie widzę żadnej przyczyny, dla czegooby należało miastu Chrzanowowi odmówić tej opłaty, którą nie wiem ile razy, ale bardzo często wysoka Izba przyzwalała w podobnych przypadkach, gdzie zgoda między gminą, a właścicielem propinacyi nie podlegała wątpliwości.

Co do formalnej kwestyi nie wypada mi, jak wspominałem, oponować. Jeżeli wysoka Izba zechce, aby to sprawozdanie było wydrukowane, to będzie wydrukowane i przedłożone, ale w razie, gdyby ten wniosek odrzucony został, to co do meritum sprawy wnoszę, aby wniosek Wydziału krajowego był uchwalony.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wobec tego, że już dyskusya została przeprowadzoną, ja cofam swój wniosek.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

E. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. H. Wodzicki. Między argumentami przytoczonymi przez p. sprawozdawcę, było powiedziane o deficycie budżetu miasta Chrzanowa. Otóż w oświadczeniu Rady powiatowej czytam, że tém mniej na to pozwolić należy, ileże gmina Chrzanów żadnych dodatków na cele gminne nie opłaca.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ poseł Grocholski cofnął swój wniosek, więc stoi tylko jeden wniosek, to jest przejście do porządku dziennego nad całą ustawą. Upraszam tych panów, którzy w myśl p. Wodzickiego życzą sobie przejść nad całą ustawą do porządku dziennego, aby zechcieli rękę podnieść (mniejszość). Wniosek nie jest przyjęty. Przechodzimy do rozprawy szczegółowej.

P. Spławiński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do głosowania en bloc. Czy kto z panów posłów nie żąda głosu do jakiego artykułu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tą formą głosowania zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

P. Spławiński. Proszę o trzecie czytanie bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają na trzecie czytanie bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość).

Sprawozdawca p. Smolka. (czyta):

#### „Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyach Wydziału powiatowego w Drohobyczy w celu wyjednania gminom Majdan i Manaster dereżycki pozwolenia na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

#### Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Drohobyczu prosi o wyjednanie dla gminy tamtejszego powiatu: Majdan i Manaster dereżycki pozwolenia na pobór dodatków do podatków bezpośrednich przenoszących 50% stopy podatkowej.

Mianowicie wykazuje budżet gminy Majdanu przez Radę gminną uchwalony sumę 106 złt. 10 ct. w wydatkach a 5 złt. 58 1/2 ct. w dochodach. Nie-dobór wynosi więc sumę 100 złt. 51 1/2 ct. w. a. Gdy podatki bezpośrednie w tej gminie przepisane wynoszą sumę 86 złt. 19 ct. w. a. przeto okazuje się potrzeba pobierania 118% dodatku do podatków bezpośrednich. Wydział powiat zgadza się z tą wysokością dodatków do podatków. Wydział krajowy mniema jednak, że po wykreśleniu podatku i ekwiwalentu od dobra gminnego, które stosownie do postanowienia §. 75. ust. gm. ponoszone być mają przez uczestniczących z dobra gminnego, po wykreśleniu wydatków preliminowanych na posługi, które stosownie do postanowienia §. 82. ust. gm. w drodze prestacyi w naturze pokrytemi być winny po opuszczeniu jednej z pozycyi, podwójnie preliminowanych na pokrycie kosztów kancelaryjnych i po stosowném zmniejszeniu zbyt-wysoko prelimi-

nowanej pozycji na nieprzewidziane wydatki, wystarczy 60% dodatek do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminy Majdan.

Budżet gminy Manaster dereżycki wykazuje zaś sumę wydatków w kwocie 94 złt. 24 ct. w. a. sumę dochodów zaś w kwocie 36 złt. 17 ct. w. a. zatem niedobór w kwocie 58 złt. 7 c. na którego pokrycie postanawia 102% dodatek do podatków bezpośrednich wynoszących sumę 52 złt. 37 ct. w. a.

Wydział powiatowy zgadza się z tą wysokością dodatków do podatków.

Wydział krajowy mniema atoli, że po wykręśleniu ekwiwalentu od dobra gminnego stosownie do postanowienia §. 75. ust. gm. niemniej wydatków prelininowanych na pokrycie posług, które stosownie do postanowienia §. 82. ust. gm. w drodze prestacyi w naturze pokrytymi być winny, następnie po stosowném zmniejszeniu w stosunku do zamożności gminy zbyt wysoko prelininowanej płacy pisarza gminnego i pozycyi przesadnie prelininowanej na pokrycie wydatków nieprzewidzianych wystarczy dla tej gminy 70% dodatek do podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się pobierać w roku 1879.

a) gminie Majdan powiatu drohobyckiego 60% dodatek do podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego);

b) gminie Manaster dereżycki powiatu drohobyckiego 70% dodatek do podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego).“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Proszę o odczytanie następnjej uchwały.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petyciji samborskiego Wydziału powiatowego względem zezwolenia gminie Majnicz na pobieranie w roku 1879, wyższych dodatków od podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Samborski Wydział powiatowy prosi o zezwolenie gminie Majnicz na pobieranie w roku 1879 55% dodatku do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych. Budżet przez Radę gminną

uchwalony, wynosi w wydatkach sumę 105 złt. 90 ct. w. a. w dochodach sumę 33 złt. 13 ct. w. a. Na pokrycie niedoboru wynoszącego sumę 72 złt, 77 ct., uchwalono 55% podatków bezpośrednich wynoszących sumę 132 złt. 15 ct. w. a.

Zważywszy, że Reprezentacya powiatowa popiera tę prośbę a poszczególne pozycye nie zawierają jak tylko skromne pokrycie wydatków ściśle zastosowanych do potrzeby,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Gminie Majnicz powiatu samborskiego, zezwala się pobierać w roku 1879, na pokrycie potrzeb gminnych 55% dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego)“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta,

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petyciji Wydziału powiatowego w Samborze w sprawie zezwolenia gminie Koniów 74% dodatek do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Samborze przedkłada prośbę gminy Koniowa o zezwolenie na pobór w roku 1879, 74% dodatku do podatków bezpośrednich.

Wydatki przez Radę gminną uchwalone, wynoszą sumę 159 złt. 43 ct. w. a. dochody zaś 17 złt. 90 ct. w. a. Wynikły niedobór w sumie 141 złt. 53 ct. w. a. uchwaliła Rada gminna pokryć 74% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Reprezentacya powiatowa przystąpiła do powyższej uchwały.

Podatki wynoszą nie 192 złt. 56 ct. w. a. jak przypuszczają Rada gminna i Reprezentacya powiatowa, lecz 209 złt, 96½ ct. w. a. jak świadczy potwierdzenie urzędu podatkowego.

Zważywszy, że niewstawiono w budżet, jak tylko nieodzowne wydatki, i że je miernie obliczono,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Gminie Koniów, powiatu samborskiego, zezwala się pobierać w roku 1879, na pokrycie po-

trzeb gminnych 74%, dodatek do podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego).“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos co do przydzielonych mi petycji.

JE. hr. Marszałek. Z kolei porządku dziennego przypada wybór czterech kwestorów. Aby nie zabiierać czasu, zamiast wybierania komisji skrutacyjnej, upraszam panów sekretarzy Kuleczyckiego i Stadnickiego, aby zechcieli kartki zebrać i skrutynium podczas posiedzenia odbyć. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wysoka Izba przydzieliła komisji administracyjnej petycją do l. 388 prośbę obszaru dworskiego i gminy w Mełnie o udzielenie prawa poboru myta na moście na rzece Święż.

Prosiłbym wysoką Izbę, aby raczyła pozwolić, aby ta petycja została przydzieloną Wydziałowi krajowemu.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ta petycja została odesłaną do Wydziału krajowego. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

JE. p. Grocholski. Komisji gminnej została przydzieloną petycja l. 657 Wydziału Rady powiatowej w Buczaczu, o uznanie powiatowych urzędników autonomicznych za urzędników krajowych i zapewnienie im bytu.

Ponieważ tego rodzaju petycje są przydzielane do komisji administracyjnej, więc prosiłbym, aby i ta petycja odesłaną została do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ta sprawa została przydzieloną komisji administracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o kredycie dodatkowym

dla krajowego funduszu szkolnego. Sprawozdawca Ob. 112 komisji budżetowej p. Smarzewski.

Sprawozdawca p. Smarzewski (zaczyna czytać).

Głosy. Uwolnić od czytania!

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie sprawozdawcy od czytania. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest uwolniony.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Komisja w załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić, jako kredyt dodatkowy dla krajowego funduszu szkolnego na zasłanki dla funduszy szkolnych okręgowych kwotę 19,247 złr.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Komisja budżetowa wykreśliła rubrykę żądanego przez Radę szkolną krajową kredytu na remuneracje katechetów, w kwocie 6210 złt. Jestem z tego tytułu już w przykrém położeniu, że przemawiam niejako pro domo sua. Z motywów komisji budżetowej sędzić muszę, że komisja nie odmówiła dlatego kredytu żądanego, jakoby katecheci nie byli warci tego, tylko dlatego, że przyzwolenie na kredyt dodatkowy na rok 1878 byłoby tylko zadatkiem na kwotę nierównie znaczniejszą; po drugie, dlatego, jak sędzę, że kraj według ustaw nie jest obowiązany do ponoszenia tego dodatku na katechetów.

Mnie się zdaje, że często kraj nie jest obowiązany do czegoś, a przecież to robi, jeżeli tego wymagają względy słuszności a chociażby tylko ludzkości. Gdyby była komisja budżetowa powiedziała, że jesteśmy w tém niemiłym położeniu, że nie mamy z czego dać, a dając tych 6210 złt., musielibyśmy o taką samą sumę uszczuplić płace nauczycieli, o których komisja mogłaby powiedzieć: sami panowie przyznacie, są w gorszym położeniu jak wy. Wtenczas ja niebym nie miał przeciwko

temu, uznałbym to, i nie zabięrałbym głosu w tym przedmiocie. Tak zaś ze smutkiem tylko konstatuję, że komisya budżetowa, składająca się z najpotężniejszych sił w Sejmie, nie zdobyła się na silniejszy argument; bo twierdzenie, że taki dodatek będzie precedensem na później do znacznieszego żądania, tego na seryo wziąć nie mogę, boć przecie komisya budżetowa mogła powiedzieć: daję wprawdzie, bo ty Rado szkolna, która znasz swoich ludzi, tego żadasz, ale pamiętaj, że to nie jest zadatek na dalsze jakieś wydatki, to jest na ten rok szkolny, a ty pomagaj sobie jak możesz. Ja tedy podnoszę tę rubrykę, o którą prosiła Rada szkolna krajowa na remuneracye katechetów, wprawdzie nie na 4 miesiące, jak tego Rada szkolna żąda, tylko jako kwotę na remuneracye dla katechetów, szczególnie w udzielaniu religii się odznaczających. Czynię zatem wniossek, ażeby po słowach „kwotę 19.247 złt.“ dodana była kwota 5610 złt. na remuneracye dla katechetów i proszę, aby Wysocki Sejm to uchwalić raczył.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek dodatkowy posła ks. Sawy, aby po słowach kwotę 19.247 złt. dodać kwotę 5610 złt. na remuneracye dla katechetów. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popiérają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest należycie poparty.

P. ks. kanonik Buchwald ma głos.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

P. ks. Buchwald. Kwestya remuneracyi, jak obecnie słusznie zauważała komisya edukacyjna, kwestya ustanowienia osobnych katechetów przy kategorii szkół ludowych tylekrotnie poruszona, teraz zaś przez najwyższą szkolną władzę krajową wniesiona, jest według mego przekonania takiej wagi, że wysoki Sejm nigdy jęj prostém przejściem do porządku dziennego nie załatwi — załatwić tym sposobem ani może ani powinien.

Od pierwszego początku naszego życia autonomicznego jednęm z najpowszechniejszych i najgłośniejszych baseł jest właśnie oświata ludowa. I słusznie to czynimy, bo bez oświaty tęg, owa wielka, szeroka bytu i rozwoju narodowego podstawa, to jest lud, zawsze pozostanie kruchą, i za każdym wstrząśnieniem albo się porysuje, albo może i upadnie.

Ależ jaki jest cel oświaty? Ten cel bardzo pięknie już określiła, słusznie przez nas wielce ce-

niona komisya edukacyjna, mniej więcęj temi słowy: „Tak wychować jednostkę, aby jęj w społeczeństwie a społeczeństwu z nią dobrze było.“ Innemi słowy to wyraził nasz wieszcz narodowy: „Najwyższym rozumem cnota.“ Fundamentem zaś cnoty, temu nikt nie zaprzeczy, jest religia. Bez tego fundamentu można być człowiekiem porządnym, przyzwoitym, uczonym, ale rzeczywiście, gruntownie cnotliwym, lecz podobnoś nigdy prawdziwie cnotliwym, mianowicie wtedy, kiedy toczy się walka między sumieniem a miłością własną albo wielkimi korzyściami lub narażeniem się na wielkie straty i w ogóle na przykrości, bolesne skutki i niebezpieczeństwa. Z tego, zdaje mi się, potrzeba gruntownego nauczania w szkołach religii, zaczm ustanowienia osobnych katechetów; a nie mówię pro domo mea, bo katechetą nie jestem i nim nie będę, lecz trzymam się stanowiska narodowego.

Narodowi powinno bardzo na tęg zależyć, aby lud był gruntownie moralnym. Ilekroć mówimy o nędzy ludu, do czego się odwołujemy? — do ciemnoty i braku moralności ludu. A że to czynimy słusznie, mogę to poprzeć przykładami, chociaż nazwisk wymieniać nie będę.

Znam nie jednę miejscowość, ale okolice całe, gdzie jest wielka, szczera, gorliwa praca religijna. Tam, moi panowie — sumiennie wam zaręczam — nie było i nie ma potrzeby ustawy przeciwko lichwie i pijactwu. Jeżeli zaś rzecz się tak ma, to i narodowi całemu zależyć powinno na tęg, aby ta nauka religii udzielana była dokładnie, gruntownie i w pełnej mierze. Stąd panowie wynika, że nauka religii powinna mieć pierwszorzędnę miejsce w szkołach, a przynajmniej już na równi powinna być traktowaną z innymi przedmiotami szkolnymi.

Jakże się dziś dzieje? Dla tęg nauki najważniejszej nietylko ze stanowiska kościelnego, ale także ze stanowiska narodowego; dla tęg nauki, która jest tamą przeciwko wszystkim naleciałościom grożącym społeczeństwu i pukającym już o ściany naszego domu, dla tęg nauki wymierzono tak szczupłutki czas, że każdy przypatrujący się temu, jeżeli nie jest obeznany z doniosłością i wielkięm znaczeniem, musi sobie powiedzieć: musi to być przedmiot bardzo drobny, bardzo małego wpływu, kiedy go tak podrzędnie w szkołach traktują.

Nawet w szkołach wydziałowych, ośmioklasowych, przeznaczono na 8 klas 16 godzin nauki religii. Moi Panowie, czy daje to jakakolwiek ręk-

kojmię, że ta młodzież dorastająca, w tym wieku, który naraża na różne pokusy gwałtowne, że ta młodzież będzie dobrze wychowaną, że żywot swój terażniejszy i przyszły oprze na niewzruszonym fundamencie wiary, bojaźni i miłości Bożej. Tego się oczywiście spodziewać nie możemy. Jak gdyby jeszcze na dobitkę, aby zupełnie niejako osłabić, już nie powiem pozbyć się nauki religii, przy szkołach wydziałowych nie ma katechetów, lecz księży miejscowi obowiązani udzielać nauki religii.

Moi panowie, ja wiem to doskonale i poczuwam się do tego zawsze, że nauczać religii jest jednym z najpierwszych obowiązków każdego kapłana, ale już łacińskie przysłowie mówi: „ad impossibilia nemo tenetur“. Co jest niepodobne, tego przy najlepszych chęciach wypełnić nie podobna.

Pytam się więc, czy ksiądz parafialny, wikary, czy może przez 16 godzin religię w szkole wyklądać? Szkoły wydziałowe są zwykle w większych miastach, parafie tam liczą 6—8000 ludności. Zatrudnienia parafialne zwykle pochłaniają tam połowę, a nieraz cały dzień, choćby najgorliwszych o szkołę kapłanów. Stąd wynika, że ksiądz, katecheta z przymusu wpada do szkoły i udziela nauki religii dorywczo. On się sam do tego nie przygotował należycie, a przygotować się do tak ważnej nauki koniecznie potrzeba, bo inaczej i sama nauka będzie niejasna, niegruntowna.

Jeżeli żądamy od nauczycieli zwykłych przedmiotów, aby należycie przygotowani wchodzili do szkoły i nie bredzili, to tém bardziej sumienny kapłan to rozumieć, że nieprzygotowany dobrze, wyrządza szkodę religii i młodzieży; lecz musi poddać się konieczności i wreszcie z nią się oswaja. Prócz tego z przyczyny obowiązków parafialnych niepodobna mu przychodzić do szkoły w godzinach oznaczonych, lecz kiedy znajdzie chwilę wolną. Stąd też i Rada szkolna krajowa widząc tę konieczność smutną, wydała rozporządzenie do szkół, żeby dla katechety była wolna godzina każda, kiedykolwiek przyjdzie. Jakie następstwa wynikną z tego, wspominałem już, i nie potrzebuję się nad tém rozwodzić. — Mamy dalej seminarią nauczycielskie; w tych seminariach przygotowują się przyszli nauczyciele, wychowawcy naszego ludu. Oprócz tego są przy nich tak zwane szkoły przygotowawcze czteroklasowe. Sami kandydaci stanu nauczycielskiego są to ludzie młodzi, cokolwiek lub bardzo mało poduczeni, którzy nigdzie docisnąć się nie mogli, przytém są to ludzie ubodzy i biędni, którzy już z domu rodzicielskiego wynieśli różne żądze

nie dobre, żądze, których zaspokojenia szukają na różnych drogach nie z korzyścią ani dla oświaty, ani dla społeczeństwa naszego. Takim ludziom potrzeba głębokiej nauki religii. Tam znów jest ten sam katecheta, ten sam ksiądz wikary. On ma być katechetą dla tych seminarzystów i przy tej szkole przygotowawczej. Nieraz jest w tych miejscowościach jeszcze szkoła wydziałowa i druga szkoła czteroklasowa. Ksiądz parafialny ma wszystkim potrzebom tym zadosyć uczynić i wychować pokolenie cnotliwe, religijne. Czy to podobieństwo? Panowie poświadczą, że nauczyciele wychodzą z tej szkoły bez gruntownej nauki religii, może nawet bez wiary, której nie może wszczepiać katecheta dorywczo nauczający. Jaki skutek tego? O tych skutkach możemy się przekonać z gorzkiego narzekania i płaczu rodziców w krajach nam bardzo bliskich — monarchii austriackiej, lecz i u nas w tej mierze się niekiedy głosy podnoszą. Pozwolę sobie przytoczyć w tym względzie fakt następujący: Niedawno jechałem z wojskowym, wysoki stopień zajmującym, mówiliśmy o szkołach, a wtedy rzekł on w tych słowach: „Das Vaterherz zittert heute, wenn man das Kind den Schulen anvertrauen muss.“ Przyczyna tego złego leży właśnie w słabym rozwinięciu religijnem młodych nauczycieli, stąd pochodzącem, że seminaria nie mają własnych katechetów. Ale ci panowie nauczyciele mają potem, w myśl rozporządzenia Rady szkolnej krajowej zastępować katechetów, którzy dla zajęć parafialnych nie mogą przyjść do szkoły.

Jakże ma uczyć ten, który tego przedmiotu sam nie rozumie? Jaka to nauka będzie tego, który uczy z konieczności — z przymusu, ale nie jest nią zajęty, a tém mniej przejęty. Z tych więc powodów, które tutaj przytoczyłem, z tego poglądu na rzecz, jak ona dzisiaj istnieje, sądzę więc, i przekonany jestem, i mam nadzieję, że nie tylko ja, ale i wysoki Sejm jest przekonany o tém, że ze względów religijnych, moralnych i narodowych ta sprawa, o której mowa, żadną miarą obojętną nam być nie może, nie powinna, i że przejściem do porządku dziennego jęj dziś załatwić jest czystem niepodobieństwem.

Rozumiem doskonale, że fundusze nasze krajowe nie są zbyt bogate, obfite. Czytam o tém także w sprawozdaniu Wydziału krajowego, który robi przynajmniej nadzieję merytorycznego tej sprawy załatwienia w przyszłości, chociaż powołuje się na to, że według planu naukowego 16 godzin najwyżej ma w szkole katecheta, a ustawa krajowa



orzeka, że do remuneracyi prawo daje jedynie 17 godzin nauki tygodniowo. Ale któż temu winien, że jedną godzinę zmniejszono, aby nic nie dać. Nie idzie mi o to, aby dać, tylko o to, żeby nauka była, żeby tę naukę umożliwiono.

Podług teraźniejszego stanu, rzecz tak się przedstawia: Kto uczy godzin 17, temu należy się 400 lub 500 złt., kto uczy godzin 16, temu nie się nie należy. Jest to mojem zdaniem konkluzya osobliwszój jakiejś loiki. Ale i sam Wydział krajowy uznaje niedogodności i wadliwości, jako też smutne skutki obecnego położenia co do nauki religii i oświadczą, że skoro stosunki nasze cokolwiek się polepszą, sam zaprojektuje, aby remuneracye dla katechetów przyjąć do budżetu krajowego, a więc Wydział krajowy nie stanął przeciwko temu szorstko, owszem przychylnie, za co należy mu się uznanie; dla tego i ja uwzględniając położenie naszego kraju, uwzględniając to, że nasz fundusz jest bardzo niedostateczny, chociaż z drugiej strony pozwolę sobie przy tej sposobności i tę uwagę zrobić, że wydajemy na dużo rzeczy dość znaczne sumy, które nie wychodzą dla dobra ogółu, więc uwzględniając to położenie naszego funduszu krajowego, nie żądam dziś tego bynajmniej, żeby koniecznie uchwalonym był wniosek Rady szkolnej krajowej co do ustanowienia 150 katechetów, bo być może, i nawet byłoby musiało, że w takim razie musielibyśmy podwyższyć dodatki, czego w tej chwili sambym doradzać żadną miarą nie mógł. I właśnie komisya budżetowa dlatego odmawia tego dodatku żądanego od Rady szkolnej krajowej, iż po takim precedensie należałoby całą tę sumę na tylu katechetów wstawić na rok przyszły.

Występuję więc w końcu z wnioskiem skromniejszym, a zdaje mi się, bardzo skromnym, który, sądzę, czyni zadość nieodzownej żywotnej potrzebie.

Mój wniosek tak brzmi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Radę szkolną krajową do ustanowienia katechety osobnego przy szkołach wydziałowych, seminariach nauczycielskich i w miastach, posiadających dwie szkoły czteroklasowe, i użycie na ich płacę kwoty na remuneracye katechetów w budżecie na rok 1879. wstawić się mającej.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.

Jest wniosek posła ks. Buchwałda, który brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Radę szkolną krajową do ustanowienia katechety osobnego przy szkołach wydziałowych, seminariach nauczycielskich i w miastach, posiadających dwie szkoły czteroklasowe, i użycie na ich płacę kwoty na remuneracye katechetów w budżecie na rok 1879. wstawić się mającej.“

Uważam ten wniosek za samoistny, który nie zgadza się z przedłożonym sprawozdaniem komisji budżetowej, a względnie z przedłożonym dodatkowym budżetem dla Rady szkolnej krajowej. Poddaję więc ten wniosek jako samoistny do poparcia, a jeżeli będzie poparty, to postąpię z nim według regulaminu.

Upraszam więc tych panów, co ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Aleksander Jasiński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki  
P. Aleksander Jasiński ma głos.

P. Aleksander Jasiński. Ja także przemawiam za remuneracyą katechetów z funduszy krajowych. Wiadomo, że w szkołach ludowych nauka religii jest przedmiotem obowiązkowym. Rozchodzi się więc o to, kto tej nauki udzielać może. Mógłby ktoś zarzucić, a nawet są zdania, że nauczyciel klasowy, który jest płatny za udzielanie wszystkich przedmiotów, może udzielać także naukę religii. Może być, że gdzieindziej zdanie to da się zastosować, ale u nas nie znalazłoby to zastosowania, a przynajmniej nie znalazłoby go z korzyścią dla uczącej się młodzieży. Jestem przekonany, że u nas nauka religii, wykładana przez nauczyciela świeckiego, nie odniosłaby tych korzyści; nie idzie bowiem o to, ażeby z książki wydrukowanej zadać jakiś oddział, i ażeby dziecko ten oddział na pamięć się nauczyło, ale idzie o wykład nauki o moralności stosownie do zasad religii, o przygotowanie młodzieży do spowiedzi, a do tego nauczyciel świecki nie ma kwalifikacyi. Ja sądzę, że w wykładzie religii nauczyciel cywilny nie ma takiej powagi, jaką ma katecheta. Ci, co ze szkołami mają więcej do czynienia, pewno doświadczyli, że nasza młodzież do katechety zawsze lgnie, a lgnie z miłością tak, że katecheta wywiera na nią bardzo ważny wpływ. Doświadcze-

nie to poucza, że udzielanie nauki religii przez katechetów jest przynajmniej u nas niezbędną potrzebą.

Któż więc ma płacić tych katechetów, bo trudno wymagać, aby bezpłatnie udzielali tej nauki, trudno także wymagać, ażeby w szkołach takich, gdzie więcej godzin religii tygodniowo się wykłada, proboszcz lub wikary, który przy innych swych licznych zajęciach mógł w godzinach przepisanych w szkole udzielać. Sprawozdanie komisji budżetowej utrzymuje, że kraj nie jest obowiązany ponosić takich wydatków, to jest prawda, ale także i gmina do tego nie jest obowiązana.

Ustawa szkolna powiada (czyta):

„Rada szkolna krajowa wyznacza stosownie do zajęć nauczycielom wynagrodzenie roczne.“

W ustawie jednak szkolnej nie ma postanowienia, kto tę zapłatę uiszczać ma. Otóż w pewnym wypadku wyszedł reskrypt Rady szkolnej krajowej, z którego wypływa, że ostatecznie rodzice dzieci, pobierających naukę, będą obowiązani płacić, a więc w takim razie ustawa krajowa polecająca, aby w szkołach ludowych nauka była bezpłatnie udzielaną, nie ma znaczenia i rozdzieliwszy wynagrodzenie katechety na członków dotyczącego wyznania, wypadłaby bardzo znaczna opłata na każdego. Chciałbym oszczędzać fundusze krajowe, ale jestem w tej kolizji, że uznaję potrzebę jakiegoś funduszu do opłacenia katechetów, a nie znajdując go gdzieindziej, z całym sumieniem wkładam ten ciężar na kraj dlatego, iż wiem, że i wysokiemu Sejmowi na tym zależy, ażeby naukę religii u nas w szkołach należycie wykładano, i ażeby nasze szkoły nie stały się z czasem szkołami bezwyznaniowymi. Nie mogę się zgodzić z przedłożonym wnioskiem ks. Buchwalda dlatego, że tenże jest samoistny, i osobno musi być traktowany, ani z wnioskiem ks. Sawy, bo potrzebie zadość nie uczyni. Mam przed oczyma przedmiot, który jest na porządku dziennym, to jest oznaczenie dodatkowego kredytu na rok 1878., muszę więc trzymać się tego przedmiotu. Ponieważ Rada szkolna krajowa wykazała, że na remuneracyą tych katechetów potrzeba dodatkowego kredytu na rok 1878. w kwocie 5.610 złt., ja też ten wniosek tutaj czynię:

Wysoki Sejm raczy uchwalić do wniosku komisji dodatek (czyta):

„a na remuneracyą dla katechetów 5.610 złotych.“

P. ks. Jasienicki. Proszę o głos.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

Głos. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Ci panowie, co ten wniosek przyjują, zechcą rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisani ks. Jasienicki, ks. Sawa i ks. Buchwald. Poddam jeszcze wniosek p. Aleksandra Jasińskiego do poparcia, który żąda, aby do wniosku komisji dodać następujący dodatek (czyta):

„a na remuneracyą dla katechetów 5.610 złt.“

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. ks. Jasienicki ma głos.

Ks. Jasienicki. Rada szkolna krajowa postawiła w rubryce piątej o remuneracyjach prośbę, ażeby jej udzieleno kredyt na remuneracyę katechetów 5.610 złt. za czas od 1. septembra do 31. decembra 1878 hoda. Toje wnesenie jest w samoj rzeczy potrzebne, jak i zmina dotyczących artykułów ustawy szkolnoj, kotora także je na poriadku dennym postawłena.

To wnesenie maje buty w tym pryypadku predeczew, tak toho, szczyoby na nastupujuczuj rok w budżeti Rady szkolnoj 16.830 złt. postawyty na remuneracyu katechetiw i yzminy artykułu 14. ustawy szkolnoj z 1873.

Proszu, szczyoby ne buw to hołos hołosom wołajuczoho w pustyni. Ja pozwalaju sobi predstawyty wysokomu Sojmowy potrebu udilenia toj remuneracyi i jěj słusznosty, chotiaj ne mohu skazaty, szczo po ustawi krajewoj, ale po sprawedywosty taka remuneracya sia należyt. Ja dumaju szczo, pry sposibnisty peredmetu izminy' ustaw szkolnych budu maty sposibnist postawlenja wnesku i poprawky, kotoru sobi zaderżaju, szczyoby ustawu w tym wzhladi izminyty, szczyoby w buducznist katechety remunerowani buły z funduszu krajewoho.

Prystupaju do riczy dotyczo toho peredmetu. Jesły nauka prepodawana w szkołach narodowych maje cil obrazowaty ducha umstweno i norowstweno. a czerez to pryczyniaty sia do dobrobytu żyteliw kraju, to wysoki Sojm, starajuczuy sia o dobrobyt żyteliw, poperaje proświtu i hromadni sumy na to wykładaje szczo roku. Do osiahnenia toj pro-

świty konieczne należyt nauka religii, bez ktorojej cila proświta do niczoho ne prydas't sia. Wże bo oden ze starych filozofiw skazał, szczo bez Boha nikto ne może buty dobrym. Takoz jest osnowenno zakonom derżawnym i do zakoniw kraje- wych pryniate czerez wysokij Sojm, szczo każda nauka w szkołach publicznych bezpłatne powynna buty udiljana. Jesly każda nauka w szkołach pu- blicznych maje bezpłatne buty udiljana, to i nauka religii takoz bezpłatne powynna buty udiljana. Odnakowoż ne rozumije sia to tak, jakoby uczy- tyli ne mały prawa żelaty za nauku wynahro- dzenia, tylko, że rodcyzy ne sut' obowiezani dawaty remuneracyu uczytelam albo katechetam. Jesly uznajemo, szczo każdaja nauka w szkołach naro- dowych maje sia bezpłatne udiljaty, a za to pry- znaje sia dla uczyteliw odwitne żalowanie, to ne rozumiju, jak można robyty tut jaku ekscpepcju, i skazaty, szczo nauka religii maje sia za darmo prepodawaty katechetamy. Chotiaj każut gramatyky, że „nulla regula sine exceptione“, to ne tyczyt sia toje zakoniw. Zakony powynny buty sprawedlywy, a jak zakon oplaczaty uczyteliw jest sprawedly- wym, to tyczyt sia to wsich uczyteliw, a zatom i uczyteliw religii, ktori majut prawo zelaty na- hrody za udilanje nauki religii. Nauka religii maje sia tak do jenszych nauk, jak sil do strawy, ył jak kwas do chliba.

Bez soły bude strawa newkusna, a chlib bez kwasu bez smaku, tak też i bez nauki religii i inni nauki, podawane w szkołach byłyby newku- sny na i nyczoby sia ne prydały. Rada szkolna uznala potrebu renumeracyi katechetiw i predlo- żyła dotycznoj wnesok w uchwali kredytu za rik wże mynuwszyj jak na slidujuczyj. Wprawdi tak Wydił krajewyj jak i sprawozdanie komisji budżetowej sprotywlaje sia tomu trebowaniu na toj podstawi, szczo kraj ne jest zobowiazanyj toje da- waty, ale ja dumaju, szczo kraj jest zobowiazanyj tuju remuneracyu dawaty. No tylko nema wyraźnoho prawa ustanowlennoho na toj sluczaj, ale jesly może kraj do jenszych wydatkiw mensze potribnych zobowiazowaty sia, to tom bilsze powynen zobo- wiazaty sia do toi remuneracyi. Nawet pred ustanowleniem ustawy takoj może kraj takii re- numeracyi udilaty i postawyty w rubrykach re- numeracyi w budżeti, to dlaczoho teper ne małyby przywołyty radi szkolnoj kredytu na renumeracyu katechetiw tych 5.610 złt. za upływajuczyj rik? I tak np. wysoki Sojm udilaje wełykie sumy na zapomohu teatru. Teatr zważanyj jest jako szkoła

moralna dla ludyj proświczenych, chotiaj jest to szkoła dwuznaczna — ale jesly na teatru znachodiat sia takiji wełykii sredctwa, by ich uderżaty, to tym bilsze na nauku słowa bożoho powynny znachodyty sia sredctwa, by ona odpowiednio w szkołach prepowidana buła. Wprawdi skaże ktoś, szczo katechety oboch obriadkiw budut prepoda- waty zadarmo, jak do seho czasu zadarmo wy- kładaly. Prauda, szczo z przykazu wyższoho — cerkownobo — każdyj świaszczennyk obowiazanyj jest nauku prepowidaty, ale pytaju sia, jak toje dije sia i jake smutne doświdczenie majemo. Zwy- czajno katecheta maje obowiazki parafialni, a koły mu sia ne chce do szkoły ity, powidaje: „ja ma- ju sprawy parafialni“, i tohdy dity zistajut bez uczytela. Jesly katechety budut znały, szczo tohdy distanut remuneracyu, jesly rewno budut ispołniaty swij obowiazok, tohdy ne budut sia absentowaty i ne dilaty jak za pańszczynu. Ne dlatoho żadajut katechety remuneracji, jakby świaszczennyk chotił czerez remuneracyu zohatyty sia, ale, jak znajete Hospodynowe, sostojanie kooperatoriw obu obriad- kiw jest nezawydne czasto nużdenne — tak samo, jak sostojanie świaszczennykiw pry duszstarowny- ctwi. Samo prawytelstwo uznalo nedostaticznist żalowania abo tak zwanej kongruy i obmyślaje sredctwa, jakby wynajty na wyższe żalowanie. Je- sly chcemo dla tych kooperatoriw pomoczy w złym sostojanu znachodiaszczych sia, a ktori sut i katechetamy, to przywołymo im remuneracyu, szczo by ne hołodowaly po mistach, by ne wtikaly na seło, do rili i ne predkładały konsystoram jako zasłuhu, szczo kilka lub kilkanajcit lit zatrudniały sia pry szkoli, a za toje żadnoj remuneracyi ne połyczyły.

Sprawozdanie poklykuje sia na toje, szczo ne ma takoi szkoły, hdeby katechety 17 hodyn mały prepodawaty — szczo zatim ne należyt sia im remuneracya. To uže sama ustawa szkolna znała, szczo ne było i ne bude szkoły nawet 8 klasowej wedla ustaw derżawnych i ustaw krajewych, hdeby 17 hodyn preprodawala sia religia. Dlatoho bez- sumlinno słuszno bude przedstawenne, by toj pa- hraf izminyty. Druhyi powidajut, szczo zakon derżawnyj sprotywlaje sia remuneracji katechetiw, poneže zakon derżawnyj szkolnyj z r. 1870 i 1872 tuju remuneracyu spychaje na obszczestwa religij- nyi i korporacyi. Ale zakony derżawni ne spro- tywlajut sia, by ktoś innyj pryniał na sebe obo- wiazok, jesly obszczestwo religijne ne maje do toho sredctw. Bez sumlinia szkołu powynna uderżowaty, napered hromada, potom powit,

potom kraj i derżawa. Jesły hromada ne maje sredctw na utrymanie szkoły, tohdy Sojm dodaje, szczo ne dostaje. Jesły ne dostaje powitowy, to także Sojm hromadni sumy postanawlaje na potreby szkół w powitach. Dłatoho powynen wysoki Sojm przywołyty na remuneraciju dla katechetiw, kotoryi w cztery — abo bilsze — klasowych szkołach nauku religii wykładajut.

Wprawdi hdenekotryi hromady pryniały na sebe obowiazok katechetiw remunerowaty, i tam duże krasno i ku zadowoleniu wsich prepowidaje sia nauka. Ja ne twerdžu, że w kożdym wypadku tam hirsze uczat, hde zadarmo uczat, a tam lipsze, hde za hroszy, ale muszu pidnesty, szczo w Sambori katecheta, kotoryj mał 300 sreb. remuneracji, szczo bilsze wynosyt jak ciłe żalowanie kooperatora, tak rewno społniał obowiazki, szczo ni odnoi hodyny ne zanedbał w czasi szkolnom. Teper ne udiljaje sia nauka jak za napašt, jak to pocztenyj mij peredbesidnyk, Hospodyn Jasiński skazau, jakby katecheta wyuczty 'sia kazał na pamiat. To było tohdy, kołyśmo sia po nimecku ucztyły, szczo tra buło mechaniczno uczty sia na pamiat.

Inne sut teper trebowanja do katechety. Maje win obrazowaty uczennykiw, maje nasampered wyobrażenie i poniatie utworyty, kotorych toj ne maje. Utworywszy maje ne tylko na rozum dijestwowaty, ale także i na serdce maje naprawu urawstwenu woły podaty; a to ne jest taka łatwa zadacza. Tuju zadaczu ne jest w sostojanji mirskij czołowik wykonaty, bo toho sia ne uczył, a po druhje mirskij czołowik ne maje misyi wid cerkwy katolycznej, by nauky religii udilaty. Nawet wedla staroho systemu mirskij czołowik powtariał toje, szczo katecheta perwsze nauczył, i tylko do mechanicznoho pytania był win preznaczenyj. Dłatoho nykoły ne sohłaszaże sia, by swiaszczennyka pry udilaniu religii mał mirskij czołowik zastupaty, poneże to jest protiv zasadi cerkwy katolycznej.

Otoż, jesły wysoki Sojm innyi remuneracji w budżeti wyznaczył, to może i seho roku sumu 5.610 sreb. postawyt tymczasowo, zanim ustawa ne ureguluje i ne uprawytelnyt to remunerowanie katechetiw. I z wzhladu na toje stawljaju dodatok do wnesku komisiji budżetowoj o kredyt dodatkowyj do fundusza krajewoho szkilnoho, kotoryj značyt tak (czyta):

Wysokij Sojm izwołył uchwałyty: „a na remuneraciju dla katechetiw 5610 sreb. piśla wneseńia Rady szkolnoj krajewoj za czas wid 1. Weresńia do 31. Studnia 1878.“

P. ks. Buchwald. Jest to ten sam wniosek, co postawił p. Jasiński.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. P. Jasiński, proponuje kwotę 5610 złt. bez żadnego określenia za jaki czas, tu zaś jest czas oznaczony, mianowicie od 1. września do 31. grudnia 1878 (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Na remuneracye dla katechetów 5610 złt. w. a. wedle wniosku Rady szkolnej krajowej na czas od 1. września do 31 grudnia 1878“.

Kto ten dodatek popiéra, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparty. P. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Ja cofam mój wniosek.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Ja cofam mój wniosek.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Aleksander. Mój wniosek jest na tém samém oparty, co wniosek ks. Jasienickiego. Ja nie potrzebowałem oznaczać czasu, bo ten czas oznaczony jest w sprawozdaniu komisiji. Wniosek mój był, aby dodano na remuneracją katechetów z funduszu krajowego sumę 5610 złt., w sprawozdaniu zaś jest czas oznaczony, na jaki ona jest przeznaczona.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Przy głosowaniu połączę oba wnioski w jeden.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Nie często się zdarza, by sprawozdawca przez tak licznych przeciwników atakowany, przez kolegów swoich, przez członków komisiji niepoparty, sam tylko naprzeciw wszystkich stał oponentem. Jednak muszę powiedzieć, że wielką część argumentów, które przeciwnicy wniosków komisiji przytoczyli, ja uznaję jako zupełnie słuszne. Jeżeli tu tak szeroko udowodniano, że nauka religii jest podstawą moralnego wychowania, to nie mam odwagi przeciwko temu występować, lecz uznaję to zupełnie. Jeżeli p. ks. Sawa zarzucił komisiji, co się nie często zdarza, że sprawozdanie nie używa dość silnych argumentów, to sądzę, że powinien się być z tego cieszyć i korzystać z tego, skoro się ze zdaniem komisiji nie zgadza, ale on poucza komisiją, jaki to był ten silny argument, przeciw któremu nie byłby wystąpił. Powiedział bowiem,

czemu komisya nie powiedziała — nie mamy skąd wziąć. Pozwólcie panowie, że zwrócę uwagę ks. Sawy na to, że gdyby komisya tak była powiedziała, to powiedziałby ks. Sawa: komisya wprowadza w błąd wys. Izbę, bo dodatki do podatków nie są jeszcze wyczerpane, można nałożyć jeszcze kilka centów, aby było z kąd wziąć. Proszę panów, pozwólcie mi, abym tę sprawę sprowadził na to stanowisko, na którym rzecz rozstrzygniętą być powinna, tj. na stanowisko budżetowe. Muszę to jeszcze raz powtórzyć, to, co było powiedziane w sprawozdaniu, a to dla tego, że przeciwnicy wybrali sobie te argumenta, o których im się zdawało, że je łatwo można obalić, a o tych, których nie można było atakować, jakby ich nie było, zupełnie zamilczeli. Jest rzeczą niezawodną, że co do budżetu wola wysokiego Sejmu jest nieograniczona. Wolno mu ustanowić, co mu się podoba, a praktyka pokazuje, że władzy tej używał Sejm w sposób dobroczynny i właściwy. Zdaje mi się jednak, że bez ograniczenia tej władzy Sejmowi przypisywać nie można, że tam, gdzie są ustawy, a szczególnie ustawy, z woli Sejmu i przez ten Sejm nadane, tam takie ograniczenie zachodzi i sądzę, że Sejm obowiązany jest takie ustawy szanować. Gdzie rzeczy nie były uregulowane żadnymi ustawami, tam wolno Sejmowi robić, co chce. Dajemy subwencje na wszystkie strony biędnym korporacjom i petentom i robimy dobrze, zostajemy w sferze naszego prawa. Ale, gdzie ustawa powiada, że jakiś wydatek ma być zrobiony, albo, że jakiś wydatek nie ma być zrobiony, lub, jeżeli ustawa oznacza, że przez pewne korporacje jakiś wydatek ma być pokryty, to zdaje mi się, że Sejm taką ustawę pierwój musi zmienić, a dopiero potem według uchwalonej zmiany postępować. Ale gdyby uchwalili taką ustawę, a zaraz w krótkim czasie dorywczo przeciw tej ustawie występował, to w takim razie osłabiłoby się tylko ważność i poszanowanie dla ustaw. Otóż tu jest taki wypadek. Ustawa szkolna w §. 14., na który się komisya powołała, powiada: w szkołach, w których nauka religii odbywa się przez 17. godzin tygodniowo, mają być ustanowieni katecheci za remuneracją. Kwestya ta, panowie, jest ustawą uregulowaną, a z tego postanowienia ustawy wynika, że o remuneracji dla katechetów tam mowy być nie może, gdzie katecheci 17. godzin nie udzielają. Tam, gdzie według ustawy o remuneracji mowa być nie może, ustawa ta nie powiada, „skąd wziąć tę remunerację. Dla mnie osobiście jest to rzeczą jasną i niewątpliwą, że koszt ten ma być pokrywany w ten

sposób, jak wszystkie koszty szkolne po większej części są pokrywane. W pierwszym rzędzie pokrywają je gminy, potem powiaty, okręgi, a nareszcie kraj. To jest moje zdanie osobiste, ale przy wykonaniu ustaw nie można się takimi subiektywnymi poglądami kierować. Interpretując ustawę, trzeba pójść do podstawy, do źródła, z którego wynika to postanowienie i trzeba się popatrzyć, na jakim tle ustawa ta jest osnuta. Niezaprzeczenie ustawa szkolna jest osnuta na podstawie ustaw państwowych szkolnych. Co do tego jednego postanowienia nie przyjęliśmy go do naszego ustawodawstwa. Jednak mojem zdaniem, ustawa państwowa może tu być zastosowana supletorycznie. To postanowienie ustaw państwowych powiada, że tam, gdzie się nauka religii wykłada, mają korporacje tego wyznania pokrywać wydatki. Przytaczam to tylko, by dowieść, że tu Sejm ma cokolwiek ograniczoną wolność postanowienia. Wielka część tego, co tu było wypowiedziane, ma ważność wtedy, jeżeli będzie szło o to, w jaki sposób zmienić §. 14. ust. szkolnej. Ale twierdzą, i komisya budżetowa na tém samém stanowisku stoi i słusznie, że kiedy jest jaka ustawa, to trzeba podług niej postępować tak długo, jak długo ustawa zmienioną nie zostanie, a Sejm mimo swój mocy i władzy powinien także temu naturalnemu stosunkowi się poddać. Rzecz, panowie, nie jest tak prostą i łatwą, ażeby można dawać tak łatwo rozstrzygnięcie incydentalne przy kwestyi budżetowej.

Rada szkolna krajowa ma na oku, jak widać z tego, co do Wydziału krajowego napisała, wynagrodzenie katechetów w miastach i miasteczkach, bo w tych bywają zwykle szkoły cztero- i więcej-klasowe, tam więc nauka religii zabięra duzo czasu. Proszę panów, kto zna stosunki wiejskie, ten przyzna, że na wsi często zachodzą okoliczności, wskutek których daleko słuszniejsze mógłby mieć pretensje ten ksiądz proboszcz, czy wikaryusz, który w wiejskich szkołach naucza religii, niż ten katecheta, który wykłada religię w mieście, albo miasteczku. Są takie wypadki, że w jednej parafii bywa trzy i cztery czkółki, ten tedy katecheta nie w miejscu pełni obowiązki swojego powołania, tylko musi jechać, narażać się na niepogodę i zimno po złych drogach i czas tracić, by religię wykładać. Jeżeli ma takie trzy, albo cztery szkółki, ile mu czasu zejdzie na jeździe po wszystkich. Przytaczam to dlatego, że zarzucono komisji, iż chce Sejm przestraszać, ale przyznawszy taką pozycję, jakiej się Rada szkolna domaga, Sejm puszczałby się na

drogę, którą idąc, mógłby przyjść do sum, o jakich teraz nie myślimy. Rada szkolna najpierw mówi o katechetach przy szkołach kilkuklasowych, a względny słuszności, których nie można odrzucić, nakazują nam dawać remuneracye także przy innych szkołach, a jak zacniemy dawać, to doprowadzimy do tego, że nietylko po miastach i miasteczkach, ale i po wsiach będziemy musieli remunerować katechetów, a szczególnie tam, gdzie w jednej parafii jest kilka szkół, gdzie jeden ksiądz z jednej do drugiej jeździ i cały swój czas poświęca szkołom.

Nie moją rzeczą występować w obronie Rady szkolnej, ale zrobiono jej dwa zarzuty, jak sądzę, niesłuszne. Powiedział jeden mowca, jakoby dla tego włożono do ustawy 17. godzin jako warunek remunerowania katechetów, by tém przeszkodzić i utrudnić, a nawet uniemożliwić naukę religii. To było postanowionem przez Sejm, a sądzę, że się nie godzi Sejmowi takich intencji podawać.

Zaczepiono tutaj i kraj. Radę szkolną i przytoczono jakoby fakt, że ze strony Rady szkolnej wyszło jakieś postanowienie, aby rodzice sami płacili za naukę religii dzieciom udzielanej. Według mego przekonania, gdyby takie postanowienie ze strony Rady szkolnej rzeczywiście wyszło, byłoby bezpodstawnem i nie dałoby się na obowiązujących ustawach oprzeć. Dlatego przez poszanowanie, jakie dla tej władzy mam i mieć muszę, pozwalam sobie, dopóki takie wypadki tutaj nie będą nazwane, powątpiewać, czyli rzeczywiście zachodziły. Użyto tu także wyrażenia, o którym muszę także wspomnieć, to jest, iż, jeżeli nie będzie się remunerować duchownych, którzy wykładają naukę religii zachodzi niebezpieczeństwo, że w takim razie, będą ją wykladać jak za pańszczyznę. Pozwalam sobie mieć nadzieję, że tak źle nie będzie, że w duchowieństwie naszym jest zanadto wiele poczucia jego świętego powołania, aby mieli tak jakby pod przymusem, z niechęcią, w sposób gnuśny i niedostateczny wykladać naukę religii i tak wykonywać jeden z obowiązków swego powołania, wszak nauka religii leży już w samem najważniejszem powołaniu kapłana. Z tego jednak nie chcę wysnuwać wniosku i muszę zastrzec się przeciw temu, jakoby w zasadzie był przeciwnym remuneracyi za udzielanie religii. Gdy rzecz ta przyjdzie pod decyzją Sejmu w właściwej drodze, na jaką już ją sprowadził szan. poseł Sawczyński przez swoje w latach 1876. i 1877 stawione wnioski, jeżeli ta rzecz przyjdzie pod rozstrzygnięcie wys. Sejmu w właściwej drodze, to jest w drodze ustawodawczej, wtedy mam nadzieję,

że będę miał sposobność głosować zupełnie zgodnie z szanownymi mymi dzisiejszymi oponentami, ale na tej drodze, na jakiej oni szukają załatwienia tej kwestyi, nie mógłbym go znaleźć. Jeżeli panowie zarzucają komisji, że zadaleko poszła, mówiąc, iż przyzwolenie 5610 złt. dziś żądane byłoby zadatkim na ciągle przyzwalanie następne, to się możecie przekonać, bo już macie wydrukowany budżet funduszu szkolnego — że tam najdokładniej do reńskiego jest wszystko wyrachowane i że Rada szkolna stawia w budżecie na rok przyszły sumę odpowiadającą tej, której dziś żąda. Jeżeli dziś żąda 5610 złr. na  $\frac{1}{3}$  część roku, to pomnożywszy tę sumę przez 3 wychodzi do centa suma 16.830, tj. ta suma, którą w budżecie stawia. Rada szkolna zupełnie otwarcie wypowiada, że ma przekonanie, iż remuneracya za naukę religii należy się słusznie, że powinna być stale udzielana i stawia to jako stały wydatek.

Twierdzenie to, które komisya w sprawozdaniu wypowiada, że nie będzie dla Sejmu możebnem, jeżeli dziś ten kredyt dodatkowy uchwalimy, odmówić w przyszłym budżecie sumy znacznej, trzy razy tak wielkiej, a w następnym budżecie znowu może trzy razy tak wielkiej jak teraz wskutek okoliczności, które miałem zaszczyt przedstawić, musiało komisją spowodować, aby przed tém niebezpieczeństwem przestrzegła już teraz wysoką Izbę. Komisya nie czuła się być powołaną do popierania wniosku, który w ustawie nie tylko nie ma uzasadnienia, ale względem którego są postanowienia, które się mu sprzeciwiają.

Z tych więc przyczyn upraszam o utrzymanie wniosku komisji.

P. Jasienicki. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Jasienicki ma hołos dla sprostowania faktu.

P. ks. Jasienicki. Hospodyn sprawozdawca skazał, szczo ja naweł, szczo Rada szkolna prekuje rodyczam platyty za nauku religii.

Głosy. To p. Jasiński powiedział.

P. ks. Jasienicki. To perepraszaju, ja dumał, szczo win do mene to mowył.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystepujemy do głosowania, najpierw będziemy głosować nad wnioskiem komisji budżetowej, a potem nad poprawkami.

Sprawozd. p. Smarzewski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić, jako kredyt dodatkowy dla krajowego funduszu szkolnego, na zasiłki dla funduszy szkolnych okręgowych kwotę 19.247 złr.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisji, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz następują dodatki. O ile wyrozumiałem z przemówienia p. Jasińskiego, to wniosek jego tę samą myśl zawiera jak wniosek p. Jasińskiego. W takim razie można te oba wnioski złączyć. Podaję więc pod głosowanie wniosek p. Jasienickiego, który opiewa (czyta): „na remnneracye dla katechetów wyznacza się kwotę 5610 złt.“ Kto jest za przyjęciem tego dodatku, zechce powstać (mniejść). Dodatek p. Jasińskiego upadł, a tём samém upadł także i dodatek ks. Jasienickiego.

(Przewodnictwo obejmuje na nowo JE. hr. Marszałek).

JE. hr. Marszałek. Proszę odczytać wy-nik głosowania na kwestorów.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

„Głosujących było 86, absolutna większość 44. Wybrani: 1) Golejewski 75. 2) Korytowski 75. 3) Jocz 49 głosami. Po wybranych otrzymali najwięcej głosów: Turzański 38, ks. Krasicki 36, Wolański M. 33. Reszta głosów rozstrzelona. Jedna kartka nieważna, albowiem opiewa, kwestorowie: Radca Mochnacki, radca Mochnacki, radca Mochnacki, radca Mochnacki,“ który nie jest posłem.

JE. hr. Marszałek. Przystąpimy do wy-  
boru jeszcze jednego kwestora. Upraszam pp. sekre-  
tarzy o odebranie kartek. (Sekretarze zbierają  
kartki).

Z kolei przychodzimy do dalszego przedmiotu  
porządku dziennego, którym jest (czyta): „Drugie  
czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w spra-  
wie subwencji dla zakładu głuchoniemych we Lwo-  
wie.“ Sprawozdawca komisji budżetowej jest p. Sma-  
rzewski.

Sprawozd. p. Smarzewski (zaczyna czy-  
tać sprawozdanie).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdaw-  
cy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwol-  
nienie sprawozdawcy od czytania. Kto przyjmuje

ten wniosek, zechce rękę podnieść (większość).  
Wniosek ten przyjęty. Proszę odczytać wnioski.

Sprawozd. p. Smarzewski (czyta):

a) W budżecie funduszu krajowego ma być  
w rubryce VII wydatków zamieszczona pod napi-  
sem: stypendya roczne dla 50 wychowanków dla  
zakładu głuchoniemych we Lwowie kwota 6000 zł.

b) Wydział krajowy wypłaci Dyrekcji zakładu  
głuchoniemych we Lwowie resztującą z subwencji  
na rok 1878 przyznaną, kwotę w ilości 2000 zł.

c) W budżecie funduszu krajowego ma być  
zamieszczona w rubryce VII. wydatków kwota 400  
złt. na stypendyum podrózne dla jednego z kan-  
dydatów na nauczycieli zakładu głuchoniemych we  
Lwowie.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna  
otwarta.

P. ksiązę Czartoryski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Czartoryski ma  
głos.

P. ksiązę Czartoryski. Zabiérając głos  
nie zamierzam uczynić wniosku, tylko chcę przy  
tęj sposobności zwrócić uwagę wysokiej Izby na  
ważność sprawy, która w tęg chwili stoi na porządku  
dziennym i tylko mówię o tém dlatego, że mam  
nadzieję, iż może jeszcze kiedyindziej, może w przy-  
szłym roku ta sprawa przyjść na porządek dzienny,  
a nie chciałbym, aby przeszła dzisiaj niepostrzeże-  
nie. Nie zgadzając się w niektórych punktach z wy-  
wodami komisji budżetowej chciałbym zaznaczyć,  
że istnieją co do tego przedmiotu odmienne zapa-  
trywania, które w swoim czasie przydadzą się do  
zaiecenia innego wniosku, jak ten, który jest dzi-  
siał przez komisją proponowany. Z tego założenia  
wychodząc, muszę wrócić do pierwotnego przedłoże-  
nia Wydziału krajowego pod tym względem uczy-  
nionego.

W nawale prac Sejmu, w wielkiej ilości spra-  
wozdań, które tutaj nam przedłożono, może nieje-  
den z panów nie czytał pierwotnego przedłożenia  
Wydziału krajowego, dlatego chcę zwrócić uwagę  
na różnicę między sprawozdaniem Wydziału krajo-  
wego w tęg sprawie złożonego, a sprawozdaniem ko-  
misji. Wydział krajowy uczynił wniosek podwyż-  
szenia subwencji dla zakładu głuchoniemych, dalej  
o udzielenie bezwarunkowych 2000 złt., które ze-  
szłego roku tylko warunkowo zawotowane były, dalej  
o udzielenie pożyczki celem rozszerzenia zakładu,

nareszcie o uchwalenie 400 złt. na stypendya dla nauczycieli. Komisya budżetowa przyjęła tylko wniosek udzielenia owych 2000 złt. i wyznaczenia kwoty na stypendyum, odmówiła zaś podwyższenia subwencji i nie zezwoliła na rozszerzenie zakładu przez wybudowanie drugiego piętra zapomocą pożyczki, mającej być umortyzowaną z funduszów krajowych. Chcąc tylko zaznaczyć stanowisko moje pod tym względem, muszę zwrócić uwagę na to, że Wydział krajowy w swoim przedłożeniu opierał się na zdaniu komisji edukacyjnej zeszlorczonej, na zdaniu, w petycyi towarzystwa pedagogicznego wyrażonem, a przypuszczam, i na dokładnem zbadaniu stanu rzeczy w zakładzie. Opierając się na tych podstawach można, zdaje mi się, wyznaczyć — że tu nie idzie o zakład, któryby miał tylko cechę zakładu dobroczynnego, ale że chodzi w pierwszym rzędzie o zakład, mający cechę zakładu naukowego, a pod tym względem zakład zasłużył na uwzględnienie większe, niż w komisji budżetowej znalazł. Komisya budżetowa, o ile mogę wywnioskować z tego jej sprawozdania, stoi czysto na stanowisku budżetowem, obawia się większych wydatków, i dlatego nie chce przystąpić do wniosku Wydziału krajowego. Mnie się zdaje, że to stanowisko nie jest zupełnie usprawiedliwione. Przy każdym wydatku z natury rzeczy przedstawia się kwestya, czy dać, czy nie, a bardzo trudno jest oznaczyć granicę, gdzie potrzeba za jakimś wydatkiem głosować, a gdzie nie. Jednakowoż uważam, że można taką postawić zasadę: w pierwszym rzędzie na cele produkcyjne trzeba dać ile można, równo rzędnie na zakłady, które mają na celu rozszerzenie oświaty i pracy w dziedzinie umiejętności, nauki i sztuki, a w drugim rzędzie według możliwości budżetowej cele dobroczynne uwzględniać. Dlatego też wczoraj nie głosowałem za doraźnym datkiem 1000 złt. dla jednej miejscowości, która miała nieszczęście, że się spaliła właśnie podczas sesji sejmowej. Komisya budżetowa, odmawiając większej subwencji zakładowi głuchoniemych i pomocy na rozszerzenie zakładu mówi, że zakład nie powinien przekraczać pierwotnych rozmiarów, lecz ograniczyć się na 60 wychowanców. Pytam się, na jakiej podstawie opiera się to wypowiedzenie. Przecież jest postęp we wszystkiem, jest potrzeba większa, trzeba rzeczywisty stan rzeczy uwzględnić. Przedłożenie Wydziału krajowego wykazuje, że głuchoniemych jest w kraju prawie 400 w wieku szkolnym, a komisya budżetowa mówi, że liczba wychowanców nie ma przekraczać liczby 60. To nie odpo-

wiada potrzebie rzeczywistej. Cóż robilibyśmy panowie, gdybyśmy musieli taki zakład wyłącznie z funduszów krajowych utrzymać i gdyby ten zakład nie istniał w kraju, czybyśmy nie musieli przystąpić do utworzenia takiego zakładu i utrzymywania go i to wielkim kosztem, daleko większym, jak tych parę tysięcy, które żądano od kraju celem niesienia pomocy upośledzonej od natury i potrzebującej nauki młodzieży? Myślę, że nie można się postawić na tém stanowisku, że zakład ten istnieje jako prywatna fundacya, że też dlatego nie można go rozszerzać, myślę, że nie można żądać, aby dyrekcyja ciągle się udawała do hojności i ofiarności publiczności, która i tak u nas wskutek mnóstwa składek jest niezmiernie przeciążoną.

Ja myślę, że trzeba uznać ważność tej instytucji nietylko jako dobroczynnej, ale jako zakładu naukowego. O ile wiem, inicjonowanie reform naukowych ze strony dyrekcyi tej instytucji zasługuje na większe uwzględnienie, aniżeli znalazła w komisji budżetowej; może też będzie to właściwem przy innej sposobności, ażeby się dyrekcyja tego zakładu udała do Sejmu, ażeby Wydział krajowy zechciał zbadać jeszcze dokładniej tę instytucyę, niż to uczynił, i plan rozszerzenia zakładu tego przedstawił. Wyrażam to życzenie dlatego, ażebyśmy mieli sposobność pomówienia szerzej o tém, bo to jest rzecz, która powinna tu być omówioną nietylko ze stanowiska budżetowego, ale także ze stanowiska nauki i potrzeb kraju.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zgadza się z teoretycznym zapatrywaniem szanownego poprzedniego mowcy księcia Czartoryskiego, że zakład dla głuchoniemych, jaki istnieje we Lwowie, jest zakładem więcej naukowym, niż humanitarnym. I zgadzam się zupełnie z tém zapatrywaniem, że społeczeństwo powinno starać się, aby głuchoniemy dostarczyć środków naukowych, ażeby ich tym sposobem wychować na użytecznych członków społeczeństwa, gdy nie mając takiego wychowania byłiby jego ciężarem. Ale nie mogę z tego rozumowania przejść do konkluzji, do jakiej przyszedł szanowny mój poprzednik. Powiedział bowiem, że potrzeba było przyjąć wnioski Wydziału kraj. Tymczasem Wydział kraj. w swoim przedłożeniu bynajmniej nie stawiał wniosków, któreby wypływały z premisów, że zakład dla głuchoniemych jest zakładem naukowym, niezbędnym dla dania początkowej nauki młodym ludziom głuchoniemych, słowem, że jest szkołą ludo-



wą dla głuchoniemych; bo w takim razie wydatki na utrzymanie takiej szkoły dla głuchoniemych powinny być opędzane groszem publicznym, o ile własne dochody szkoły nie wystarczają na jej utrzymanie. Ustawa szkolna orzeka, jaki udział w utrzymaniu szkoły ludowej brać powinny w pierwszym rządzie gmina, to jest grosz publiczny gminy, w drugim rządzie powiat, w trzecim rządzie kraj. Lecz ponieważ przepisy te ustawy szkolnej co do utrzymania szkoły nie można byłoby zastosować do zakładu dla głuchoniemych, tj. dla szkoły ludowej dla głuchoniemych, już z tej przyczyny, że nie w każdej gminie szkoła taka istnieje; przeto, gdyby zakład dla głuchoniemych uznany był za szkołę publiczną, musiałaby ustawa orzec, w jakim stosunku do jej utrzymania konkurować mają gmina, powiat i kraj, i może ustanowiłaby stosunek odwrotny, jak przy utrzymaniu zwykłej szkoły ludowej; orzekłaby może, że kraj ma zakład taki utrzymywać (o ile zakład nie ma własnych dochodów), te zaś gminy dawać pewne zasiłki na utrzymanie zakładu, z których głuchoniemi są w zakładzie.

Otóż Wydział krajowy w swoim przedłożeniu niedotyka nawet tej kwestyi i wnioski, jakie uczynił, nie idą bynajmniej w kierunku wyżej wskazanym; są to wnioski połowiczne, niedokładne, ani pod względem finansowym, ani pod względem prawnym. Wydział wniósł, aby kraj dał pieniądze na wybudowanie drugiego piętra w zakładzie, a to drugie piętro aby było własnością po części kraju, a po części instytutu, a pierwsze pozostało w takich warunkach, w jakich dziś istnieje.

Powtórnie nie rozstrzyga pytania, jak dalej utrzymywani będą ci wychowawcy tego zakładu, którzy będą umieszczeni na tém nowém drugiem piętrze, które pośrednio ma być własnością kraju, a bezpośrednio własnością instytutu, i pod jakimi warunkami będą tam przyjmowani. Komisya budżetowa wniosków takich połowicznych, niedokładnych pod każdym względem przyjęć nie mogła. Nie czuła się zaś powołaną i uprawnioną rozstrzygać powyżej przytoczonych ważnych, zasadniczych pytań czy zakład dla głuchoniemych jest szkołą ludową dla dzieci głuchoniemych i kto ją utrzymywać powinien?

Przedstawiłem powody, dla których na wnioski Wydziału krajowego, (które zupełnie z tej zasady nie wypływają a o których poprzedni mowca mówił) komisya budżetowa zgodzić się nie może. Zostaje przeto tylko do omówienia, jaki dać zasi-

łek z funduszu krajowego na utrzymanie zakładu dla głuchoniemych i w jaki sposób dać go. Nadmienię, że zasiłek w tym roku dawany jest znacznie większy, niż dawniej; początkowo skarb krajowy dawał dwa tysiące, następnie podniesiono zasiłek na cztery tysiące, w przeszłym roku na sześć tysięcy. Przy dzisiejszym stanie skarbu krajowego a nie zapuszczając się w rozstrzygnięcie powyżej przedstawionej zasadniczej kwestyi, komisya wnosi, aby dać bezwarunkowo taki sam zasiłek, jak w r. b. ale w sposób taki, któryby pozwolił Sejmowi przez swego mandatariusza tj. Wydział krajowy, mieć zarząd nad tym zasiłkiem. W ogóle Sejm i jego władza wykonawcza Wydział krajowy powinien mieć zastrzeżony ścisły nadzór nad wszystkimi zakładami, które groszem krajowym zasila, wszystkie takie zakłady powinny zdawać Sejmowi przez Wydział sprawę z swych czynności a nie tylko zużycia zasiłku. Komisya budżetowa z powyższego powodu proponuje, aby zasiłek 6000 dać w formie stypendyów dla 50 wychowawców zakładu. Nadawanie takich stypendyów byłoby w ręku Wydziału krajowego.

W sprawozdaniu komisji budżetowej są wskazane powody takiego postępowania i zasady, których Wydział powinien się trzymać przy rozdawaniu tych stypendyów.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Względność dla sprawozdawcy, z mocy której Sejm uwalnia go od czytania sprawozdania, odbija się razem w sposób niemiły w ciągu dyskusyi. Wprawdzie mowcy powinni wychodzić z tego stanowiska, że kiedy wysoka Izba nie pozwala czytać sprawozdania, to szanowni panowie zapewne już je przeczytali i nie chcą drugi raz rzeczy znaną wysłuchiwać. Szanowny mowca, który przeciw komisji przemawiał, a przemawiał w sposób dotkliwy, zdaje się wychodził z przeciwnego założenia i przypuszczał, że nikt z panów sprawozdania komisji nie czytał, i na to conto, pozwolę sobie to powiedzieć, cokolwiek, lekko zgrzeszył, bo powiedział, że kiedy komisya mówi o potrzebie, ażeby zakład ten i w ogóle zakłady takie ograniczały się w przyjmowaniu liczby wychowanków, to dodał: komisya nie daje żadnej temu podstawy i jestto luźne twierdzenie, a kiedy powiedziałem, że szanowny mowca przemawiał

przeciw komisji w sposób dotkliwy, to miałem na myśli ów ustęp mowy, którym napomknął, jakoby komisja nie miała dość życzliwości dla zakładu, a podobno padł nawet wyraz „niechęci“. (Głosy: nie) Przynajmniej o brak życzliwości i współczucia byliśmy posądzeni. Muszę to odeprzeć. Wnioski komisji dowodzą, że ta sprawa nie jest jej obojętną, a jeżeli powiedzieliśmy w sprawozdaniu, że należy, ażeby zakład taki nie rozszerzał się nad miarę, tośmy przytoczyli trzy powody, nie jeden. Najprzód przytoczyliśmy wzgląd sanitarny, że skoro budynek jest zbudowany na pewną ilość określoną, to pomnożywszy tę ilość wychowanców do pewnego stopnia, naraża się zdrowie tych dzieci, bo wtedy stoi łóżko przy łóżku, powstaje zaducha, ciasnota, wszystkie konsekwencje niedobre.

Drugi wzgląd jest pedagogiczny, to powiedzieliśmy w drukowanym naszym sprawozdaniu. Ponieważ w tego rodzaju zakładach, gdzie się kształcą dzieci ułomne, nie zachodzi ten stosunek, jaki w innych szkołach, gdzie dla nauczyciela jest rzeczą obojętną, czy ma 25 czy 35 dzieci w klasie, tylko tu musi być pewna ściśle oznaczona liczba dzieci, ograniczona dla jednego nauczyciela i jak mi powiadano, w zakładzie głuchoniemych nie może jeden nauczyciel skutecznie kształcić więcej jak sześćścioro do ośmiorga dzieci, a więc jeżeli się tych dzieci namnoży po nad miarę pewną, a nie ma środków i nie ma zkad wziąć fachowo wykształconych nauczycieli, to się naraża je na to, że będą niedokładnie nauczane. Jest to wzgląd drugi, wzgląd pedagogiczny. Szanowny mowca nie raczył na ten ustęp, o tym względzie traktujący, oka swego zwrócić. To był wzgląd pedagogiczny. Jest jeszcze wzgląd trzeci, a tym jest wzgląd ekonomiczny, że jeżeli dotacya zakładu odpowiada pewnej ilości wychowanców, których utrzymać może, a zakład ponad tę liczbę przyjmuje więcej, więc koniecznie wpaść musi w niedobory, a takie prowadzą do ruiny. To jest wzgląd trzeci, wzgląd ekonomiczny. Wnioski więc nasze nie były bez podstawy, uczyniliśmy je zaś nie dlatego, jakoby litość dla tych od natury upośledzonych istot była nam zupełnie obcą, ale dlatego, że więcej serca okazywać, okazywać powiadam, niż mieć, wolno jest pojedynczym mowcom w Sejmie, ale nie zbiorowemu Sejmowi organizmowi, tj. komisji budżetowej, to jest jasne. Czuć litość może każdy z nas, ale we wnioskach naszych nie powinniśmy występować ze stanowiska uczuciowości, tylko ze stanowiska gospodarskiego, a zdaje mi się, że to stanowisko komisji budżetowej nie było tu zaatakowane.

Wprowadzono tu kwestyą, która zdaje się na rozstrzygnięcie dzisiejszego wniosku nie ma wpływu, tj. czy ten zakład jest nankowy, czy dobroczynny. Przy wniosku niedawno załatwionym miałem sposobność wskazać na to, jak dalece ścisłą normą dla komisji budżetowej muszą być obowiązujące ustawy, jak straciłaby zupełnie dyrekcyą w obróbeniu budżetu krajowego, gdyby nie miała zawsze na oku, co też mówi ustawa. Otóż mamy ustawę w ustawodawstwie krajowym, odnoszącą się do zakładów naukowych. Do zakładów naukowych, do szkół należy zaliczyć to, co ustawa szkolna za szkoły uznaje, to jest dla kraju szkoła, a czego nie uznaje, tego już pod tę kategorią podciągnąć nie można. Otóż dla szkół kraj ma obowiązek znaleźć fundusze u siebie, i wydatkować je na zapomoczenie tych szkół, o ile innych środków nie ma; dla takiego zaś zakładu, czy on jest dobroczynnym, czy naukowym, wolno mu dawać, ale obowiązku takiego wydedukować nie można na żaden sposób.

Ponieważ jest zapowiedzianem, że ta rzecz jeszcze raz w przyszłej sesji ma być poruszona w Sejmie, przeto prosiłbym, aby raczono przy poruszaniu tej sprawy zwrócić łaskawą uwagę na to stanowisko i nie bardzo z naciskiem mówić tu o o obowiązku, nie rozróżniając obowiązku moralnego od obowiązku prawnego. Mówię to nie bez powodu, mówię dlatego, że na innem miejscu panuje takie przekonanie o obowiązku Sejmu, a muszę przypuszczać, że panuje to przekonanie, ponieważ znalazło wyraz w urzędowych odezwach, a dedukowano ztąd obowiązek kraju do utrzymywania wszystkich dzieci głuchoniemych, edukowania ich i do wychowywania wszystkich dzieci ciemnych — stanowisko, przeciw któremu w interesie kraju, słuszności i prawdy zawsze zastrzedz się powinniśmy.

Ponieważ wniosku nie było żadnego, dlatego kończę na tém obronę intencji komisji, które były zaatakowane.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ wniosku nie było żadnego, więc przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ustępu pod lit. a).

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„a) W budżecie funduszu krajowego ma być w rubryce VII. wydatków zamieszczona pod napisem: stypendya roczne dla 50. wychowanków dla zakładu głuchoniemych we Lwowie kwota 6000 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; więc upraszam tych

panów, którzy są za przyjęciem tego punktu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Proszę o odczytanie punktu b).

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„b) Wydział krajowy wypłaci dyrekcji zakładu głuchoniemych we Lwowie resztującą z subwencji, na rok 1878 przyznaną, kwotę w ilości 2000 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego punktu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Proszę o odczytanie punktu c).

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„c) W budżecie funduszu krajowego ma być zamieszczona w rubryce VII. wydatków kwota 400 złt. na stypendyum podrózne dla jednego z kandydatów na nauczycieli zakładu głuchoniemych we Lwowie.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego punktu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. ks. Sawa. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE hr. Marszałek. Sądzę, że tu nie potrzeba trzeciego czytania, bo każdy z uchwalonych punktów stanowi odrębną całość dla siebie. Teraz proszę p. sekretarza o odczytanie rezultatu skrutynium z uzupełniającego wyboru kwestorów.

Sekretarz p. Kulezycki (czyta):

„Głosujących było 82, absolutna większość 42, p. Turzański otrzymał głosów 56., jest zatem wybrany.

JE. hr. Marszałek. Z kolei następuje:

„Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie subwencji dla zakładu ciemnych we Lwowie“. — Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Smarzewski.

Sprawozdawca p. Smarzewski (zaczyna czytać).

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Nie obawiajcie się panowie, abym przy tej sposobności powtarzał to samo, co przy poprzednim wniosku wypowiedziałem. Prosiłem o głos dlatego, że komisya budżetowa co do tego wniosku wychodziła z tego samego założenia, jak przy poprzednim, i mogę z tego skorzystać, aby powiedzieć naprzód, że mówiąc o tamtym wniosku, a to stosuje się i do wniosku teraźniejszego, stałem na ogólnym stanowisku, utrzymując, iż zakłady te, tak ciemnych jak głuchoniemych, mają więcej cechę zakładów naukowych niż cechę dobroczynności.

Z mego założenia przyszedłem do tego, że zakład jako taki powinien być wspierany usilnie i z postępem czasu więcej, jeżeli się większe okazują potrzeby. Przy tej sposobności, skoro nie brałem głosu co do sprostowania faktycznego, to teraz zapewniam p. sprawozdawcę, że dalekim byłem od tego, ażeby wyrzekać komisji budżetowej nieżyczliwość, czy niechęć, o ile pamiętam ani jednego, ani drugiego z tych wyrazów nie użyłem i w mej myśli to nie leżało. Chciałem tylko zaznaczyć zasadniczą różnicę zapatrywań i sądę, że komisya z najlepszymi zamiarami i przekonaniem, które szanuję, wychodziła ze stanowiska budżetowego, ze stanowiska, że się obawia wydatków większych, i dla tego nie uwzględniała większej potrzeby i znaczenia naukowego tych zakładów. Nie zamierzam postawić żadnego wniosku, chcę tylko, ponieważ obeznany jestem blisko z tym zakładem jako dyrektor jego, zwrócić uwagę na sprawozdanie komisji budżetowej. Jest tam dwojaki sposób argumentacyi, aby odmówić podwyższeniu subwencji. Komisya budżetowa powiada: Według wykazu sporządzonego przez zakład przyjęcie 5ciu chłopców nowych kosztowałoby przeszło 1700 złt.; Wydział krajowy proponuje podwyższenie o 1200 złt., to jest za mało, z tego konkluduje komisya budżetowa, że nic nie trzeba dać. Z drugiej strony mówi, że dyrekcya zakładu preliminarzuje ciągle niedobór, a z zamknięć rachunkowych pokazują się ciągle nadwyżki, a więc nie potrzeba subwencji. Powiada więc komisya, że Wydział krajowy zamało daje, więc nie mielibyście dosyć, więc nie nie dać, a z drugiej strony, jeżeli macie nadwyżkę, to macie dosyć, a więc także nie dać. Nie wiem doprawdy, którego tu argumentu mamy się trzymać.

Daléj co do tej sumy, że 5ciu chłopców będzie kosztować 1700 złt., dodać muszę dla obe-

znania wys. Izby, że daliśmy do rąk jednego członka komisji budżetowej wykaz podwójny, w którym było uwidocznione, że przyjęcie 5ciu chłopców kosztuje w pierwszym roku 1700 złt., a w każdym następnym tylko 1200 złt.. czego tu w sprawozdaniu nie znajduję. Dla wiadomości więc wys. Izby tu dodaję, że tylko na pierwszy rok potrzeba większych wydatków, bo część tych wydatków w następnych latach się nie powtarza.

Co zaś do nadwyżki, to nadmienię, że przecież nie można preliminować tego, co dają dobroczyńcy, lub tego, co ktoś umierając leguje. Ale co więcej, zaszła tu omyłka; przytoczono, że nadwyżka z r. 1877 wynosiła 2785, tymczasem faktycznie wynosiła 785.

Rzecz ma się tak: w zamknięciu z roku 1877 wstawiono do przychodu 2000 złt., zapisanych zakładowi przez ś. p. hr. Gołuchowskiego. To nie jest dochód bieżący, to jest pomnożenie zakładowego majątku, ale dlatego, że te 2000 złt. wpłynęły w gotówce w ostatnich dniach grudnia, więc musiały być wzięte do dochodu w r. 1877. W r. 1878 zakupiono za tę sumę papiery, co jest uwidocznione w preliminarzu 1878 r., więc nie można powiedzieć, żeby nadwyżka wynosiła 2785, wynosiła bowiem tylko 785 złt. To, co szanowny poprzednik p. Chrzanowski powiedział w poprzedniej dyskusji, muszę zastosować i do tego zakładu. Powiedziano, że w pierwszym rządzie mają dbać o swoje dzieci, gmina ma opiekować się nad swymi członkami. To prawda, ale do pewnego stopnia jest trudna do wykonania, a może w tej chwili niemożliwa, zwłaszcza, że przyjmujemy w zakładzie ciemnych, zwłaszcza co do chłopców, dzieci z najniższych warstw społeczeństwa, których rodzice nie są żadną miarą w stanie pokryć wydatków z utrzymaniem ciemnych połączone. A nareszcie od gminy czego się żąda, aby się ubogimi i kalékami opiekowała. Mnie się zaś zdaje, że nie można wymagać, aby gminy ich wysyłały do Lwowa, to byłoby więcej, niż prawo wymaga. Po drugie wymagamy od rodziców, respektive od gmin, aby wysyłały dzieci do szkoły, ale tego już wcale wymagać nie można, aby gmina dzieci ociemniałe posyłała do szkół ludowych, gdyż dziecko ciemne innéj potrzebuje nauki. Gmina nie jest w stanie temu dziecku upośledzonemu dać téj nauki, jakiej potrzebuje, to jest naukę fachową. Nauki téj udziela zakład ciemnych we Lwowie, jest to rodzaj szkoły wyższej, więc kraj ma obowiązek, nie powiedziałem prawny, ale moralny i narodowy obowiązek, aby przyjąć w pomoc téj instytucji. Zresztą nie mam nic do

powiedzenia, ponieważ pojmujecie panowie, że jako dyrektor zakładu w tej chwili nie chciałbym żadnego wniosku postawić.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Pozwolę sobie tylko dla wyjaśnienia faktu parę słów powiedzieć. Powiedziałem, że według dzisiejszej ustawy w pierwszym rządzie gmina, potem powiat, potem kraj jest obowiązany do utrzymywania szkoły ludowej, ale dodałem, że gdyby zakład dla głuchoniemych był uznany szkołą ludową dla młodzieży głuchonieméj, w takim razie przepisy ustawy szkolnéj co do utrzymywania zakładu publicznego dla głuchoniemych nie mogłyby być zastosowane. Rzekłem, że według mego przekonania, musiałaby być wydana oddzielna ustawa, której przepisy stanowiłyby co do utrzymania zakładu krajowego dla głuchoniemych stosunek odwrotny temu, jaki przepisuje ustawa dla utrzymania zwykłych szkół ludowych; to jest, że kraj utrzymywałby szkołę, a gminyby ją subwencyonowały; powinnyby ją subwencyonować o ileby zakładowi nie pozwalały własne dochody opędzać wszystkich wydatków.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wprawdzie wniosku nie postawiono, jednak zrobiono zarzut komisji że mylnie przytoczyła liczby. Wobec komisji budżetowej zarzut ten bez odparcia pozostać nie może. Szanowny p. Czartoryski utrzymywał, że komisya mylnie przytoczyła cyfrę 2.785 złt. 60 ct. na rok 1877. Otóż mam przed sobą drukowane zamknięcie rachunków tego zakładu i na końcu tego zamknięcia jest zebranie przychodu w ilości 13.790 złt., zebranie rozchodu w kwocie 11.004 złt. Przez odciążenie mniejszego rozchodu od większego przychodu pozostaje nadwyżka 2.785 złt. Skoro p. Czartoryski twierdzi, że to nie był realny przychód, tylko że suma 2.000 złt. była pozycyą przechodnią, to jest rzecz między dyrektorem zakładu, a między buchhalterem, jednak drukowany jest dokument, dokument, który zmieniać lub mu nie ufać, nie było zadaniem komisji i komisya nie była do tego upoważniona i postąpiła sobie tak, jak postąpić mogła. O rzecz tu jednak chodzi nie o cyfry.

Drugi zarzut zrobiony przez p. Czartoryskiego jest nie tylko specjalnie dla komisji budżetowej, ale dla każdej komisji dotkliwym, to jest nie konsekwencya. Muszę się przeciw niemu zastrzec, bo od niekonsekwencji trochę tylko ostrzejszy wyraz, nieloiczność. Otóż twierdził, żeśmy tę niekonsekwencyą popełnili, argumentując, że Wydział krajowy chce dać, ale chce dać mało, a komisja budżetowa wnosi, dlatego, aby odmówić wszystkiego. Tego nie mówiliśmy, subwencya 2000 złt. stoi. Nie mówimy nie dać nic, tylko mówimy Sejmowi, nie daj więcej. Jeżeli mówimy, że Wydział krajowy za mało daje, to nie stawiamy tego ogólnikowo i bezwzględnie, lecz stawiamy to względnie do celu, na który Wydział krajowy tę subwencya przeznacza. My zupełnie z tego samego wyciągnęliśmy, że cyfra 1070 złt. na utrzymanie pięciu chłopców byłaby niedostateczną, tylko potrzeba 1713 złt.

Więc mógłbym twierdzić, że lepiej nie dać nic, jak dać za mało z nałożeniem na zakład większego względnie obowiązku, obowiązku utrzymania pięciu chłopców więcej; nakładając obowiązek, trzeba dać sumę temu obowiązkowi zupełnie odpowiednią.

Proszę panów wotować za wnioskiem komisji. Wniosek komisji jest przejść do porządku dziennego nad sprawozdaniem Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z wnioskiem komisji, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego o subwencyonowanie zakładu ciemnych, zechcą rękę podnieść (większość). Wniosek komisji budżetowej przyjęty. Następuje z kolei: Sprawozdanie komisji gminnej o nagłym wniosku p. Jędrzejowicza co do zamierzonego zwinienia znacznej liczby parafii. Sprawozdawca p. ks. Buchwald ma głos.

Sprawozd. p. ks. Buchwald (czyta):

„Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku p. Jędrzejowicza co do zamierzonego zwinienia znacznej liczby parafii.

Wysoki Sejmie!

C. k. Ministerstwo W. i O. reskryptem z dnia 28. lutego 1878 l. 1223 dotyczącym konsystorzom intymatem c. k. Namiestnictwa z dnia 14. lipca 1878 l. 34.759 obwieszczonym, postanowiła znaczną liczbę imiennie wykazanych parafii zwinąć i między ościenne podzielić kościoły.

Zostawiając władzom duchownym prawa kanonicznego obronę, komisya gminna nie może nie uznać, iż zamierzone zniesienie parafii w sposób dotkliwy narusza moralne i materyalne prawa odnośnych kolatorów i gmin. Za ofiary bowiem, od czasów niepamiętnych, na kościoły parafialne składane na uposażenie probostw za rozmaite przykościółkach tych, fundacye pobożne posiadają parafianie przez duchowne i świeckie władze poręczone prawo do posług religijnych w miejscu, przez nich ku temu obranem a dla nich najdogodniejszym. Zwinienie parafii własnej odjęłoby im prawo rzeczone i zmusiło do odleglejszych udawać się kościołów, tém samém bardzoby utrudniło zaspokojenie potrzeb religijnych i na niemałą naraziło stratę czasu, i co więcej, w naglejszych wypadkach jak też w nieprzyjaźnych porach roku, zniewoliłoby z niepowetowaną krzywdą rzec się, czy to pożądanym posług, czy to spełnienia swych obowiązków religijnych. Także fundacye mszalne mianowicie za dusze zmarłych, nie mogłyby w miejscu gdzie tychże zwłoki są złożone, być spełnione, co dla żyjących potomków dojmującą byłoby boleścią. Ofiary na świątynie i utrzymanie duszpasterza w nieruchomościach i ruchomościach złożone, są oczywiście kościoła lecz również i parafian własnością. To zwinienie parafii, zagrabi ona im własność niezawodnie na inne, choćby nawet duchowne cele będzie obróconą. I na ten wypadek ostatni, stanie się to wbrew woli fundatorów, którzy nadmieniony majątek przeznaczyli dla kościoła parafii swojej, zaczęłoby to naruszeniem prawa własności i zabór niesprawiedliwy.

Łatwo następnie zrozumieć, jak ciężką uczuciu religijnemu parafian, obrazę zadałby konieczny po zwinieniu parafii zabór i sprzedaż świątyni, w której mnogie pokolenia przodków, jak oni dotąd wspólnie Boga chwalili, błogosławieństwa i pociechy religijne odbierali, w której się niejako jedną czuli rodziną. Stąd też nie trudno przewidzieć, iż wzmiankowany zabór, musiałby u najpóźniejszych potomków, pełne gorczy i boleści pozostawić wspomnienia.

Niesposób nakoniec pominąć tej uwagi, że parafie są potężnymi społeczeństwami ogniwo, z której to przyczyny niejednokrotnie myślano na nich kraju oprzeć ustrój, niemniej, że z nich rozchodzi się światło wiary i w ogóle oświata ludowa, jak też ciepło moralności stopień podnoszące, dla tego stłumienie tych źródeł ożywczych, byłoby wielkiem bezpośrednio, dotkniętym pokrzywdzeniem i wyrządziłoby zarazem niemałą całemu krajowi szkodę.

Komisyja gminna przedłożywszy dojrzałe wszystkie powyżej przytoczone powody, musi się stanowczo oświadczyć przeciwko c. k. Ministerstwu zamiarowi — jakkolwiek nie byłby jego cel — dążącym do zwinięcia znacznej liczby parafii w dyecezyach tutejszych a wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się wysoki c. k. Rząd, aby zaniechał zamierzonego zwinięcia parafii.

Komisarz rządowy p. Zaleski. Proszę o głos.

J.E. hr. Marszałek. Komisarz rządowy p. Zaleski ma głos.

Komisarz rządowy p. Zaleski. Jeżeli już wniosek postawiony przez posła rzeszowskiego pana Jędrzejowicza mógł w wysokim stopniu zaniepokoić wysoką Izbę, musiało to tém bardziej uczynić sprawozdanie komisji gminnej. We wniosku jest mowa o zwinięciu parafii z dotkliwem pokrzywdzeniem odnośnych parafian, o zwinięciu, którego potrzebę żadna okoliczność nie wskazuje, w sprawozdaniu komisji gminnej zaś o zaborze fundacyi, o naruszeniu prawa własności, o naruszeniu i pokrzywdzeniu uczuć religijnych i t. d. popełnionem przez postanowione zwinięcie niektórych parafii w dyecezyi przemyskiej. Byłoby to rzeczywiście zastraszającym, gdyby rzecz w istocie się tak miała. Otóż mam zaszczyt oświadczyć, że nie postanowiono jeszcze absolutnie niczego, a przebieg sprawy wykaże, że nie przedstawia się ona tak groźnie. Już od roku 1873 zajmuje się Rząd kwestyą lepszego uposażenia niższych beneficjów kościelnych. Spowodowało to ustawę z dnia 7. maja 1874 r., którą celem pokrycia potrzeb wyznania katolickiego, celem polepszenia dotychczasowego normalnego dochodu duszpasterzy, uregulowane zostały dodatki do funduszu religijnego tak, aby dodatki opłacane przez lepiej uposażone beneficjary mogły posłużyć do poprawienia bytu niższego duchowieństwa. Gdy ustawa weszła w życie, przystąpiono do robót przygotowawczych i ułożono system nowych dotacyi, według którego proboszczowie mieliby pobierać po 1000, 700, 500 złt., a 400 złt. miało być najmniejszą kongruą. Gdy przystąpiono do dalszego traktowania rzeczy, minister oświecenia zwrócił się do rządu krajowego i polecił przedstawić mniej więcej w przybliżeniu rachunek, coby wynosiły dotacye beneficjów według tego systemu. Okazało się, że fundusz religijny ponosiłby ciężar większy o 238.000 złt. niż to, co dziś po-

nosi. Wobec takiej cyfry nasuwało się pytanie, czyby nie można uzyskać lepszey dotacyi dla niektórych parafii przez to, że pobliskie parafie byłyby z niemi połączone.

Jak była ta rzecz prowadzona? Oto udano się do starostów i powiedziano im: przedstawcie, które beneficjary według waszego mniemania, kwalifikowałyby się do połączenia z sobą i udano się również w tym względzie do ordynaryatów. Ale z tego samego źródła, z którego czerpano wiadomość, o intymacie Namiestnictwa do l. 34759 gdyby się było czerpało głębiej, toby się było przyszło do przekonania, że ta rzecz nie jest tak niebezpieczną i straszną, jak ją przedstawiono.

Cóż stoi w tym intymacie do przewielebnych ordynaryatów z dnia 14. lipca 1878 l. 34759? Oto, co następuje (czyta):

„Rozporządzeniem z dnia 23. lutego b. r. l. 1223 polecilo wys. c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty Namiestnictwu, by rozporządzeniem z dnia 12. marca 1877 l. 3826 poruszoną kwestyą zwinięcia beneficjów, których istnienie nie jest niezbędnem dla sprawowania dusz starownictwa, rozbięrać w każdym pojedynczym wypadku osobno w porozumieniu z ordynaryatami“

A dalej stoi w tym samym intymacie (czyta),

„Przesęła się zatem odpis wykazu obejmujący spis beneficjów, które według zdania starostw, kwalifikują się do zwinięcia z tą uwagą, że uzasadnione wnioski, czy to zgadzającej czy sprzeciwiającej się treści, powinny być stawione osobno względem każdego poszczególnego beneficjum i to podług obwodów politycznych, aby w danym razie mogły posłużyć za punkt oparcia dla ewentualnych dalszych dochodzeń. Rozumię się samo przez się, że ordynaryat bynajmniej nie jest krępowanym wnioskami starostw, ale owszem w myśl §. 20 ustawy z 27. maja 1874 dz. p. p. nr. 50 przysłuża mu prawo zabrania inicjatywy.“

Jakaż jest ingerencya władzom rządowym tym §. przyznana? Oto §. 20. opiewa (czyta):

„Do zakładania nowych dyecezyi i okręgów parafialnych, do zmiany granic istniejących, oraz do zakładania, podziału lub łączenia beneficjów potrzeba zatwierdzenia rządowego.“

Więc władz rządowych ingerencyą jest zatwierdzenie tego co ordynaryaty wspólnie z parafianami, kolatorami, patronami za dobre uznają i o co sami upraszają. Zatwierdzenie poprzedziłaby rozprawa przeprowadzona przez władzę polityczną. Zawezwano by parafian i kolatorów; przedstawiono by im rzecz,

a gdyby się na nią i oni zgodzili i ordynaryaty, a rząd takie zwinięcie tylko zatwierdził, nie byłoby ani zaboru funduszów, ani pokrzywdzenia uczuć religijnych, o których komisya gminna wspomiała. Ordynaryaty czuwają ze swój strony nad tém i parafie, którychby same do zwinięcia nie przedstawiły nie byłyby zwinięte.

To chciałem tylko powiedzieć dla objaśnienia sprawozdania komisji, które nie mogło, jak tylko najprzykrzejsze wywołać wrażenie w tej wysokiej Izbie. Zresztą nie przemawiam przeciw uchwaleniu rezolucyi, bo każda rezolucya jest cenną wskazówką dla Rządu, czego wysoka Izba sobie życzy, co myśli o przedmiotach, o których sama nie stanowi.

P. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. Wielkie zaniepokojenie wszystkich parafian skłoniło mnie do tego, aby wniosek omawiany uczynić. Oświadczenie pana komisarza rządowego w tym względzie może mnie zadowolnić, bo sądzę, że oddanie tej sprawy w ręce ordynaryatów gwarantuje już z tego względu spokój parafian, że żadna dyecezya nie zechce skrzywdzić swoich parafian. Jestem tego zdania, że ta sprawa po oświadczeniu pana komisarza rządowego uspokoi parafian pod tym względem.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald. Oświadczenie pana komisarza rządowego zdolne istotnie uspokoić w części obawy nasze, mimo to zupełnie spokojnym nie jestem, i dlatego pozwolę sobie niektóre uwagi wypowiedzieć. Wiem doskonale, że c. k. Ministerstwo dąży do tego, aby przez zwinięcie pewnej liczby parafii i to znacznej, bo w samej dyecezyi przemyskiej 20tu, polepszyć dotacją innych księży. Ta dotacya zaś przedstawia się w odmiennym świetle, jak ją p. komisarz rządowy przedstawił, bo z wyjątkiem kilkunastu w obu stolicach i dawnych miastach obwodowych, wszyscy proboszczowie mają mieć najwyższą płacę 400 złt. a wikarzy o 40 złt. więcej jak dziś. Sumy to więc nie tylko drobne, ale jeszcze cośkolwiek fikcyjne w rzeczywistości, bo już dziś dochód inwentaryalny jest podniesiony, a dochody gruntowe nie netto, ale brutto nam liczą, ażeby nic nie potrzeba dodać.

Przy późniejszym przeprowadzeniu katastralnym okaże się to jeszcze w jaskrawszym świetle, i rzeczywiście księża omal nic nie dostaną. Ale mniejsza o tych kilka reńskich, o które wcale nie dopominamy się — przynajmniej co się tyczy duchowieństwa łacińskiego, to ręczę, że w całej Galicyi ani jeden kapłan nie dopraszał się o polepszenie dotacyi. Dla fikcyjnego powiększenia tedy kongruy mają być zwinięte parafie, a między niemi takie, które, dlaczego do zwinięcia upatrzono, ani się domyśleć nie można.

Między innemi są bowiem dwie parafie w naszej dyecezyi, które, o czém dokładnie wiem, posiadają znaczne uposażenia nad kongruę, a przeciw są na zniesienie skazane. Także są skazane na zniesienie parafie takie, których po prostu podzielić nie można. Jedna z nich pod Rzeszowem Przybyszówka ma być przyłączona do Staromieścia, otóż parafianie musieliby przechodzić przez Rzeszów, aby się dostać do tej parafii nowój. W gorlickim powiecie są parafie, które nie potrzebują pomocy z funduszu religijnego, bo są dostatecznie, a nawet nad kongruę uposażone, a mimo to na zniesienie je skazano. Zwinięcie tylu parafii byłoby rzeczą bardzo bolesną, i stąd też bez obawy, ażeby mi potem zaprzeczono, ze strony duchowieństwa mogę powiedzieć, że się chętnie zrzekamy polepszenia kongruy, byleby nie zniesiono ani jednej parafii, nieskończenie albowiem wyżej sobie cenimy dobro ludu naszego, niżeli własne korzyści materyalne (brawo). Pan komisarz rządowy przeczytał dla uspokojenia naszego §. ustawy, mocą której przysługuje rządowi jedynie prawo potwierdzenia postanowień ordynaryatów co do zmiany granic parafii.

Mimo to nie mogę się opędzić pewnej obawie. Wszakże przed kilkoma laty zażądało także c. k. Ministerstwo od ordynaryatów projektu co do polepszenia dotacyi duchowieństwa, a mianowicie co do pobierania tym celem pewnych procentów od lepiej uposażonych probostw, klasztorów i biskupstw, ale w końcu na powzięte w tej mierze postanowienia ordynaryatów nie miano względu i postarał się c. k. Rząd w Radzie państwa, że uchwalono ustawę o uiszczaniu owych procentów do funduszu religijnego w wysokości, która zdawała się ministerstwu najkorzystniejszą. Że się rząd omylił w tém, bo myślał, że dostanie 7 milionów, a tymczasem dostał 1 milion, to nie jego wina, bo chciał pewnie więcej mieć.

Otóż obawiam się bardzo, ażeby na tój drodze nie postąpiono również i dzisiaj, ażeby przy wszystkich zastrzeżeniach dla władz duchownych nie stało się to, co zamierzało c. k. Ministerstwo.

Z tych tedy powodów, nie mając w tój mierze dostatecznej pewności, dalej że — na co pilną wysokięj Izby zwracam uwagę — chodzi tu o precedens bardzo a bardzo niebezpieczny, boć co mi panowie wszyscy przyznają, o ingerencyą do najbardziej wewnętrznej sprawy kościelnej; nawet po wyjaśnieniach pana komisarza rządowego obstarę przy wniosku komisji, któremu się zresztą pan komisarz rządowy nie sprzeciwia, owszem uważa go za cenną dla rządu wskazówkę, a który brzmi (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby zaniechał zamierzonego zwinięcia parafii“ i proszę, aby wysoka Izba raczyła go przyjąć.

JE. hr. Marszałek. Oddaję wniosek p. ks. Buchwalda pod głosowanie, opiewa on (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby zaniechał zamierzonego zwinięcia parafii“. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Drugie czytanie wniosku posła Tyszkiewicza o uwolnienie spadków nieprzenoszających 500 złt. od należitości rządowych. Sprawozdawca p. Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman (zaczyna czytać):

„Sprawozdanie komisji prawniczej

Ob. Al. 115. o wniosku posła Tyszkiewicza względem uwolnienia spadków po krewnych w pierwszej i drugiej linii od uiszczenia należitości spadkowej“.

P. Józef Jasiński. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od odczytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania. Ci panowie, którzy ten wniosek przyjmują, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem wzywa c. k. Rząd:

1. by jak najrychlej przeprowadził w drodze konstytucyjnej zupełną reformę ustawodaw-

stwa o stemplach i tak zwanych należitościach prawnych;

2. by przy ułożeniu nowej ustawy w powyższym przedmiocie uwzględnił także zasadę, że spadki po ascendentach i descendentach na podstawie prawnego dziedziczenia lub ostatniej woli rozporządzenia odziedziczone, których wartość 500 złt. nie przenosi, mają być wolne od opłaty podatku spadkowego;

3. by zarządził, aby w razie wniesionych zażaleń lub rekursów przeciw wymiarowi należitości, egzekucyjne ściąganie tych należitości aż do ostatecznego załatwienia zażaleń lub rekursów wstrzymanem zostało.

JE. hr. Marszałek. Żąda kto głosu w rozprawie ogólnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Józef Jasiński. Czynię wniosek, ażeby przystąpić do głosowania nad tymi wnioskami en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do głosowania nad tymi wnioskami en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto upraszam tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, aby raczyli rękę podnieść (większość). Przyjęto. Ci, co przyjmują tę ustawę en bloc, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przyjęcie tój uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Ci, co ten wniosek przyjmują, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Ci panowie, co przyjmują tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Przychodzi z kolei (czyta): „Drugie czytanie drugiej części przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie niektórych zmian w ustawach szkolnych ./ Sprawozdawca k omisji edukacyjnej p. Małeckki ma głos.

P. Pietruski. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę



podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozd. p. Małecki (czyta):

1. Nad proponowaną przez Wydział krajowy zmianą art. 29. téjże ustawy, przejście do porządku dziennego;

2. Artykuł 14. ustawy z d. 2. maja 1873. zmienia się podług załączonego tu projektu.

W następującym projekcie uczyniła komisya małą poprawkę, nie zmieniając znaczenia. Oto w ustępie trzecim proszę przekreślić wyraz „młodszego“ w zdaniu „nauczyciel pobiera za to płacę młodszego nauczyciela“ a natomiast napisać „płacę wyrównyującą 60% płacy“. Reszta pozostaje niezmienna. (Czyta dalej):

„Projekt

noweli do ustawy dla królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem, zmieniający art. 14. ustawy z d. 2. maja 1873 r. (Dz. ust. i rozp. kraj. L. 251).

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Artykuł 14. ustawy z dnia 2. maja 1873. (Dz. ust. i rozp. kr. L. 251) zostaje w dotychczasowem brzmieniu uchylony i ma brzmieć jak następuje:

Art. 14. Duchowieństwo miejscowe ma obowiązek udzielać bezpłatnie w szkole ludowej nauki religii młodzieży swojego wyznania lub obrządku.

Gdyby pełnienie tego obowiązku wymagało od każdej z osób do duszpasterstwa w miejscu przeznaczonych zajęcia szkolnego, przekraczającego 6 godzin tygodniowo, wtedy mają one prawo do wynagrodzenia za tę nadwyżkę, które wymierzane będzie po 3% stałej płacy świeckiego nauczyciela szkoły miejscowej za godzinę tygodniowej nauki przez cały rok szkolny udzielanej.

Do takiego wynagrodzenia ma także prawo i nauczyciel świecki, gdy mu w zastępstwie duchownego, powierzona zostanie nauka religii.

W miejscowościach, posiadających więcej szkół ludowych niż jedną, może dla wszystkich lub kilku tych szkół być postanowiony osobny nauczyciel religii, jeżeli w nich liczba godzin na naukę religii przeznaczonych, łącznie wynosi przynajmniej 17 na tydzień. Taki nauczyciel pobiera za to płacę wyrównyującą 60% płacy nauczyciela najwyższej ze

szkół ludowych, w których jest zajęty, a obowiązany jest w nich uczyć religii do 30 godzin tygodniowo bez prawa do dalszego wynagrodzenia.

Osobne ustawy lub rozporządzenia orzekają, z jakich funduszków lub źródeł płynąć mają przyznane w niniejszym artykule za naukę religii płace i wynagrodzenia.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy polecam Mojemu Ministrowi wyznań i oświecenia.

3. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej spowodować raczył rozporządzenie, w moc którego wynagrodzenia i płace za naukę katolickiej religii w szkołach ludowych ma pokrywać katolicki Fundusz religijny.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta; czy żąda kto głosu?

Ks. Jasienicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Ze sprawozdania komisji edukacyjnej jasno wykazuje się, szczo katecheta dołżeń buty remunerowany, jednakowoż ne przyznaczty się odpowiednych środków na remuneracyi. Tak komisya edukacyjna jak każdy z hospodynów może się peregony, że darmo nykto ne jest obowiazanyj robyty, a zatim i katechety pry szkołach ne sut' obowiezani darmo nauku prepodawaty. Ja rozruźniaju nauku religii, ktoru świaszczennyki w cerkwi prepodajut, jest to tak zwana katechizacja, ktoru ony ne tylko w szkoli, w cerkwy, ale na koźdem misteu sut' obowiezani prepodawaty, od nauki, ktoru specjalno w pewnoj szkoli, w pewnym na to oznaczonym czasi jest obowiazanyj prepodawaty. Istynno sohłaszaaju się z tym, szczo nadwyż 6 hodyn ne można żadnoho katechety do wykladu tyhodniowoho obowiazaty i że za tuju nadwyżku ma je się remunerowaty. Ale najważniejsza sprawa jest taja, jesly kto przyznaje, szczo katechety majut się remunerowaty, to treba wskazaty na zereło, z ktoroho fondu remuneracya ma je buty potiahnena. Ja ne sohłaszaaju się z argumentamy w tretoj toczci komisji edukacyjnej postawlenymy, z ktoroho zakluczaje się, że małby fond religijnyj remuneracju katechetom dawaty. Dumaju, szczo pidla praw i sprawedlywosty toje ne może się staty, bułoby to naruszyniom prawa fondu religijnoho. Fond religijnyj ma je ciłkom jenszu cił jak fond szkolnyj i vse rozruźniał się fond religijnyj od fondu szkolnoho. Fond religijnyj na to utworenyj został, szczo by

świaszczennyki za duszpasterstwo mohły buty płaczeny, ale żeby mały pry szkołach wydiłowych 8 iły 16 hodyn, a może i bilsze wykłady, to tylko reformatja 16 stolitia mohła zrobyty, a to proti woli testatora, kotoryj na cili religijnjy abo monastyrskij peryznaczył swoje yminie, czaść yminia cerkownoho na szkoły pereznaczyła. Do toho i nasze prawytelstwo sia poczuwało i blažennoji pamiaty cisar Josef II. znosiaczy monastery preznaczył tylko odnu czaść na fond religijnjy a druhu na fond szkilnyj. Na tak zwanyj normalnyj fond szkilnyj. Bułoby to nesprawedływo szczyby kraj, kotory postawyl szkołu i je dotuje, jaku pretensyju mił maty do toho fonda religijnoho, do kotoroho ani raz sia ne pryczynyl. Jeszcze prypuszczaju, jestyby fond buł bohatyj tak, jak w jenszych krajach, to bułoby może słusznijsze skazyty: majete podostatkom, dla czoho wasi człeny majut za darmo religii uczyty. Ale fond religijnjy, jak wsi dokładnie znajemy i jak nyny prawytelstwenyj komisar pidnis, jest tak małyj, szczo zdaje sia, szczo jeha ne ma, że jest nedostatoczuj na pokrytie wydatkiw kongruj, a tem bilsze na podwyższenie jeji. Jestybyśmo wziały z fonda religijnoho na opłatu nauki religii w szkołach, to szczo bilsze uszczupłybyśmo jeha z krywdoju prychodnykiw. Prawytelstwo daje prawda dodatek do toho fonda religijnoho, otže jestybyśmo zatom oświdczyły, szczo katechety majut buty opłacani z fonda religijnoho, toby to znaczyło, szczo kraj szkoły, kotori ustanowyl i kotori dožden uderżowaty, sam uderżowaty ne chce, tylko szczyby prawytelstwo czerez fond religijnjy pomicz mu podawalo. Toby sia zo wsim ne sohlaszało ze słusnostju i sprawedlywostej. Dumaju, szczo wsi szkoły galycyjski narodowi ne majut prawa do fonda religijnoho i ne možna odsyłaty do prawytelstwa, szczyby z fondu toho płatyło remuneracyju dla katechetiw. Komu kto służył, od toho maje prawo żełaty nadhrodu, bo inaksze wyjde na to samo, jak kołyby gospodar skazał do słuhy: idy do twojej matery, ażeby tobi zapłatyła, za to, szczo ty meni służyš. Świaszczennyk, służył krajowy, poneže szkoły suť krajowi. Dawnijsze szkoły buty połuczeni z cerkwą, tohdy cerkow mohła wpływaty na to, szczyby świaszczennyki za darmo uczyły. Nyńka suť szkoły bez konfessyjui, chotiaj ony sia tak tylko nazywajut, bo szkoły wse i wsehda buty konfessyjni, poneže, jesty w pewnyj szkoli nauka religii pewnoho obriadu, pewnoho wyznania je perepodawana, to jest to szkoła konfessyjna, chotiaj sia nazywaje bez konfessyjna, bo nauka religii jest predmetom obowiazkowym. Otže jesty szkoły suť bez konf-

syjni, to prypadaje na kraj obowiazok remunerowaty katechetiw. W tym prypadku, jesty ani hromada, ani powit, ne majut sredstw, kraj prychodyt w pomicz hromadom i powitom dotyczno płaty uczytylej wsich, zatim i religii. Z toho wzgladu jeśm za opuszczeniem tretoj toczki, a pry specjalnoj debati nad projektom ustawy, budu maty cześć, poprawku peredložyty hospodynowi Marszałkowy.

J.E. hr. Marszałek. Czy żada kto jeszcze głosu w rozprawie ogólnej?

P. Aleks. Jasiński. Proszę o głos.

J.E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Aleksander Jasiński. Zabieram głos, ponieważ sprawa ta jest w ścisłym związku ze sprawą, w której dzisiaj przemawiałem, gdy przemawiałem za kredytem dodatkowym na remuneracyą katechetów. Otóż tam przytoczyłem, że gmina nie jest obowiazana ponosić te koszta i chciałem, ażeby z funduszu krajowego były ponoszone. Przytoczyłem, że rada szkolna krajowa na mocy ustawy państwowej z r. 1858 orzekła, że członkowie gminy wyznaniowej musieliby opłacać nauczycieli nauki religii, a chociaż zostało mi to zaprzeczone, że nie mogło wyjść takie rozporządzenie, to gotówem złożyć to rozporządzenie do łaski marszałkowskiej, które powiada, że opłata nauczycieli nauki religii musiałaby być rozłożoną na gminę wyznania tego, którego nauka religii się wykłada. Przytoczonem było przez p. sprawozdawcę, że gmina polityczna obowiazana jest ponosić takie koszta podług ustawy z r. 1873 lecz widzę, że komisya edukacyjna całkiem inaczej na tę sprawę się zapatruje, a z zapatrywaniem jej zupełnie się zgadzam. Komisya edukacyjna powołując się na tę ustawę krajową powiada, że nauka religii musi być bezpłatna, ponieważ w zasadzie uchwalono, że każda nauka w szkołach ludowych jest bezpłatną. Komisya edukacyjna podnosi także, że gmina nie jest obowiazana do ponoszenia kosztów, jak to w swém przemówieniu przytoczyłem, albowiem chroni ją od takich wydatków ustawa państwowa z r. 1858. Chciałbym by wniosek komisji edukacyjnej odniósł korzyść praktyczną i by z religijnego funduszu mogły być dane dla nauczycieli religii remuneracye. Wątpię wprawdzie, by to dało się osiągnąć, ale w każdym razie zwróci to uwagę na braki istniejące w naszym ustawodawstwie w tym względzie, na konieczną potrzebę remuneracyi katechetów. Skonstatowawszy tedy, że zapatrywanie moje jest zgodne z zapatrywaniem komisji edukacyjnej, nie

będę osobnego wniosku stawiał, czekając jaki praktyczny skutek wniosek komisji, skoro przez wysoki Sejm przyjęty zostanie, odniesie.

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. W celu poparcia wniosku komisji edukacyjnej pozwolę sobie zwrócić uwagę na słowa jednego z szanownych mówców, który utrzymywał, że fundusz religijny na inne cele, a nie na cele szkolne jest przeznaczony. Twierdzenie to jest bardzo względne; albowiem nauczanie religii w szkołach jest właśnie częścią integralną kapłaństwa, częścią integralną kościoła, dlatego też wydatki na cel ten potrzebne, nie kto inny, jak fundusz religijny pokrywać powinien, (głosy: Tak!) a to tém więcej, że tradycja za tém przemawia, gdyż w dawniejszych czasach, — pamiętam to dobrze — nauczyciele religii w szkołach, u nas przynajmniej w Galicyi, zawsze z tego funduszu religijnego pobierali swe płace. To jest jedna okoliczność, którą chciałem sprostować.

Powiedział powtórnie szanowny poseł a mój kolega, że fundusz religijny właściwie nie istnieje. Moi panowie, nie naszym jest zadaniem wchodzić w tę okoliczność, czy on istnieje, czy nie istnieje, i o ile istnieje, ale ponieważ państwo wzięło na siebie obowiązek opędzania kosztów, które wypływają z pełnienia obowiązków religijnych, przeto obowiązkiem państwa jest postarać się o to, by fundusz religijny, o ile sam nie wystarcza, był zasilany z funduszu państwa. Chciałem sprostować i tę okoliczność, ponieważ sądziłem, że to popiera właśnie wniosek komisji edukacyjnej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki. Przedstawić muszę wysokiej Izbie, co komisja edukacyjna, występując z tym projektem, zamierzała. Chodziło o uregulowanie jednej z najzawilszych szkolnych kwestyj, jakie są, t. j. kwestji udzielania nauki religii i remunerowania katechetów. Stanowisko, na jakiem komisja edukacyjna stanęła przy tém zadaniu, było oczywiście pozytywne, t. j. komisja postanowiła to co zaprojektuje, oprzecz na pozytywnem obowiązującym ustawodawstwie. Już z tego wynika, że ze stanowiska własnego, abstrakcyjnie rzeczy pojmującego rozumu, własnego zapatrywa-

nia, z którego jeden z szanownych postów, mianowicie ks. Jasienicki wychodzi, komisja na tę rzecz się nie zapatrywała, i nawet nie próbowała rzecz na téj drodze rozstrzygać, tylko zastosowała się do danych punktów, do danych ustaw. Zmuszała ją zaś do tego ta okoliczność, że są to ustawy państwowe, nie podlegające naszej uchwale. Do ustaw krajowych możemy uchwalać nowele, ale uchwalanie nowel do państwowych ustaw — przechodzi nasz zakres. Otóż więc należało nasz projekt w tych granicach pomieścić. Przedewszystkiem więc panowie! zobaczmy, czego tu żąda ustawodawstwo państwowe. Uznaje ono udzielanie nauki religii w szkołach publicznych za obowiązek ciążący na odpowiedniem, t. j. téjże konfesji będącém duchowieństwie miejscowém, i to poczytuje je w zasadzie za obowiązek bezpłatny. Jest to bardzo wyraźnie wyrzeczone w ustawie państwowej z dnia 20. czerwca 1872 w paragrafie 1., który jest tak krótki, że będę mógł tu w całości dosłownie odczytać (czyta):

„Die den Kirchen- und Religionsgesellschaften, gemäss §. 2. des Gesetzes vom 25. Mai 1868 (Reichsgesetzblatt Nr. 48) und §. 5 des Gesetzes vom 14. Mai 1869 (Reichsgesetzblatt Nr. 62) obliegende Besorgung des Religions - Unterrichtes in den öffentlichen Volksschulen schliesst die Verpflichtung zur unentgeltlichen Ertheilung dieses Unterrichtes in sich.“

Dlatego panowie odczytałem ten §. dosłownie, ponieważ daje on odpowiedź żądaniu szanownego p. Jasienickiego, który wyszedł od tego, że każda praca około udzielanej nauki religii, powinna być wynagrodzona, czy dosięga tych warunków, jakie nasz projekt stawia, czy nie. Może jest to w abstrakcji słusznem, ale my, jak powiedziałem, stanęliśmy na gruncie pozytywnej ustawy. Ustawa ta zaś inaczej to przesądziła. Z tego co ona orzeka, wynikają dwa bardzo ważne następstwa, które oddziałują na przedmiot tu poruszony i nie pozostały bez wpływu i na nasze wnioski obecne.

Pierwszém następstwem jest to, że jeżeli ten obowiązek udzielania nauki religii, na duchownym parafialnym ciążący, ma się w zasadzie poczytywać za funkcją złączoną z jego charakterem kapłańskim i właśnie przeto bezpłatną, to postawiony on być musi, o ile nie przekracza normalnych granic, i w téj naszej noweli jako rzecz nie wynagradzana osobno. Drugie jest to: jeżeli w myśl tego paragrafu udzielanie nauki religii jest integralnym, kardynalnym, istotnym obowiązkiem miejscowego duchowne-

go, a ten duchowny wynagrodzenie swoje pobiera z funduszu religijnego, zatem i ta nadwyżka jego pracy kapłańskiej powinna być z tego funduszu wynagradzana. I to właśnie stanowi powód, dla czegośmy na ten fundusz religijny tutaj wskazali jako na źródło, z którego w razach koniecznych osobne wynagrodzenia za naukę religii miałyby być czerpane. Zachodzi teraz pytanie, w których razach w jakich okolicznościach powstaje prawo do takich osobnych wynagrodzeń?

W §. 2. tej samej ustawy państwowej z dnia 20. czerwca 1872 r. znajdujemy przewidzenie, że zdarzać się mogą czasem wypadki, gdzie udzielanie nauki religii w szkołach miejscowych, przechodzi zwykły i sprawiedliwy rozmiar zadania, mającego się wypełniać bezpłatnie. Mianowicie jeżeli n. p. szkoła miejscowa jest więcej niż 3 klasy obejmująca, albo jeżeli z jakiegokolwiek innego powodu te obowiązki w niej przekraczają zwykłe pomierne granice: wtedy duchownemu, naukę religii wykładającemu, przysądza się za to prawo do osobnej remuneracji, jednakże tylko o tyle i pod warunkiem, że władza nadzorcza uzna, że wszystkie okoliczności są rzeczywiście po temu. Otóż myśl, w powyższy sposób wyrażoną tylko ogólnie, staraliśmy się w naszym wniosku ująć w karby pozytywne i pewne t. j. niejako cyframi określić, gdzie ustaje granica bezpłatności, a gdzie poczyna się granica remuneracji? Na tej podstawie, że w myśl powołanej ustawy nauczanie w szkole więcej niż 3 klasowej już prawo do remuneracji nadaje, przyjęliśmy godzin 6 za obowiązek każdego parafialnego duchownego bezpłatny, tyle to bowiem godzin właśnie na szkoły 3 klasowe przypada. Ponad 6 godzin, poczyna się już prawo do remuneracji. W szkołach wydziałowych wypada naturalnie tém więcej.

Co się tyczy zarzutu, że fundusz religijny ma inne przeznaczenie, i drugiego zarzutu, że jego zasobność nie jest dostateczną; że on nawet na te potrzeby, na które się teraz łoży, nie wystarcza, to pod tym względem moje zapatrywanie w części chyba tylko mogłoby być zgodne z szau. postem, który to w Izbie powiedział. Że fundusz ten w swoim obecnym stanie nie jest dostateczny, to prawda. Ale rzeczą to Ministerstwa poczynić kroki, aby był wzmocniony takim dodatkiem z ogólnych środków państwowych, ażeby mógł pokrywać i tę część zajęć z tego źródła się wynagradzać mających.

Co się tyczy twierdzenia, że fundusz ten ma

inne przeznaczenie, to podzielam najzupełniej zdanie p. ks. Chełmeckiego, który powiedział, że nietylko na mocy przekonania naszego chrześcijańskiego, ale i na mocy ustawodawstwa państwowego orzeczonem zostało, że nauka religii jest integralnym obowiązkiem kapłana. Jeżeli rzeczywiście obowiązkiem kapłana jest nietylko mszę odprawiać, spowiadać, kazania miewać, ale i nauczać religii, mniejsza o to, młodych czy starych, to fundusz religijny winien być z natury swojej użytym na pokrycie i tego także wydatku. To jest wysnute z ustawodawstwa obowiązującego obecnie. A cóż dopiero, jeżeli się myślą przeniesiem na stanowisko owych dawców i dobrodziejów, których zapisom i donacyom wszelkiego rodzaju katolicki fundusz ten początek i wzrost swój zawdzięcza! Na cóż to dawali kościołowi uposażenie ci dobrodzieja? Niezawodnie dawali je oni nietylko na religijne praktyki, lecz na wszelkie kapłańskie funkcje, a zatem i na nauczanie religii.

Mam odpowiedzieć na jeden jeszcze punkt, a mianowicie, że możeby należało zepennąć obowiązek wynagradzania za nauczanie religii na odnośne wyznaniowe gminy, i że to z ustawodawstwa państwowego wynika. Że to ostatecznie wynikać się zdaje z ustawodawstwa państwowego, tego nie poruszę, jakkolwiek przemilczeć tego nie mogę, że to ustawodawstwo nie wypowiada dobitnie kto tu ma płacić. Zawsze ono tylko ujemnie orzeka, kto łożyć na to nie potrzebuje i nie powinien, ale kto płacić powinien, to jest zawsze wypowiedane w takich słowach, że sensu raczej tylko domysleć się potrzeba. Pomimo tego wszystkiego, z ustaw owych to wynika istotnie, że gminy wyznaniowe, każda w swoim obrębie, mają ten ciężar ponosić. Komisya edukacyjna zastanawiała się i nad tém wyjściem z trudności równie jak łamała sobie głowę nad tém już i Rada szkolna krajowa. Przyszliśmy jednak do przekonania, że na tej drodze niepodobna tej potrzebie uczynić zadość. Proszę zastanowić się choćby tylko nad trudnościami samego wykonania tej myśli. Gdybyśmy zaczęli ściągać kwoty na opłacenie należytości za naukę religii wedle odnośnych konfesji: to się nasuwa wątpliwość, czyby je miało niszczyć każde wyznanie razem w całym kraju wzięte, np. wszyscy katolicy rzymskiego obrządku razem, a tak samo i grecko-katolickiego, a może nawet i ormiańskiego w całej Galicyi? czy działyby się to miało w każdej parafii, w każdej poszczególniej gminie konfesyjnej, o ileby tego zachodziła potrzeba z osobna? W którąkolwiek stronę się zapuścimy, wszędzie się spotykamy z wielkimi trudnościami. Gdybyśmy n. p.

oparli zbieranie rzeczonoego podatku na poszczególnęj gminie wyznaniowój, to czyż by się w takim razie nie dały słyszeć skargi i to nawet dość uzasadnione ze strony ludności miejskiej, któraby prawie wszędzie ciężar ten ponosić musiała, podczas gdy mieszkańcy wsi byłiby od niego wolni. Skąd my do tego przychodzimy, powiedzianoby, żebyśmy ponosili ten ciężar, jeżeli cała reszta kraju dodatku tego nie płaci? Po miastach bowiem są szkoły w większej ilości, każda z większą frekwencyą i zwykle więcej niż 3 klasowe, więc tam byłyby remuneracye za naukę religii konieczne, i ściągający się musiały na to podatki, gdy przeciwnie po wsiach godzin tygodniowych tój nauki byłoby co najwięcej 6, najczęściej jeszcze mniejsza ich ilość, więc bez żadnej remuneracyi. Zapytałyby tedy miasta: gdzie jest równość obowiązku, gdzie słusne zastosowanie zasady? Nie dość na tém. Proszę przypomnieć sobie, że nie ma pewnie jednego miasta, ani jednego miasteczka w Galicyi, posiadającego szkołę 4 klasową, żeby ta szkoła była uczęszczaną przez dzieci tylko z tego samego miasta. Wiadome mi są np. statystyczne daty z miasta Przemyśla. Tam jest w szkołach ludowych razem 320 dzieci, a na to przypada zamiejscowych dzieci 140. Cóżby więc ludność Przemyśla powiedziała, jeżeliby za naukę religii tych wszystkich, nawet i zamiejscowych uczniów zażądał kto tylko od niój zapłaty? Odwołałaby się do tego, że jój rzeczą płacić tylko za swoich, a nie za obcych. A pociągnąć do udziału rodziców tych obcych dzieci przecież niemożna, albowiem byłoby to przeciwnem naszemu ustawodawstwu, które orzeka: nauka w szkołach ludowych jest bezpłatną. Ponieważ zaś odnośny paragraf ustawy państwowej powiada: nauka religii jest integralną częścią nauki szkolnej, zatem i nauka religii jest także bezpłatną. Jest to więc rzecz, w jakimkolwiek byśmy ją kierunku chcieli wykonać, nader trudna do przeprowadzenia, a raczej nie podobna. Jeżeliby zaś koniecznie miała być wykonywaną, to trzeba dopiero takięj ustawy albo rozporządzenia, któreby to unormowało. Dopóki takie rozporządzenie nie jest wydane, dopóty o wykonaniu tego ani myśleć nie można. Pozostają tedy tylko dwie drogi: Katechetów katolickich albo kraj musi opłacać, albo fundusz religijny. Komisji zdaniem jest, że z tém wymaganiem do funduszu krajowego, który nie jest wyłącznie katolickim, przychodzić nie można, zwłaszcza gdy godzi się mieć nadzieję, że tamten drugi fundusz zostanie uznany za owo źródło, z którego winno płynąć to wynagrodzenie. Przynajmniej myśmy mieli tę nadzieję, i sądzymy, że należy w tym kierunku czynić starania. Jeżeliby takowe

miały nie doprowadzić do celu, to wtenczas dopiero będzie chwila, stanąć z tém żądaniem przed krajem. Ale dziś nie jest pora jeszcze po temu, aby zastanawiać się nad tém, czy fundusz krajowy może i czy powinien przyjąć ten ciężar na siebie; czy Sejm zechce się przychylić do tego. Zresztą wszakże mieliśmy dzisiaj już próbę tego, jakie w tój mierze jest W. Izby zapatrywanie. Postawione było żądanie, aby na te 4 miesiące, a prawdopodobnie i na rok przyszły, było z funduszu krajowego pokrycie zawotowane na remuneracye dla katechetów. To upadło. Mamy w tém dowód, że komisya edukacyjna wyobrażała sobie usposobienie W. Izby, rzeczywiście takiem, jakim ono jest. Nie opierała swoich żądań na funduszu krajowym, który je może przyjąć albo nie przyjąć, lecz na owym funduszu, który z natury swojej, z historyi, nawet w duchu ustawodawstwa państwowego jest do tego powołany i śmiało powiedzieć można, zobowiązany. W myśl tój to więc zasady została uchwalona rezolucya, którą komisya przedkłada do przyjęcia jako punkt 3.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy teraz do rozprawy szczegółowój. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie projektowanój uchwały.

Sprawozdawca p. Małeck i (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

„1. Nad proponowaną przez Wydział krajowy zmianą art. 29. tójże ustawy przejście do porządku dziennego“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Smarzewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Artykuł I. proponowanój ustawy stoi niezawodnie w rzeczowym związku z tym przedmiotem, nad którym dziś wysoka Izba miała sposobność się zastanawiać, jednakowoż są tam zmiany bardzo ważne, przemawiające niezaprzeczenie na korzyść wniosku komisji edukacyjnej. Albowiem kiedy tam staliśmy przed czémś niepewnem, niejasnem, nieokreślonym...

Głos (przerywając). Teraz jest mowa o artykule 1. rezolucyi komisyjnej.

P. Smarzewski. Mnie się zdawało, że jest mowa o art. 29. ustawy szkolnej.

Sprawozdawca p. Małeck i. Dla jaśniejszego

przedstawienia tej sprawy, pozwolę sobie odczytać wniosek Wydziału krajowego. Artykuł 29 w swoim dotychczasowym brzmieniu opiewa jak następuje (czyta):

„Na usunięcie z posady skazać można tylko nauczyciela, który mimo poprzedniego w drodze dyscyplinarnéj ukarania, dopuścił się ponownie opieślności lub innych wykroczeń w służbie“.

Co do tego paragrafu zaproponowano więc ze strony Rady szkolnéj i Wydziału krajowego, aby go zaostriżyć następującym dodatkiem (czyta):

„Jednak nauczyciel, dopuszczający się czynów wywołujących publiczne zgorszenie, może być skazany na usunięcie z posady bez poprzednich kar dyscyplinarnych“.

Komisya edukacyjna nie przeczy temu bynajmniej, że ten dodatek mógłby czasem być bardzo dogodny, gdyż mogą się zdarzać takie wypadki, iż byłoby pożądaném, aby nauczyciel ani na chwilę na swoim stanowisku nie pozostawał. Z drugiej strony jednak łączą się ze zmianą proponowaną niejskie trudności. Główny zarzut, którybym temu dodatkowi uczynił, jest ten, że jest on zanadto elastycznym.

W ogólności rzeczy biorąc wprawdzie każdy pojmuje, co to jest wykroczenie lżejsze, a takie, co wywołuje zgorszenie. Ale w danych razach, w praktyce mogłyby często zachodzić, że tak powiem spory graniczne — wątpliwości, czy to co zaszło, jest czynem, jakiego ten dodatek dotyczy, czy nim jeszcze nie jest. Gdyby była jaka osobna ubocznie stojąca władza, w roli niejako sądu, któraby orzekała, czy przekroczenie jest takim czynem, czy nie; natenczas władza wymierzająca karę, miałaby punkt oparcia. Ale w obecnym wypadku tak nie jest; tasama Rada szkolna krajowa, która nauczyciela z posady zrzuca, musi być i jego sędzią; tym sposobem w rękach tej magistratury mieściłaby się władza, na nieograniczoną zakrawająca. Niech mi tu wolno będzie zwrócić wysokiéj Izby uwagę na jedną jeszcze okoliczność. Gdybyśmy to przez Wydział krajowy proponowane uzupełnienie przyjęli, które także Rada szkolna krajowa za dobre uważa....

JE. hr. Marszałek. Przepraszam szanownego sprawozdawcę, rozprawa jeszcze nie jest otwartą i żaden z posłów jeszcze nie przemawiał.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Ja pozwolę sobie krótko i węzłowato podnieść wniosek Wydziału krajowego co do zmiany §. 29. ustawy o prawnych stosunkach nauczycieli. Zdaje mi się, że gdyby ten wniosek przez Wydział krajowy postawionym nie był — to nie byłaby może dopuszczoną dyskusya, czy zmiana jest potrzebną i czy jest odpowiedną. Jeżeli zaś wniosek postawiony został, aby nauczyciela, który wywołuje zgorszenie, można było bez poprzednich kar oddalić, to odrzucenie tej propozycji znaczyłoby po prostu, że go oddalić nie można, bo nie ma do tego upoważnienia. Pozwolę sobie stanąć w obronie obyczajności, w obronie dzieci, które nauczyciel ma uczyć, a które zamiast tego uczenia gorszy, dlatego proszę panów, niechaj przyjmą ten ustęp. Możemy też tyle przypuścić, że władze dozoruujące, które mogą nauczyciela oddalić, z tego przepisu nadużycia nie zrobią. Co jest czynem wywołującym zgorszenie, pod tym względem wątpliwości być nie może. Każdy zrozumie, co to jest i tylko za taki czyn będzie nauczyciel oddalony. Niech nas Pan Bóg broni, aby nauczyciel dający zgorszenie, uchwałą Sejmu utrzymywał się na swoim stanowisku (brawo).

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos

P. Pietruski. Jeżeli Wydział krajowy przedstawił wniosek, to nie przedstawił go samostnie, lecz na żądanie Rady szkolnéj, to jest tej instytucji, której poruczona jest piecza nad wychowaniem naszej młodzieży. Rada szkolna krajowa widocznie uznaje, że paragraf 29. w swoim brzmieniu nie wystarcza aby w danym razie przeciw nauczycielowi wystąpić można. §. 29. brzmi (czyta):

„Na usunięcie z posady skazać można tylko nauczyciela, który mimo poprzedniego w drodze dyscyplinarnéj ukarania, dopuścił się ponownie opieślności lub innych wykroczeń w służbie“.

Cóż ten paragraf mówi, oto, że nigdy nauczyciel nie może być usunięty ze swojej posady, chociażby dał najoczywistsze zgorszenie, jeżeli przedtem nie był raz dyscyplinarnie karany. Oczywista rzecz, że takie postanowienie nie mogło wystarczyć. Musiała się przekonać krajowa Rada szkolna z licznych doswiadczeń, że nauczyciele, których nigdy dyscyplinarnie nie karano, dopuszczali się takich przekroczeń, takich zgorszeń publicznych, iż oddalenie było potrzebne, a Rada szkolna nie

mogła ich oddalić dlatego, że dotąd nie byli w drodze dyscyplinarnej karani. Nikt zaprzeczyć nie może, że wypadki takie się zdarzały i że muszą się zdarzać. Jeżeli Rada szkolna domaga się tego postanowienia, to istotnie niech panowie wierzą, na tej podstawie, że wypadki takie miały miejsce. Ja ich wymienić nie umiem, ale muszą one być, a chociaż nie podpadają ustawie karniej, jednak wywołują publiczne zgorzenie. Cóż w takim razie robić? Trzeba oddalić, ale Rada szkolna nie może tego zrobić, bo nauczyciel taki nie był jeszcze ani razu karany.

Zobaczmyż, dlaczego komisya sprzeciwia się temu dodatkowi; przytacza trzy motywa, któremi usprawiedliwia swój wniosek przejścia do porządku dziennego. Po pierwsze motywuje tćm, że nie potrzeba takiej ustawy, ponieważ takie wypadki są arcyrzadkie. Chwała Bogu, że są wypadki rzadkie i spodziewam się, że będą jeszcze rzadsze. (Poseł Henryk hr. Wodzicki: A morderca także rzadko się trafia?) Morderca, o którym teraz jeden z posłów wspomniał, chociaż wypadki są rzadkie, musi zostać ukarany. Dlatego, że wypadki są rzadkie, uważa komisya, że tego ustępu nie trzeba zawotać, ale słusznie powiedział p. Grocholski, jeżeli dziś wniosek postawiony przez Rady szkolne i Wydział zostałyby odrzucone, tobyśmy przez to sankcyonowali publiczne zgorzenie i zapewnili bezkarność każdemu, który nie był jeszcze karany.

Drugim motywem, dla którego komisya rądzi przejść do porządku dziennego, jest, że dalsze dwa artykuły ustawy, 30. i 31. zarządzą temu. Ja nie śmiem twierdzić, że nie zarządzą; artykuł 30. powiada, że nauczyciela szkolnego sądownie ukaranego usuwa Rada szkolna z posady bez przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego, więc mówi o sądownie karanych, ale nie o tych, którzy popełnili czyn nie podlegający ustawie karniej, ale mimo to dający zgorzenie. Sądzę, że ten artykuł nie zarządza potrzebnie. Artykuł 31. powiada, że gdyby tego wymagała powaga stanu nauczycielskiego, Rada szkolna może odjąć nauczycielowi podczas śledztwa dyscyplinarnego urządowanie i płacę. To zupełnie nie ściąga się do tego, co Rada szkolna proponuje, jestto tylko przepisane postępowanie, że jeżeli kto dyscyplinarce ulegnie, to można go suspendować i płacę mu odjąć. Jako trzeci argument podaje komisya, iż w skutek tego dodatku uzyskanie sankcyi byłoby wątpliwem. Nie widzę powodu, dla czegoby rząd miał brać w obronę nauczycieli, którzy dopuszczają się takich czynów. Z tych powodów przy-

łączam się do wniosku p. Grocholskiego i proszę by Wysoki Sejm raczył ten dodatek przez Wydział krajowy proponowany przyjąć.

JE. hr. Marszałek. Poseł Grocholski podniósł wniosek Wydziału krajowego, który tym sposobem staje się poprawką, a który muszą podać do poparcia.

Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. W tej chwili zwrócono moją uwagę, że w tej sprawie podniesiono wątpliwość co do ewentualnego uzyskania sankcyi dla proponowanej przez Wydział krajowy zmiany. Nie wiem, na jakiej podstawie komisya przysłała do tego wniosku. Nie miałem sposobności ani w komisyi, ani tu oświadczyć się w tej mierze i dlatego teraz oświadczam, że podniesionej wątpliwości wcale nie podziela.

JE. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małeckki. Wiuinem wytłumaczyć, skąd komisya do tego przypuszczenia przysłała. Otóż wpłynęła na to okoliczność, że między poprawką dziś postawioną, zaostozającą §. 29. niniejszej ustawy, a poprawką postawioną nie dawno także do §. 29, ale ustawy o nadzorach szkolnych, komisya widziała wielką analogię. Pozwolę sobie przypomnieć wys. Izbie przebieg owej sprawy i treść ustępu, którego zmianę wówczas proponowano.

Chodziło o to, kiedy rekursa Rady szkolnej miejscowej przeciw uchwałom Rady okręgowej nie mają powstrzymywać wykonania. Proponowaliśmy takie postanowienie (czyta):

„Zażalenia przeciw uchwałom Rady szkolnej okręgowej idą do Rady szkolnej krajowej. Wnosić je należy w Radzie szkolnej okręgowej. Zażalenia te, jeżeli zostały wniesione w czterestu dniach po ogłoszeniu uchwały, przeciw której strona się żali, mają moc odraczającą, wyjąwszy, gdyby zwłoka w wykonaniu uchwały przyniosła dla szkoły niepowetowaną szkodę.“

Otóż wtedy cofnęliśmy tę poprawkę, ponie-

waż komisji pan komisarz rządowy stanowczo oświadczył, że dla tej poprawki cała nowela najwyższej sankcji nie będzie mogła otrzymać; a motywowano niewłaściwość owęj poprawki tęp, że postanowienie to jest zanadto nieokreślone, elastyczne, albowiem nie da się raz na zawsze i zasadniczo orzec, które wypadki są nagłe, a które nie, a nadto w poszczególnych wypadkach rozstrzygałaby o tęp ta sama władza, przeciw której zostają zanoszone rekursa. Ponieważ nam nie tyle chodziło wtędy o tęp poprawkę, ile o inną, daleko ważniejszą i nie należało uniemożliwiać jęj sankcji, dlategośmy sami cofnęli owę poprawkę. Otóż zdawało się komisji, że mamy i tu do czynienia z takim samym przedmiotem. Przedewszystkięp bowiem muszę oświadczyć, panowie, że jakkolwiek ta rzecz została tu przedstawioną jako coś nadzwyczaj ważnego, to ona nam się bynajmnięp nie wydawała tak ważną. Wypadki takiego zgorzenia w naszym stanie nauczycielskim nietylko są bardzo rzadkie, ale nawet chyba wyjątkowe. Ich sama możliwość lub podobieństwo do prawdy nie wystarcza jeszcze, żeby uchwalać przeciwno temu ustawę.

Pewnie żadna jeszcze ustawa nie była wydaną na mocy tylko możliwych przypuszczeń! Wszelkie ustawy prawdziwie ważne, potrzebom społeczeństwa odpowiednie, wynikały z faktu.

Takich faktów tutaj do uchwalenia tego rygoru nie widzę.

Co się następnie tego tyczy, że nie ma tu być żadnego powodu do obawy, żeby tęp noweli sankcji nie odmówiono — nadmieniam, że w takim razie nie pojmuję, dlaczęgo w poprzednim razie niemożliwość sankcji przewidywano. Wszystko, co się tamtęj poprawce dawało zarzucić, mieści w sobie i obecna. Ta sama i tutaj elastyczność orzeczeń; to samo tutaj, co i tam złę, że ta sama władza, która przekroczenie karci, rozstrzyga zarazem i o jego naturze, wedle swojego dowolnego zapatrywania.

Teraz Panowie, proszę obejrzyć się jeszcze i na punkt 3ci. Ja nie sądzę, żeby ten §. 31., do którego my się odwołujemy, był takim mało przydatnym, jak się to tu starano przedstawić. Proszę wziąć pod uwagę jego osnowę (czyta):

„Udyby tego wymagała powaga stanu nauczycielskiego, może Rada krajowa odjąć obwinionemu nauczycielowi podczas śledztwa dyscyplinarnego urzędowanie i płacę.

„Tak samo należy postąpić, jeżeli nauczyciel

jest w śledztwie o zbrodnię lub przestępstwo habiujące. Odwołanie się przeciw temu postanowieniu nie wstrzymuje wykonania.“

W myśl tego artykułu, jeżeli przychodzi wiadomość do Rady szkolnęj, że ten lub ów nauczyciel coś gorszącego popełnił, jest rzeczą Rady szkolnęj natychmiast mu śledztwo wytoczyć, a skoro tylko przestępstwo okaże się być rzeczywiście gorszącęc i groźnęc, w tępże chwili winowajęc zuspendować. Opóźnienia tu nie będzie, bo wszakże śledztwo można wytoczyć w tęp samej chwili, kiedy się władza dowiaduje, że się ktoś czegoś zdołnego dopuścił. Zresztą bez sprawdzenia faktu odbierać posad nie będzie można i przy pomocy poprawki proponowanęj, a czępże będzie owo sprawdzenie faktu, jeżeli nie śledztwem? Owoż, ponieważ komisya nie uznawała, żeby ten art. 31. miał potrzebować większego obostrzenia, z tęp przyczyny pocytywała środki, które już mamy w ręku za dostateczne do uchronienia społeczeństwa od następstw, jakie szanowni mowcy, zabierający głos w tym przedmiocie, przewidywali.

Zresztą poprawka ta, sama w sobie wzięta, byłaby komisji zupełnie obojętną, czy ją wysoka Izba uchwali, czy odrzuci. Jeżeliby jednak miała ona uniewożliwić albo utrudnić sankcyą noweli z nią połączonęj, której potrzeba jest i nagłą i ważności największęj (mówię tu o §. 14. normującym wynagrodzenia za udzielanie nauki religii) i na ten wypadek byłoby przyjęcie tęp poprawki godnęc ubolewania.

JE. hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosęk p. Grocholskiego, ażeby nad propozycyą 1. komisji przejść do porządku dziennego, a natomiast, ażeby uchwalić proponowany przez Wydział krajowy i krajową Radę szkolną uodatek do paragrafu 29., mianowicie (czyta):

„Jednak nauczyciel dopuszczający się czynów wywołujących publiczne zgorzenie, może być skazany na usunięcie z posady bez poprzednich kar dyscyplinarnych.“

Upraszam tych panów, którzy go przyjmują, ażeby zechcieli powstać (większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie następnego artykułu.

Sprawozdawca p. Małęcki (czyta):

„2. Artykuł 14. ustawy z dnia 2. maja 1873 zmienia się podług załączonego tu projektu;“

JE. hr. Marszałek. Z powodu tego arty-



kulę otwieram rozprawę nad samym projektem do noweli, zmieniającej §. 14. ustawy szkolnej o prawnych stosunkach nauczycieli. Gdy projekt ten będzie przyjęty, dopiero uchwala się punkt drugi rezolucyi. Czy żąda kto głosu?

P. Czerkawski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Ponieważ wniosek p. Grocholskiego został przyjęty, więc zdaje mi się, że powinien być w formę ustawy osobnej zmieniającej ujęty. Zdaje mi się, że to na posiedzeniu plenarném wysokiej Izby stać się nie może, dlatego proponuję, aby tę uchwałę odesłano do komisji edukacyjnej, aby ta sformułowała ustawę zmieniającą §. 29., aby czasu nie tracić.

Sprawozdawca p. Małecki. Proszę o głos

JE. hr. Marszałek. Poseł Małecki ma głos.

P. Małecki. Sądzę, że w téj formie, w jakiej zaproponowano wzmocnienie §. 29. może być jako dodatek przyjęte. Nie uważam, żeby to wymagało nowéj ustawy, gdyż jestto tylko obostrzenie artykułu 29. Zepchnięcie téj sprawy z porządku dziennego naraża całą rzecz na odroczenie do przyszłego roku.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wnosiłem na miejsce rezolucyi komisyjnej uchwalić projekt Wydziału, który jest sformułowany w ustawę. Przeczytał się tylko ten ustęp, który miał się uchwalić, ale co do formy, potrzeba ująć go w paragraf i zmodyfikować. Jeżeliby JE. hr. Marszałek pozwolił całą ustawę, przezemnie podniesioną, przeczytać i poddać pod głosowanie, to ja wnoszę, aby tę ustawę przez Wydział krajowy co do §. 29. proponowaną, przyjąć en bloc.

JE. hr. Marszałek. Czy p. Czerkawski cofa swoje zdanie.

P. Czerkawski. Tak.

JE. hr. Marszałek. Czy wysoka Izba zgadza się na to, aby tę sprawę jeszcze raz traktować w téj formie, aby nietylko dodatki, które

mogą być nie wystarczające, ale formalną ustawę w drugim i trzecim czytaniu uchwalić? Upraszam zatem tych panów, którzy się z wnioskiem p. Grocholskiego zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Projekt Wydziału krajowego opiewa (czyta):

„Wydziału krajowego

projekt

noweli do ustawy dla królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem krakowskim zmieniający art. 29. ustawy z dnia 2. maja 1873 (Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych l. 251).

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem krakowskim, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Artykuł 29. ustawy z dnia 2. maja 1873 (Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych l. 251) zostaje w dotychczasowém brzmieniu uchylony i ma opiewać jak następuje:

Na usunięcie z posady skazać można tylko nauczyciela, który mimo poprzedniego w drodze dyscyplinarnéj ukarania, dopuścił się ponownie o pieszałości lub innych przekroczeń w służbie.

Jednak nauczyciel, dopuszczający się czynów wywołujących publiczne zgorzienie, może być skazany na usunięcie z posady bez poprzednich kar dyscyplinarnych.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy polecam Mojemu Ministrowi wyznań i oświecenia“.

JE. p. Grocholski. Wnoszę przyjęcie ustawy zmieniającej § 29. en bloc.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Poparty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w 2gim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Dunajewski. Wnoszę przystąpienie do 3go czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęta.

JE. hr. Marszałek. Przechodzimy do projektu zmiany §. 14. Najpierw będziemy dyskutować nad projektem ustawy, a dopiero potem poddam pod głosowanie drugi punkt uchwały. Upraszam o odczytanie artykułu I. noweli, zmieniającej §. 14. ustawy o prawnych stosunkach nauczycieli.

Sprawozdawca p. Małeckki (czyta):

#### Art. I.

Artykuł 14. ustawy z dnia 2. maja 1873 (Dz. ust. i rozp. kraj. l. 251) zostaje w dotychczasowym brzmieniu uchylony i ma brzmieć jak następuje:

Art. 14. Duchowieństwo miejscowe ma obowiązek udzielać bezpłatnie w szkole ludowej nauki religii młodzieży swojego wyznania lub obrządku.

Gdyby pełnienie tego obowiązku wymagało od każdej z osób, do duszpasterstwa w miejscu przeznaczonych, zajęcia szkolnego, przekraczającego 6 godzin tygodniowo: wtedy mają one prawo do wynagrodzenia za tę nadwyżkę, które wymierzane będzie po 3% stałej płacy świeckiego nauczyciela szkoły miejscowej za godzinę tygodniowej nauki przez cały rok szkolny udzielanej.

Do takiego wynagrodzenia ma także prawo i nauczyciel świecki, gdy mu w zastępstwie duchownego powierzona zostanie nauka religii.

W miejscowościach, posiadających więcej szkół ludowych niż jedną, może dla wszystkich lub kilku tych szkół być postanowiony osobny nauczyciel religii, jeżeli w nich liczba godzin na naukę religii przeznaczonych, łącznie wynosi przynajmniej 17. na tydzień. Taki nauczyciel pobiera za to płacę młodszego nauczyciela najwyższej ze szkół ludowych, w których jest zajęty, a obowiązany jest w nich uczyć religii do 30. godzin tygodniowo bez prawa do dalszego wynagrodzenia.

Osobne ustawy lub rozporządzenia orzekają, z jakich funduszków lub źródeł płynąć mają przyznane w niniejszym artykule za naukę religii płace i wynagrodzenia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

P. Smarzewski. Proszę panów o kilka chwil tylko uwagi, gdyż pora jest tak spóźniona, że każdy mówca musi się poczuwać do obowiązku streszczenia swoich myśli. Ja się będę o to starać.

Ustawa projektowana przez komisją edu-

cyjną ma załatwić kwestye, które były przedmiotem rozprawy na dzisiejszém posiedzeniu przy okazji kwestyi budżetowej.

O pierwszym, drugim, trzecim i czwartym ustępie tego artykułu pierwszego żadnych uwag sobie nie pozwolę, bo są to postanowienia, które mogą być projektowane tylko na podstawie ścisłych fachowych wiadomości, tylko ci członkowie tego wysokiego zgromadzenia, którzy zasiadają w komisji edukacyjnej, przedewszystkiem są powołani, aby stanowcze zdanie o tój kwestyi wypowiedzieć, a ja się nie porywam o tём żadnego sądu wyrażać. Ale tём więcej mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę wysokięj Izby na ustęp ostatni. Ustęp ten ma wynaleźć źródło, z którego wydatki na naukę religii mają być pokryte, ma zapełnić luki, które wskazywano i ja sam wskazywałem w §. 14, gdzie nie ma postanowienia, kto ma opędzać wydatki na remuneracye dla katechetów o ile te zostałyby przyznane.

Oczekiwania są żywione już długo na to oznaczenie, bo już rok trzeci upływa, jak wnioski w tym kierunku do Sejmu przyplływają. (Głos: już czwarty rok; Sprawozdawca p. Małeckki wtrąca: już piąty).

Duchowni pracujący w tym zawodzie oczekują i słusznie uwzględnienia swych pretensyj i wołają na nas: „dajcie chleba za tę pracę“, a ja się obawiam bardzo, że panowie komisya podaje im kamień. Proszę się rozpatrzeć w brzmieniu ustępu ostatniego. Ten ustęp mówi:

„Osobne ustawy lub rozporządzenia orzekają, z jakich funduszków lub źródeł płynąć mają przyznane w niniejszym artykule za naukę religii płace i wynagrodzenia“.

My przecież wiemy, że takich ustaw i rozporządzeń nie ma. Kiedy się tych ludzi potrzebnych zapomogi i żadnych wynagrodzenia za pocziwą pracę odsęła do tych ustaw, o których wiemy, że ich nie ma, to pytam się, czy takie postępowanie nie można nazwać dawaniem kamienia za chleb, czy nie jestto okłamywaniem ich i czy to nie wygląda na ironję.

Komisya edukacyjna powiedziała, że dotkliwe czuć się daje w tym względzie niepewność, wnioskiem swoim chce tój niepewności zaradzić. Niepewność zaradza się przez postawienie jakiejś pewności. W tym ustępie ustawy należałoby postawić pewność, że właściwie nikogo nie ma, który ma być powołany do zapłaty, zamiast niepewności stawia się apodyktyczną pewność, że takiego źródła

nie ma, a w rezolucyi, która ma służyć za uzupełnienie tej ustawy, której niedostateczność sama komisya edukacyjna nie prześlepiła, jest powiedziane: „wzywa się c. k. rząd, aby fundusz religijny był tém źródłem.“ Kiedy się wzywa rząd i to osobliwie nasz w takim położeniu i w takich okolicznościach, w jakich się dzisiaj finanse austriackie znajdują, aby pewne wydatki przyjął na fundusz stojący w ścisłym rzeczowym związku z zapomogami i pobiéranami ze skarbu państwa, to stawia się niepewność większą w miejsce mniejszej niepewności, słowem tylko zaostrza się tém stan rzeczy.

Tu jest wszelkie prawdopodobieństwo, że to wezwanie jest nadaremne i byłoby to złudzeniem siebie samego, gdybyśmy oczekiwali, że rząd powie: otwieram sam kasę funduszu religijnego, bierzcie ile chcecie, i bierzcie tyle, ile wam potrzeba. Więc ten ostatni ustęp łącznie z rezolucją nietylko nie załatwi tej kwestyi, ale co więcej, rezolucya ta, jeżeli JE. hr. Marszałek pozwoli o niej mówić, opiewa tak:

„3. Wzywa się c. k. rząd, ażeby w drodze właściwej spowodować raczył rozporządzenie, w moc którego wynagrodzenia i płace za naukę katolickiej religii w szkołach ludowych ma pokrywać katolicki fundusz religijny“.

Tyle słów rezolucyi. Proszę panów, to się samo ze siebie rozumie, że katolicki fundusz religijny nie może być powołany do zapomogi w celach innych, jak tylko wyznania katolickiego. Jak ta rzecz będzie wyglądać po uchwaleniu tego wszystkiego? Dla żadnego z wyznań nic nie ma, nie ma żadnego źródła z wyjątkiem jednego, które jest przewidziane w ustawie państwowej, a którego komisya edukacyjna nie doradza, lecz wynajduje nowe źródła niepewne, do których, według mego zdania, my się nie dobedziemy. A dla innego wyznania co? Czy nie wiadomo, że są inne wyznania, że jest wyznanie protestanckie, wszak reprezentują je liczne gminy, jest starozakonne, które ma licznych reprezentantów w szkołach ludowych i gdzie wymiar 6 godzin tygodniowo tak nisko wzięty bardzo łatwo do aplikacyi przyjdzie. Jeżelibyśmy uchwalili wniosek komisji edukacyjnej, czy nie będzie to wyglądać jako przesądzanie sprawy, że my tylko o jednym wyznaniu w kraju dbamy, a o inne się nie pytamy? Czyż możemy pominąć postanowienia względem innych wyznań, gdyby nawet postanowienie względem wyznania katolickiego powzięte, było — a ja to twierdzę — niepraktyczne. Na tém stanowisku nigdy Sejm nie stał i dziś nie

stoi. Jeżeli kwestya, która miała być załatwioną, jest jedną z takich, które powinny być gruntownie i wszechstronnie załatwione, ale nie częściowo, to nie sposób tworzyć nowe niepewności w miejscu tej dotkliwej niepewności, którą wykazała sama komisya edukacyjna. Komisya powiada, że kwestya nie może być dziś załatwiona, bo dziś o tém przesądzać byłoby niebezpieczeństwem. Cóż innego jest powołaniem ustawodawstwa, jak tylko przesądzać o rzeczy. Dlaczego komisya edukacyjna sądzi, że jest inaczej? Jeżeli uznaje, że potrzeba ba katechetom wyznaczyć remuneracyą, jeżeli posunęła się tak daleko, że prawo katechetów do poboru rozmierzyła podług pewnej liczby godzin, okoliczności i t. d., dlaczego nie zrobiła jeszcze jednego kroku i nie odezwała się: ponieważ te pieniądze są potrzebne, więc mają być wzięte stąd lub stamtąd. A już do wysokiego Sejmu należeć będzie opinja, czy się z komisją zgadza lub nie.

Otóż, mnie się zdaje, że obowiązkiem komisji, która uznała, że rzecz tę raz trzeba ostatecznie załatwić, było przyjść z taką propozycją do Sejmu. Ale wniosek taki podać dorywczo, w przedostatnim tygodniu sesji bez przygotowania, niewiem, do czego by to nas doprowadziło.

Zważcie panowie, że parę razy wykazywano, i w sprawozdaniu komisji jest wykazany stan ustawodawstwa pełen luk, wad i niezgodności, zważcie na niebezpieczeństwo, że nie w naszej ustawie, ale w innej, któraby mogła być interpretowaną, jest ustęp, którego byśmy nie chcieli przyjąć, o którym jestem przekonany, że Sejm nie zgodzi się na niego, zważcie trudności dalej między funduszem okręgowym, a między miejscowym i weźcie skład naszych gmin, jak one są. Czy można się spodziewać, aby od Sejmu wyszło to, co zaniedbała komisya. Postanowienie bardzo trudne w tej mierze jest, że kontrybucenci mają się przyczynić do wydatków. Jeżeli postanowienia tego nie będzie, to lepiej żadnego postanowienia nie stanowić, bo to wygląda dla tych, którzy proszą o tę zapomogę i którzy mówią, że się im to słusznie należy, jako iluzja. Przyznać im to prawo do remuneracyi, w zasadzie to prawo rozmierzać na liczbę godzin, a w końcu powiedzieć, prawo to zapewnią wam ustawy, które — nie istnieją: znaczy to samo: c. k. Rząd wam to prawo zapewni, albo; dostaniecie tę remuneracyą od c. k. Rządu, on da z funduszu religijnego. Wolę nic nie powiedzieć, wolę odesłać to do lepszych czasów, do przyszłej kadencji, niż zbywać ludzi poczciwych i zasłużonych słowami nie

nie znaczącymi, nie odpowiadającymi ludzkości i i stanowisku naszemu, ani uczuciu słuszności względem tych ludzi pracowitych. (Brawo).

Gdybym miał nadzieję, że w tej kadencji komisya edukacyjna mogłaby mój głos, i głosy, które może z poważniejszych stron odezwą się w tej Izbie, usłuchać, i wziąć tę rzecz napowrót pod rozpoznanie i wyrobić tę normę nietylko przy oznaczeniu funduszu, ale może i przy oznaczeniu udziałów, o jakie ma jeden z drugim kompetować, czy od gminy, czy od okręgu; gdybym miał tę nadzieję, że się to jeszcze tej kadencji stać może, tobym stawiał wniosek odesłania tej sprawy napowrót do komisji. Ale tej nadziei nie mam. Dziś kończy się przedostatni tydzień naszego sejmowania, więc nie można się spodziewać, aby którakolwiek z komisji miała czas i spokój tę rzecz tak załatwić, jak trzeba, a z drugiej strony nie chcę puszczać od Sejmu coś, coby tylko było po prostu iluzją. Rzeczy w tém żadnej nie widzę, dlatego z żalem przychodzę do konkluzji: wobec ludzi, wobec komisji, którą mam powód wysoko szanować, która w dawniejszych peryodach legislacyi naszój bardzo się zasłużyła krajowi, muszę postawić wniosek, nad wnioskiem komisji edukacyjnej przejść do porządku dziennego.

P. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przejścia do porządku dziennego. Podaję go do poparcia. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest przyjęty. P. Grocholski ma głos.

JE. P. Grocholski. Ja zupełnie zgadzam się z konkluzją poprzedniego mowcy. Z jedną tylko rzeczą zgodzić się nie mogę to jest, że ta ustawa gdybyśmy ją uchwalili, nie będzie bezowocną i bezskuteczną, owszem ja sądzę, że przyniesie wprost przeciwny skutek jak ten, który zamierzała; bo gdybyśmy tę ustawę przyjęli tak jak jest, to według mego zdania wywołałibyśmy to następstwo, że gminy wyznaniowe musiałyby zapłacić. Gdyby ta ustawa otrzymała sankcyę, natenczas w drodze państwowego trybunału wszystkie gminy wyznaniowe mogłyby być zmuszone do płacenia nauczycielom tej remuneracyi. Ja się tego obawiam, i toby z pewnością nastąpiło, i dlatego proszę panów: nie uchwalajcie tej ustawy, która to osiągnie, czego osiągnąć nie chcecie, to czego wszyscy obawiacie się, to — przeciwko czemu wszyscy są. Rezolucya,

która łączy się z tą ustawą jest podana dla wiadomości naszój i skutku tej ustawy niczém nie zawiesza. Chybaby w samym tekście ustawy zamieściło się artykuł, że ustawa wtenczas dopiero w życie wejdzie, gdy rząd z funduszu religijnego zgodzi się płacić wynagrodzenie tym katechetom. Mnie się zdaje, że znowu nie zechcecie robić ustawę krajową zawisłą od rozporządzenia rządowego. Więc w obec tych okoliczności nie ma innego wyjścia, jak tylko przeciw tej ustawie głosować. Zupełnie zgadzam się z mowcą poprzednim, że czas jest za krótki, ażebyśmy mogli mieć nadzieję, aby dziś można w komisji jakąś ustawę opartą na danych statystycznych wypracować. Z bolem serca więc muszę wyznać, że dziś nie ma innego sposobu jak tylko przejść do porządku dziennego nad tym projektem.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Jasienicki ma głosu.

P. ks. Jasienicki. Ustup piatyj §. 14 ostawia piśla moho zdania kredytora bez debitora, bo postanawia, szczo katechety budut znały prawo żelaty remuneracju, a ne budut znały wid koho? Dlatoho ja jeśm za widkynieniem toho ustupa i wnoszu: wysokij Sojm raczyt uchwałyty: Ustup piatyj maje sia opustyty, a w misce neho postawyty (czyta):

„Wysoki Sojm izwołył misto ostatneho ustupa art. I. uchwałyty nastupujuszczu alineju:

Ustawa krajewa wyznaczyt z fonda krajewoho sootwitnu sumu na remuneracyi dla katechetiw oboch katolyczeskich obrjadow.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy popierają poprawkę posta ks. Jasienickiego, aby zechcieli rękę podnieść (niedostateczna liczba). Nie jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małeckki. Panowie! widzę niestety ze wszystkiego, że najpożądańszém Wam będzie, ażeby ta rzecz była odłożoną do roku przyszłego. Jeżeli istotnie o to chodzi, to najlepszą drogą do tego wykazywać wątpliwości, braki i luki. Mogę w Izbie zapewnić, że komisya edukacyjna w tym przedmiocie nic więcej zrobić nie może. Komisya wiele czasu, kilka posiedzeń nad tém stra-

ciła; niemało sobie głowy nałamała nad możliwym punktem wyjścia, z tych wszystkich zawikłań, i innej drogi wyjścia tu nie ma, skoro Panowie oświadczyliście, że fundusze, ukazywane w odnośnych ustawach państwowych, to jest kasy konfesyjne, byłby ostatnim środkiem, do którego byście się w tej potrzebie uciekli. Sprawozdania tego zdaniem mojem nie potrzeba odsyłać do komisji, bo cała ta kwestya jest już i teraz bardzo jasna. Ma ona się tak:

Jeżeli myśleć tu nie mamy ani o kasach konfesyjnych ani też o katolickim funduszu religijnym, więc oczywiście fundusz krajowy będzie musiał ten cały ciężar wziąć na się, jak tego chce p. Jasienicki. Innego punktu wyjścia tu niema i nigdy nie będzie. Gdybyście panowie to raczyli uchwalić, rzecz cała byłaby od razu ubita; jednakże komisya wie, że na to nie przystaniecie, przynajmniej nie dzisiaj. Trudno bowiem, żeby taka uchwała była możliwa, kiedy dziś właśnie nie została do budżetu przyjętą kwota przez Radę szkolną kraj. żądana na remuneracye dla katechetów, a to z tej głównie przyczyny, że to żądanie zagraża stać się odtąd chronicznem. Gdybym tylko mógł przypuszczać, że się w tym mojem przewidywaniu mylę, gdybym miał choć słabą nadzieję, że wys. Izba powyższą uchwałę poweźmie: zgodziłbym się bez wahania na wniosek ks. Jasienickiego, nota bene z jedną poprawką.

P. ks. Jasienicki żąda, aby fundusz krajowy płacił za katolickie wyznania. Tego wniosku bym nie postawił; bo jeżeli fundusz krajowy miałby za naukę religii płacić, to już za wszystkie wyznania i religie! Taki wniosek mogę postawić i czuję się upoważnionym nawet w imieniu komisji to zrobić. Ale ja wątpię byście to pp. poparli (Głosy: nie, nie!) Jeżeli byśmy tego nie chcieli, to muszę wyznać że wasze zwrócenie rzeczy do komisji jest chyba tylko pozorem tylko ubarwieniem, jak gdyby chodziło o gruntowniejsze zbadanie sprawy ze strony komisji edukacyjnej, nie dość jeszcze rozpoznanej. Tymczasem komisya edukacyjna nie gruntowniejszego dać Wam nie może. Najgruntowniejszym gruntem jest w kwestyi dzisiejszej to, że jeżeli fundusz religijny tego na się nie weźmie, to to pokryje wysoka Izba, Sejm, kraj! To już i dzisiaj wiadomo, że być inaczej nie może. Zarzucono, że my katechetom za ich pocztową pracę, zamiast chleba, dajemy kamień. Ależ moi panowie, my nie jesteśmy czarodziejami; skąd my dla nich weźmiemy chleba, kiedy w obecnym stanie rzeczy, nie ma tego chleba dla nich nigdzie

i stworzyć go dopiero należy. To nam było poczytane niejako za występek!

Drugim zarzutem to było, że nasz wniosek ma luki, że nie mówi nasz projekt do §. 14., z jakiego funduszu będą płacone remuneracye; że orzeczenie o tém zdaje on na inną jakąś dopiero ustawę albo rozporządzenie. Z dobrym namysłem podzieliłiśmy rzecz całą na te dwa zupełnie odrębne punkta: kiedy, ile i komu się płaci? i kto będzie płacił? Ktokolwiek będzie płacił, czy to będzie fundusz religijny, czy może krajowy, każdy nim to weźmie na się, zechce wiedzieć przedewszystkiem, jaki to ciężar? co to kosztuje? Otóż właśnie na to pytanie odpowiada nasz §. 14., sprawdzony ten wydatek do prawdziwie minimalnych rozmiarów, okroiwszy remuneracye te do stopnia takiego, że jeszcze niżej posunąć się już nie można. O tém stanowić, to leżało w naszym t. j. krajowego ustawodawstwa, zakresie. Ale płać z tém i drugą kwestyą, t. j. przesądzać, że n. p. Fundusz religijny ma to pokrywać — byłaby to taka sama robota, jak owęj Penelopy, która to, co za dnia utkała, w nocy sama niszczyła. Byłoby to jedną ręką coś stawiać, drugą obalać. Bo odpowiedź na to drugie pytanie wtedyby tylko leżała w naszym zakresie, gdybyśmy rzecz przyjęli na nasz fundusz krajowy. Skoro się zaś oglądać wolimy za innym źródłem, to mają o tém prawo stanowić już inni. Nasza krajowa ustawa tego rozstrzygać nie może. Spowodować tę decyzją, w dodatnim czy odmiennym kierunku ma proponowana tu rezolucya do Rządu.

JE. hr. Marszałek. Wniosek komisji składa się z trzech punktów: uchwały, projektu do zmiany ustawy i rezolucyi. Punkt pierwszy został przyjęty, więc wniosek p. Smarzewskiego odnosić się może tylko do 2. i 3. punktu proponowanej uchwały. Upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku p. Smarzewskiego życzą sobie, aby przejść nad komisyjnym projektem noweli do porządku dziennego, aby zechcieli powstać (większość). Jest przyjęty. Z powodu spóźnionej pory zamykam posiedzenie.

Zawiadamiam wysoką Izbę, że odebrałem pismo od p. Głogowskiego, który z powodu ciężkiej choroby nie może przybyć już aż do końca Sejmu na posiedzenia. Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10. przed południem. Na porządku dziennym: Projekt ustawy drogowej. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec o godzinie 3 minut 45 po południu.)

The first part of the book is devoted to a general history of the United States from its discovery by Columbus in 1492 to the present time. The author discusses the early settlements, the struggle for independence, and the formation of the federal government. He also touches upon the various wars and conflicts that have shaped the nation's history.

The second part of the book is a detailed account of the American Revolution. It covers the events leading up to the war, the military campaigns, and the final victory at Yorktown. The author also discusses the political and social changes that resulted from the revolution.

The third part of the book is a history of the United States from 1789 to the present. It covers the early years of the republic, the expansion of the territory, and the various political parties and movements that have emerged. The author also discusses the role of the United States in the world and its relations with other nations.

The book is written in a clear and concise style, and is suitable for both students and general readers. It provides a comprehensive overview of the history of the United States and is a valuable resource for anyone interested in the subject.

19